Prof. Gałązkowski o medycynie pola walki: Cywilnych lekarzy nie kieruje się na front **str. 2**

FOT. A. DOMANOWSKA

● 80 procent urządzeń do wymiany. Miliony Polaków zobaczą, kiedy prąd jest najdroższy str. 9-12

BIZNES

Kurier Poranny

Wtorek 28.04.2026 | www. poranny.pl | Nr. 81 (10729) Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

„Rozczaruj się w naturze”. Ruszyła kampania turystyczna naszego regionu na majówkę **str. 3**

FOT. M. CIASNOWSKA

Pobyty jednodniowe w UDSK. Takie rozwiązanie wprowadzono już w kilku klinikach **str. 4**

Rekordowa zbiórka Łatwoganga. Podlaskie firmy hojnie wsparły akcję charytatywną **str. 3**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

FOT. RAFAŁ RUDNICKI/FACEBOOK

Przy stadionie lekkoatletycznym w białostockim Zwierzyńcu stanie figurka kolejnego WidziMisia. Tym razem niedźwiadek wcieli się w rolę młociarza. Nieprzypadkowo. Od niedawna stadionowi patronuje Wojciech Nowicki – złoty medalista w rzucie młotem na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio z 2021 r. WidziMiś Lekkoatleta czeka już na montaż – nową figurkę pokazał na swoim Facebooku wiceprezydent Rafał Rudnicki. W komentarzach misiek od razu został nazwany Wojtkiem. (KŁ)

BIAŁYSTOK

Termin składania ofert na halę przesunięty

Nie 30 kwietnia, ale 30 czerwca br. minie termin składania ofert od firm zainteresowanych budową hali widowiskowo-sportowej na białostockich Krywlanach. Wszystko przez liczne pytania złożone do miasta.

- Wpłynęły 454 pytania. Musimy na wszystkie skrupulatnie odpowiedzieć co powoduje, że termin jest przesunięty - na ten moment - do 30 czerwca - mówi wiceprezydent Tomasz Klim nadzorujący miejskie inwestycje. Dodaje, że to przetarg na dużą inwestycję, jaką jest hala widowiskowo-sportowa. Zauważa, że są przetargi na zwykłe sale gimnastyczne, które trwają dłużej. Dlatego prosi o zachowanie cierpliwości.

Plan jest taki, że wyłoniony w przetargu wykonawca na realizację zadania będzie mieć 30 miesięcy od dnia podpisania z nim umowy.

Czy umowa zostanie podpisana w tym roku? - Na ten moment nie przewiduję innej możliwości - mówi Klim.

W tej chwili urzędnicy zakładają, że hala będzie gotowa na początku 2029 roku. Natomiast jeśli budowa będzie iść bez przeszkód możliwe jest skrócenie tego terminu. Jeśli natomiast podpisanie umowy będzie przesuwało się, przesunie się też termin ukończenia prac.

Hala widowiskowo-sportowa to jedna z obietnic wyborczych sięgająca kampanii z roku... 2006. Początkowo miała powstawać równolegle ze stadionem. Gdy okazało się, że z areną piłkarską pojawiły się kłopoty - poszło o wykonawcę - projekt odłożono w czasie. (KŁ)

BIAŁYSTOK MOŻNA TU ODEBRAĆ NP. DOWÓD REJESTRACYJNY

Urzędomat ułatwi życie mieszkańcom. Stoi przy magistracie

Samorząd
Andrzej Kłopotowski

Nowoczesne urządzenie umożliwiające mieszkańcom wygodny odbiór dokumentów bez konieczności wizyty w Urzędzie Miejskim w godzinach jego pracy, stanęło przy ul. Słonimskiej 1 w Białymstoku.

Urzędomat stoi przy budynku magistratu od strony skrzyżowania Słonimskiej ze Starobojarską i Modlińską. I już można zamawiać do niego urzędowe przesyłki. Choć zakres jest ograniczony.

- Urzędomat jest czynny 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Na ten moment można z niego korzystać poprzez odbiór dowodów rejestracyjnych, wtórników dowodów rejestracyjnych, bądź trzeciej tablicy rejestracyjnej. Mamy nadzieję, że ta forma mieszkańcom się spodoba i będą z niej chętnie korzystać, tym bardziej, że urzędomat działa poza standardowymi godzinami pracy urzędu. Urzędomat jest dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i jest zabezpieczony, by tylko osoba, która jest uprawniona mogła otworzyć skrytkę i wyjąć dokumenty. Jest też w miejscu bezpiecznym, przy urzędzie - mówi wiceprezydent Tomasz Klim.

Skorzystanie z usługi wymaga wcześniejszego zadeklarowania takiej formy odbioru podczas składania wniosku w urzędzie oraz podania numeru telefonu. Po przygotowaniu dokumentów mieszkaniec otrzymuje wiadomość SMS z kodem PIN, który umożliwia otwarcie skrytki w urządzeniu. Odbiór dokumentów jest prosty i intuicyjny - po podejściu do urzędomatu należy wybrać opcję START, wprowadzić numer telefonu i kod PIN, a następnie złożyć podpis na ekranie dotykowym. Po weryfikacji danych skrytka otwiera się automatycznie. Na odbiór dokumentów przewidziano 48 godzin od momentu otrzymania wiadomości SMS. Po upływie tego czasu dokumenty wracają do urzędu i mogą być odebrane w sposób tradycyjny.

FOT. UM BIAŁYSTOK/DAWID GROMADZKI

Urzędomat umożliwia mieszkańcom wygodny odbiór dokumentów bez konieczności wizyty w urzędzie w godzinach jego pracy

- Mieliśmy już osoby, które złożyły wniosek, że chcą odebrać dokument w urzędomacie, natomiast jeszcze nie odbierały go - mówi Dorota Polkowska, dyrektorka Departamentu Obsługi Mieszkańców w Urzędzie Miejskim w Białymstoku.

Dodaje, że z punktu widzenia urzędnika, to taki sam proces. Jest to natomiast ukłon w stronę mieszkańca.

Dorota Polkowska przyznaje też, że w wydziale komunikacji zawsze jest najwięcej osób, stąd decyzja o powiązaniu urzędomatu z dowodami rejestracyjnymi. Tak jest też w innych miastach. A Częstochowa np. obsługuje tak Urząd Stanu Cywilnego.

Władze Białegostoku rozważają natomiast możliwość odbierania w ten sposób prawa jazdy. Za to na pewno do urzędomatów nie „wejdą” dowody osobiste.

Jak mówi Tomasz Klim, doświadczenie innych miast pokazuje, że urzędomat to rozwiązanie bezpieczne.

Białostockie urządzenie kosztowało 160 tys. zł.

eprasa.pl 6902adb42c

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

Masz alergię i w okresie pylenia często pocierasz swędzące, zaczerwienione oczy? Ten nawyk może negatywnie odbić się na ich zdrowiu

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Cywilnych lekarzy nie kieruje się na front

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z prof. Robertem Gałązkowskim, ekspertem w dziedzinie medycyny ratunkowej i medycyny katastrof, przez 16 lat dyrektorem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, obecnie kierownikiem Zakładu Ratownictwa Medycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

Czy system szkolenia medyków na czas wojny jest budowany w Polsce na serio, czy raczej tworzymy jego pozory?
W ubiegłym roku zapadła bardzo istotna decyzja na poziomie międzynarodowym: jasno rozdzielono szkolenia dla medyków wojskowych i cywilnych. Medycyna pola walki – tzw. TC3 – jest dedykowana wyłącznie wojsku. Natomiast dla cywilów przewidziano szkolenie TECC, czyli Tactical Emergency Casualty Care. To fundamentalne rozróżnienie porządkuje system i pozwala uniknąć chaosu kompetencyjnego, który w sytuacji kryzysowej kosztuje życie.

Na czym polega ta różnica w praktyce?
Doktryna nie przewiduje kierowania cywilnych medyków na linię frontu. Ich zadaniem jest działanie w warunkach nadzwyczajnych, ale poza bezpośrednim polem walki.
To oznacza bardzo konkretne konsekwencje organizacyjne i szkoleniowe. Medyk cywilny nie jest żołnierzem – nie jest uzbrojony, nie działa w strukturze bojowej, nie ma zabezpieczenia taktycznego. Jego rolą jest zabezpieczenie zdrowotne ludności cywilnej, funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia i przyjmowanie poszkodowanych już po ich ewakuacji ze strefy bezpośredniego zagrożenia. To zasadnicza zmiana filozofii działania.
W czasie pokoju ratownik ma jeden cel: jak najszybciej dotrzeć do pacjenta i rozpocząć pomoc. W medycynie taktycznej priorytetem staje się bezpieczeństwo ratownika – bo martwy ratownik nie uratuje nikogo.
Dobrym, choć dramatycznym przykładem są doświadczenia z Ukrainy. Dochodzi do ataku rakietowego na cywilny obiekt – targ, dworzec, blok mieszkalny. Na miejsce przyjeżdżają służby. I wtedy następuje drugi atak – celowy, wymierzony właśnie w ratowników. To nie jest przypadek, lecz element taktyki przeciwnika, który dąży do maksymalizacji strat, dezorganizacji systemu i pozbawienia rannych jakiejkolwiek pomocy.
Dlatego w medycynie taktycznej wyróżniamy trzy strefy: gorącą – gdzie trwa bezpośrednie zagrożenie i wejście oznaczałoby narażenie życia; ciepłą – gdzie można podjąć ograniczone, szybkie działania ratujące życie; oraz zimną – gdzie możliwe jest już pełne leczenie.
To podejście może wydawać się mniej „heroiczne”, ale w rzeczywistości jest znacznie bardziej racjonalne i – co najważniejsze – skuteczniejsze.

Jakie są te „podstawowe czynności”?

FOT. WUM

To nie jest medycyna wysokospecjalistyczna, tylko absolutne fundamenty. Procedura MARCH obejmuje opanowanie masywnego krwotoku, udrożnienie dróg oddechowych, ocenę oddychania, wsparcie krążenia oraz zapobieganie hipotermii.
W praktyce oznacza to działania proste, ale krytyczne: założenie opaski uciskowej, zatamowanie krwawienia, udrożnienie dróg oddechowych czy zabezpieczenie pacjenta przed wychłodzeniem.
Czasem to właśnie te najprostsze czynności decydują o wszystkim. Jeśli nie zatrzymamy krwotoku w ciągu pierwszych minut – pacjent umrze. Jeśli nie zabezpieczymy drożności dróg oddechowych – również.
To medycyna pierwszych minut – pozbawiona spektakularności, ale niezwykle skuteczna, bo skoncentrowana na utrzymaniu życia do momentu ewakuacji i przekazania pacjenta w ręce zespołów specjalistycznych.

Czy w Polsce jesteśmy przygotowani kadrowo do takich działań?
Nie w takim stopniu, w jakim powinniśmy być. Przez dekady żyliśmy w przekonaniu, że wojna jest czymś odległym. Rok 2022, kiedy Rosja napadła na Ukrainę, brutalnie to zweryfikował.
Dziś musimy działać wielotorowo: rozwijać medycynę wojskową, wzmacniać system cywilny i budować odporność państwa.
Zapowiadana reaktywacja Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi jest, jak rozumiem, próbą odpowiedzi na pierwszy z wymienionych problemów w ramach reformowania systemowego kształcenia kadr medycznych dla wojska. Natomiast nie możemy budować całego systemu na jednym filarze. Jeżeli chcemy, by to działało, potrzebujemy modelu hybrydowego. Moim zdaniem powinno to wyglądać tak: lekarz, ratownik medyczny, pielęgniarka kształceni są na uniwersytecie medycznym, zdobywają solidne podstawy kliniczne, a komponent wojskowy – taktykę, procedury pola walki, organizację działań – uzupełniają w strukturach wojskowych, adekwatnie do zadań, jakie w wojsku będą pełnić.
Natomiast wzmocnienie systemu cywilnego i budowa odporności państwa wymaga ścisłej współpracy między MON, Ministerstwem Zdrowia i uczelniami. Mam tu na myśli wspólne programy, wspólne standardy, wspólne ćwiczenia. Dopiero wtedy zbudujemy system, a nie zbiór równoległych inicjatyw, które niestety dzisiaj nie zawsze się zazębiają.

Czy rozwiązaniem byłoby wprowadzenie obowiązkowych zajęć z medycyny taktycznej na studiach medycznych, także tych dla cywili?
I to się właśnie dzieje. W Ministerstwie Zdrowia powstał zespół, który przygotował zmiany w programach nauczania. Jest realna szansa, że takie zajęcia staną się obowiązkowe. Ale kluczowe pytanie brzmi: kto będzie uczył?
Dlatego równolegle musimy budować kadrę instruktorską – ludzi z doświadczeniem klinicznym, którzy pracują w systemie ratownictwa i wiedzą, jak wygląda realne zdarzenie, a nie tylko jego opis w podręczniku.

Jest jeszcze kwestia tzw. zwykłych obywateli – czy oni też powinni być szkoleni?
Zdecydowanie tak – choć w zakresie podstawowej pierwszej pomocy. Powiem coś, co powtarzam od lat: żaden system ratownictwa nie zadziała, jeśli świadek zdarzenia nie podejmie działań jako pierwszy. Czas do przyjazdu służb bywa różny. A mózg zaczyna obumierać już po kilku minutach bez tlenu. To oznacza, że w wielu przypadkach to nie lekarz, lecz przypadkowy przechodzień decyduje o tym, czy ktoś przeżyje.

Ludzie często mówią: „boję się pomóc, żeby nie zaszkodzić”.
To jeden z najbardziej szkodliwych mitów. Człowiek w stanie zatrzymania krążenia już umiera – nie można mu zaszkodzić bardziej, więc to brak działania jest najgorszą decyzją.
Dlatego edukacja społeczeństwa powinna być równie ważna jak szkolenie lekarzy.

Co powinniśmy mieć w domowej apteczce, aby być przygotowanym na sytuację kryzysową?
Podstawowy zestaw to opaska uciskowa, opatrunki, bandaż, folia termiczna, nożyczki i maseczka do resuscytacji. Ale sama apteczka nie wystarczy. Trzeba jeszcze wiedzieć, jak jej użyć. I tu wracamy do edukacji – bez niej nawet najlepiej wyposażony człowiek pozostaje bezradny. Tyle tylko, że ludzie są różni: jedni biorą odpowiedzialność za siebie i innych, szukają wiedzy, często z własnej inicjatywy i za własne pieniądze robią kursy ratownictwa. Inni zaś, cóż… wierzą, że wszystko będzie dobrze, albo w razie „W” znajdzie się ktoś, kto się nimi zaopiekuje. Nie oceniam, ale proszę sobie wyobrazić, co może czuć człowiek, który patrzy na to, jak umiera ktoś mu bliski, a on nie wie, jak mu pomóc.

Na koniec – czy jesteśmy dziś bliżej realnego systemu przygotowania medycznego na czas wojny?
Jesteśmy na początku drogi. Zaczęliśmy rozumieć problem, zaczęliśmy budować struktury, ale przed nami jeszcze ogrom pracy. Najważniejsze, by nie poprzestać na deklaracjach.
W medycynie kryzysowej liczy się nie to, co zapisano w dokumentach, lecz to, co ktoś potrafi zrobić w pierwszych minutach. I to jest prawdziwy test systemu.

Pogoda w regionie

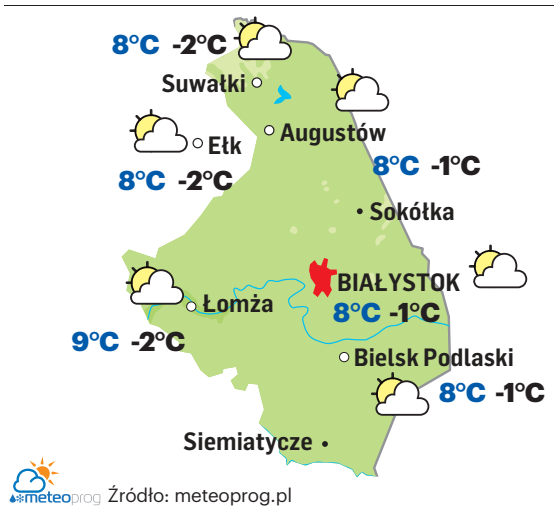

Źródło: meteoprog.pl

28 KWIETNIA 2026

Dziś 118. dzień roku
Do sylwestra pozostało 247 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.59, zachód o godzinie 19.50. Dzień będzie trwać 14 godzin i 51 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 2 godziny i 5 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 7 godzin i 18 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Ludwik, Paweł, Waleria

KALENDARIUM

1923
Otwarto pierwszy Stadion Wembley w Londynie.

1924
W Warszawie otwarto Bank Polski SA, który rozpoczął emisję nowej waluty – złotego polskiego. Przebudowa systemu walutowego była częścią reform premiera i ministra skarbu Władysława Grabskiego (na portrecie). Miała na celu walkę z hiperinflacją.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1967
Bokser Muhammad Ali odmówił wstąpienia do armii USA (okres wojny wietnamskiej). Został pozbawiony tytułu mistrza świata i licencji bokserskiej.

1990
Weszła w życie ustawa znosząca obchodzone 22 lipca Narodowe Święto Odrodzenia Polski (ustanowione w PRL dla upamiętnienia powołania PKWN) i przywracająca Święto Narodowe Trzeciego Maja.

2012
W Słubicach zmierzono rekordową w historii Polski temperaturę w kwietniu (+31,6 °C).

eprasa.pl 6902adb42c

„Rozczaruj się w naturze". Kampania promująca Podlaskie

Turystyka
Urszula Śleszyńska, PAP

Do odpoczynku w naturze na Podlasiu i wolniejszego tempa życia w czasie majowego weekendu zachęcają turystów władze województwa i Podlaska Regionalna Organizacja Turystyczna (PROT). W poniedziałek ruszyła kampania „Rozczaruj się w naturze".

Do odwiedzenia tego regionu gości mają zachęcać zredagowane w przewrotny sposób komentarze i dopasowane do nich zdjęcia natury.

„Za dużo bagien 2/5" - to komentarz, który ma promować Biebrzański Park Narodowy, „Wypożyczyliśmy łódkę, bo nie pozwalają pływać motorówką - strefa ciszy. Musiałem wiosłować jak w średniowieczu" - to przykładowa promocja Wigierskiego Parku Narodowego.

– W tej kampanii, zapraszając do naszego województwa na razie na majówkę, wykorzystujemy komentarze, gdzie turyści piszą, że ciężko się płynęło rzeką, bo było dużo niespodziewanych zakrętów, że ciężko było rozmawiać w puszczy, ponieważ ptaki bardzo głośno śpiewały, albo ciężko jeździło się rowerem po Suwalszczyźnie, bo jest dużo wzniesień - powiedział na wczorajszej konferencji prasowej marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym.

FOT. URSZULA ŚLESZYŃSKA

O kampanii mówili wczoraj marszałek Łukasz Prokorym, dyrektor biura PROT Marta Grzelak,prezes PROT Katarzyna Sadowska oraz członek zarządu województwa Bogdan Dyjuk

W ten przewrotny sposób jest mowa o atutach regionu, takich jak dzikie rzeki, po których można pływać kajakiem, wędrówki po puszczach czy możliwość spotkania w naturze żubra. Kampania zachęca też np. do jazdy rowerem po Suwalszczyźnie. – Chcemy pokazać, że w naszym województwie ta natura jest niezwykle naturalna, że są niespodziewane zakręty w rzekach, że ptaki głośno śpiewają, że są dzikie krajobrazy i, że natura nie jest tylko tłem do zdjęć, ale jest także miejscem, gdzie możemy kontemplować i ją odkrywać – mówił marszałek.

– To ważne, żeby nasz region był rozpoznawalny. Żeby kojarzył się ze świetną przyrodą, ze świetnymi warunkami do spędzenia urlopu, z tym że warto tutaj przyjeżdżać – przekonywał Bogdan Dyjuk, członek zarządu woj. podlaskiego.

– Warto wyjść ze swojej strefy komfortu i zobaczyć naturę przez duże „n"– tę dziewiczą, prawdziwą, autentyczną, która jest w naszym województwie – mówiła prezes Podlaskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej Katarzyna Sadowska. Oceniła, że pierwsze godziny kampanii pokazały, że internauci zrozumieli i przyjęli jej przewrotny przekaz i formułę.

Po to, by pokazywać, że Podlaskie jest bezpieczne i zachęcać turystów do odwiedzania regionu przez cały rok - nie tylko latem, PROT drugi rok wdraża Podlaski Bon Turystyczny. To dopłaty do noclegów turystycznych u kwaterodawców, którzy biorą udział w programie. Trwa realizacja pierwszej tury bonów, które były wygenerowane na noclegi od 1 kwietnia do 30 czerwca br. Na wypoczynek w tym czasie wygenerowano 2 tys. 667 bonów. Jak poinformowano, dotąd zrealizowano 200 tych bonów. Władze regionu liczą, że majówka będzie tym czasem, gdy te osoby, którym udało się wygenerować bony, będą je realizować, a zapowiadana dobra pogoda spowoduje, że rezerwacji będzie więcej.

– Wchodzimy w najbardziej aktywny sezon turystyczny. Mamy nadzieję, że już od majówki realizacja bonu turystycznego nabierze pełnego tempa - mówiła Marta Grzelak, dyrektor biura PROT. - Widzimy w tym ogromny potencjał.

Generowanie bonów na wakacje odbędzie się 20 czerwca. Dopłata na okres wiosenno-letni to 300 zł, a na jesienno-zimowy 400 zł. Aby dostać dopłatę wiosną, jesienią i zimą trzeba przyjechać na minimum dwa noclegi, zaś latem na minimum trzy. Nocleg można wybrać z bazy kilkuset różnych obiektów, które biorą udział w programie.

Rekordowa zbiórka Łatwoganga. Niemało dołożyły podlaskie firmy

Akcja
Magda Ciasnowska

Przedsiębiorstwa z Podlasia znalazły się w gronie darczyńców, którzy wsparli jedną z największych akcji charytatywnych w polskim internecie. Wpłaty zostaną przekazane na działania prowadzone przez Fundację Cancer Fighters.

Inicjatywa, zorganizowana przez Piotra Garkowskiego, znanego w internecie jako Łatwogang, zakończyła się rekordowym wynikiem - zebrano ponad 250 mln zł.

Zbiórka była realizowana w formie transmisji online. Łatwogang postanowił przez dziewięć dni słuchać utworu „Ciągle tutaj jestem (diss na raka)", nagranego przez rapera Bedoesa 2115 oraz 11-letnią Maję Mecan, podopieczną Fundacji Cancer Fighters. W tym czasie wpłaty na rzecz fundacji przekazały tysiące indywidualnych darczyńców, a także liczne firmy i osoby publiczne.

W gronie przedsiębiorstw, które przekazały na zbiórkę największe „cegiełki", znalazły się firmy z Podlasia.

To m.in. Kuchnia Vikinga, która zdecydowała się wesprzeć fundację kwotą 5,1 mln zł.

- To, co się dziś wydarzyło, za jakiś czas znajdzie się w podręcznikach do historii. A skoro już o historii mówimy, nasza sięga zaledwie osiem lat. W tym czasie obdarzyliście nas niesamowitym zaufaniem i lojalnością. To dzięki Wam mogliśmy dziś mieć swój mały wkład w zbiórkę dla fundacji Cancer Fighters – napisano w mediach społecznościowych firmy. - Nie zamierzamy się zatrzymywać, ponieważ od początku wierzymy, że dobro i troska zawsze wygrywają, a pomaganie jest wpisane w DNA naszej firmy.

Wśród darczyńców jest też wywodząca się z Białegostoku Neboa. Marka oferująca swoim klientom naturalne i wegańskie kosmetyki do pielęgnacji włosów i skóry głowy, wpłaciła na zbiórkę ponad milion zł.

– Decyzję o dołączeniu do tej akcji podjąłem szybko i spontanicznie (nie ukrywam, że przyczynił się do tego mój 17-letni syn). Uznałem, że skoro dzieje się coś tak dobrego, warto być częścią tego przedsięwzięcia. Na co dzień podejmuję wiele decyzji strategicznych, biznesowych, wymagających wielu analiz, jednak kiedy pojawia się okazja, by zrobić coś dobrego, kieruję się odruchem serca. Wierzę, że odpowiedzialny biznes to nie tylko wyniki finansowe, ale również realny wpływ na otoczenie i ludzi. Dlatego angażuję się w inicjatywy, które niosą wartość społeczną i mogą przynieść konkretną pomoc - mówi Maciej Pawłowski, prezes firmy Eurus będącej właścicielem m.in. marki Neboa.

Zebrane środki zostaną przekazane na działania prowadzone przez Fundację Cancer Fighters.

Eksperci i samorządowcy rozmawiali o bezpieczeństwie i ochronie ludności

Siemiatycze
Tomasz Maleta

Czego nauczyły nas dotychczasowe sytuacje kryzysowe? Czy jesteśmy przygotowani na kolejne? Jak jeszcze lepiej radzić sobie ze stanami zagrożenia? Nie tylko te pytania zdominowały konferencję o bezpieczeństwie w Siemiatyczach. W Centrum Wystawowym firmy Pronar debatowali wczoraj eksperci i samorządowcy z całej Polski.

Gotowość na to, co może się stać jest jednym z elementów na stałe wpisanych w działalność samorządu terytorialnego - podkreślał na wstępie do dyskusji mecenas Maciej Kiełbus, specjalizujący w prawie komunalnym w kontekście gospodarki odpadami.

Siemiatycką debatę „Bezpieczny samorząd – ochrona ludności, strategiczne zarządzanie infrastrukturą i obiektami publicznymi w sytuacjach kryzysowych" wspólnie zorganizowały samorząd miejski, powiatowy i firma Pronar, która na ten cel udostępniła swoje centrum wystawowe. – Bardzo się cieszę, ze nasze samorządy na ścianie wschodniej rozumieją to, co nas może, nie musi, spotkać - mówił Sergiusz Martyniuk, prezes rady właścicieli Pronaru.

Starosta siemiatycki podziękował prezesowi za udostępnienie siemiatyckiego oddziału Pronaru na zorganizowanie konferencji. – Żyjemy w takim przygranicznym miejscu, że tak naprawdę cały czas jesteśmy narażeni na ataki ze Wschodu: czy to dronowe czy związane z cyberbezpieczeństwem. O bezpieczeństwie trzeba coraz więcej rozmawiać - podkreślił Mariusz Cieślik.

Z kolei Piotr Siniakowicz, burmistrz Siemiatycz zapytał czy, ktoś z zebranych widział bezpieczeństwo. – No właśnie, nie da się tego dotknąć, zobaczyć, sfotografować - wymieniał. - A tak naprawdę jest niczym tlen. Jak zaczyna go brakować, dopiero zaczynamy to odczuwać.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

W Centrum Wystawowym Pronaru w Siemiatyczach debatowali eksperci i samorządowcy z całej Polski

Siemiatycka konferencja rozpoczęła się debatą poświęconą ochronie ludności i bezpieczeństwu samorządów dotkniętych kataklizmami i sytuacjami kryzysowymi.

Poza przedstawicielami siemiatyckich samorządów do debaty zasiedli także eksperci od zarządzania kryzysowego, a przede wszystkim Tomasz Nowicki, burmistrz Lądka Zdrój, gminy, która została zalana podczas powodzi w Kotlinie Kłodzkiej w 2024 r. To było jego pierwsze zarządzanie w tak ekstremalnych warunkach. Włodarzem gminy był raptem cztery miesiące. Dziś podkreśla, że zarządzanie kryzysowe jest systemem naczyń połączonych: nie obejdzie się bez współpracy z powiatem i województwem.

– A w momencie, kiedy jesteśmy pozbawieni sił i środków z zewnątrz powinniśmy wykorzystywać własne relacje i korzystać z mechanizmów tworzenia świadomego społeczeństwa obywatelskiego. Jeśli są zaciśnięte więzi, społeczeństwo współpracuje w błahych, zwykłych sytuacjach. To biorąc pod uwagę nasze cechy mentalne jako narodu w sytuacji kryzysu jesteśmy bardzo szybko się zjednoczyć i sobie pomagać - mówił Nowicki.

Przyznał, że jego gmina jest teraz lepiej przygotowana na sytuacje kryzysowe.

– Korzystamy z ogromnych środków wsparcia jeśli chodzi o zakup sprzętu, szkolenia. Poza tym jesteśmy bogatsi o świadomość doświadczenia sprzed dwóch latach, a w zasadzie jego skali. W związku z tym przy potencjalnym zagrożeniu w przyszłości, chociaż mam nadzieję, że nigdy się nie wydarzy, będziemy działali dużo szybciej, żeby chronić życie i zdrowie ludzkie.

Druga debata poświęcona była temu, jak radzić sobie z tonami odpadów, które niosą za sobą kataklizmy. Poprzedziła ją prezentacja, jak z taką sytuacją kryzysową radziła sobie Nysa i jej dwie spółki komunalne. W szczytowym momencie powodzi 2024 r. przyjmowała dziennie prawie 1000 ton odpadów klęskowych, podczas gdy przed kataklizmem było to rocznie 4000 ton odpadów komunalnych.

Uczestnicy konferencji zwiedzili też park maszynowy firmy Pronar w Siemiatyczach.

eprasa.pl 6902adb42c

Normy hałasu przekroczone. Przy Trasie Niepodległości staną ekrany akustyczne

Interpelacje
Andrzej Kłopotowski

Przy Trasie Niepodległości w rejonie ulicy Klonowej pojawią się ekrany akustyczne. Okazuje się, że przekroczone są tu - na wysokości Starosielc - normy dopuszczalnego poziomu hałasu.

Trasa Niepodległości przecięła na dobre Zielone Wzgórza, Starosielce i Leśną Dolinę na dwie części. Przejścia z jednej strony drogi na drugą zapewniono w rejonie ulic Magnoliowej, Wrocławskiej, Popiełuszki czy Armii Krajowej. Ale nie jest to jedyna uciążliwość. Inną jest ruch samochodowy. Trasa Niepodległości stała się tak naprawdę przelotówką po zachodniej stronie Białegostoku. A to oznacza hałas.

- Zwrócili się do mnie Mieszkańcy z okolic ul. Zimowej, Klonowej i okolicznych z prośbą o informację, czy takie badanie na tym przebiegu Trasy było wykonane, jeśli tak, to kiedy, i jakie były jego wyniki. Czy w związku z tym planowane jest ustawienie tam ekranów akustycznych? - pyta prezydenta w imieniu mieszkańców radny Karol Masztalerz (KO).

Okazuje się, że badania wykonano już dwa lata temu.

- Badania pomiaru hałasu drogowego zostały wykonane w terminach 9 kwietnia-6 czerwca 2024 roku m.in. przy ul. Klonowej 6 i 7a. Otrzymane wyniki wykazały przekroczenia dopuszczalnych norm hałasu w porze dnia o 2,7 dB przy ul. Klonowej 7a, a przy ul. Klonowej 6 nie było przekroczeń. Natomiast w porze nocy odnotowano przekroczenia dopuszczalnych norm o ok. 3,20 dB przy ul. Klonowej 7a, a przy ul. Klonowej o 1,50 dB - odpowiada prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski.

Zapowiada, że kolejne kroki zostały już podjęte.

- W przedmiotowych lokalizacjach zostały zaprojektowane ekrany akustyczne o wysokości odpowiednio 4,5 m i 3,5 m. Obecnie są przygotowywane dokumenty do wystąpienia z wnioskiem o pozwolenia na budowę ekranów, które obejmują wskazany obszar - dodaje włodarz miasta.

Jednodniowe pobyty w UDSK. Korzyści nie tylko dla dzieci

Ochrona zdrowia
Magda Ciasnowska

Uniwersytecki Dziecięcy Szpital Kliniczny wprowadza zmiany w organizacji leczenia pacjentów. Jednodniowe pobyty pozwolą na przeprowadzenie kompleksowych badań bez konieczności dłuższego przebywania w szpitalu.

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

W Klinice Pediatrii i Nefrologii UDSK na pobyty jednodniowe przygotowano małym pacjentom dwa oddzielne pomieszczenia m.in. z fotelami, stolikiem i zabawkami

Nowe rozwiązanie umożliwia wykonanie szeregu badań diagnostycznych, drobnych zabiegów oraz konsultacji specjalistycznych w ciągu jednego dnia.

- Jest to świetny pomysł i jeżeli będzie realizowany w dużej skali, to nie tylko podniesie jakość opieki zdrowotnej, ale też skróci absencję rodziców w pracy - mówi prof. Anna Wasilewska, dyrektor UDSK w Białymstoku.

Od 1 lipca ma obowiązywać rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia, które umożliwi pobyty jednodniowe w szpitalach (określane też jako tzw. pobyty 12-godzinne lub elastyczne). UDSK przygotowuje się już do jego wdrożenia. Dwie kliniki testują te rozwiązania od trzech miesięcy (Klinika Pediatrii Onkologii i Hematologii oraz Klinika Pediatrii, Reumatologii, Immunologii i Chorób Metabolicznych Kości). Teraz dołączyła do nich Klinika Pediatrii i Nefrologii, gdzie znaczna część dzieci wymaga przeprowadzenia diagnostyki w kontrolowanych warunkach szpitalnych.

- Mamy sporą grupę pacjentów, którzy wymagają kompleksowej diagnostyki. Muszą do nas przyjechać i na przykład wykonać badanie, które polega na oddaniu moczu wtedy, kiedy dziecko ma taką potrzebę. Trudno więc przyjąć pacjenta w poradni, kazać mu siedzieć na ławce i czekać. Logistycznie niełatwe jest zrobienie tego w warunkach ambulatoryjnych. W tej chwili ten pacjent będzie mógł u nas być przez siedem czy osiem godzin, tyle, ile potrzebuje. Będzie mógł mieć też konsultację psychologa i dietetyka. Nie dałoby się tak tego zorganizować w taki sposób w poradni - przyznaje prof. Anna Wasilewska.

W dłuższej perspektywie wprowadzenie tego rozwiązania ma przyczynić się do sprawniejszego funkcjonowania szpitala - skrócenia kolejek do świadczeń, lepszego wykorzystania dostępnych miejsc oraz efektywniejszego planowania procedur medycznych.

Z perspektywy opiekunów krótsze pobyty w szpitalu są rozwiązaniem wygodniejszym organizacyjnie. Pozwalają ograniczyć stres związany z hospitalizacją i ułatwiają codzienne funkcjonowanie rodziny, szczególnie w przypadku dzieci wymagających częstych badań.

- Przy dłużej hospitalizacji są nowi ludzie, jest brak swojego łóżka i codziennych rytuałów. A tak, jest dużo mniej stresu i możemy szybko wrócić co domu - przyznaje pani Katarzyna, mama 7-letniej Neli. - Jako rodzic mam większą kontrolę na tym, co dzieje się z moim dzieckiem i mogę szybciej reagować na jego potrzeby i być da niego wsparciem.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PFR 0011513005

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie" – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy", poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecznych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy". Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówił Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększania produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedzią powinno być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarek, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie — jak wskazywał wiceprezes PFR — nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

eprasa.pl 6902adb42c

Wichura wyrządziła dużo szkód w regionie

Pogoda
Martyna Jurkowska

Połamane drzewa, zerwane dachy, pozrywane linie energetyczne - to skutki niedzielnej wichury w naszym województwie. Jeszcze wczoraj ponad 800 odbiorców wciąż pozostawało bez prądu.

- Podlascy strażacy interweniowali podczas 453 zdarzeń, w tym podczas 407 zdarzeń powodowanych przez silny wiatr - mówi ogn. Justyna Kłusewicz, rzecznik prasowa Podlaskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP. - Nasze działania polegały głównie na usuwaniu połamanych drzew, konarów i gałęzi leżących na jezdniach, chodnikach czy też na liniach energetycznych. W 55 przypadkach pomogliśmy zabezpieczyć uszkodzone dachy. Ponadto sześć interwencji dotyczyło dachów całkowicie zerwanych z budynków, głównie gospodarczych.

Silny wiatr w niedzielę w naszym regionie osiągał 75-85 km/h, miejscami występowały nawet porywy do około 90 km/h. Wichura wyrządziła sporo szkód. Najgorzej było w powiatach białostockim, sokólskim i monieckim. Tam też służby odnotowały najwięcej interwencji, dotyczących zarówno połamanych drzew, jak i i zerwanych linii energetycznych.

FOT. OSP SUPRAŚL

W niedzielę podlascy strażacy interweniowali ponad 400 razy

- W szczycie nawet około 50 tysięcy odbiorców, łącznie z województwem warmińsko-mazurskim, było bez prądu - mówi Agnieszka Bajerska, rzecznik prasowa PGE Oddział Białystok.

W poniedziałek rano było ich już około 800. Energetycy cały dzień usuwali awarię i zgodnie z zapowiedziami, wszystkie miały zostać usunięte.

Interwencje służb w większości dotyczyły zerwanych linii energetycznych oraz połamanych drzew i konarów, które tarasowały drogi i chodniki. Zdarzały się jednak także poważniejsze zdarzenia, np. drzewa , które spadły na samochody. Ochotnicy, m.in. z OSP Suchowola, Wąsosz, Szypliszki i Goniądz wyjeżdżali do zabezpieczania zerwanych dachów w budynkach gospodarczych.

W najbliższych dniach nie będzie już tak wiało. Ale pogoda nie będzie nas rozpieszczać, bo w nocy pojawią się przymrozki. Lokalnie temperatura może spać do minus 4 stopni Celsjusza. Cieplej ma się zrobić dopiero pod koniec tygodnia.

Miasto chce kupić kolejny autobus elektryczny

Suwałki
opr. AG

Miasto Suwałki ogłosiło przetarg na zakup nowego, zeroemisyjnego autobusu przegubowego wraz z mobilną ładowarką. To kolejny krok w stronę nowoczesnego i ekologicznego transportu publicznego.

Planowany pojazd to nowoczesny autobus przegubowy o długości od 17,5 do 18,5 metra. Ma pomieścić co najmniej 110 pasażerów, w tym minimum 34 osoby na miejscach siedzących. Autobus będzie niskopodłogowy, wyposażony w klimatyzację.

Zainteresowane firmy mogą składać oferty do 29 maja. Wybrany wykonawca będzie miał 12 miesięcy od podpisania umowy na realizację zamówienia, co oznacza, że nowy autobus powinien pojawić się na ulicach miasta najpóźniej w pierwszej połowie 2027 roku. Nowy „elektryk" zasili rozwijającą się flotę zeroemisyjną Suwałk, która obecnie liczy 10 autobusów elektrycznych.

Nie tylko mała retencja, ale i atrakcja dla mieszkańców

Bielsk Podlaski
Martyna Jurkowska

Zbiornik wodny przepływowy na rzece Białej, służący potrzebom małej retencji ma powstać w Bielsku Podlaskim. Inwestycja ma nie tylko pomóc w walce z suszą, ale docelowo ma stać się także miejscem aktywnego wypoczynku i integracji społecznej. Pochłonie w sumie około 40 milionów złotych.

- Budowa zalewu nad rzeką Białą to projekt od dziesięcioleci oczekiwany przez mieszkańców Bielska Podlaskiego - mówi Piotr Wawulski, burmistrz tego miasta.

Złożono już wniosek o dotację. Chodzi o budowę zbiornika wodnego przepływowego na rzece Białej. Zalew jest planowany w dzielnicy Bielska Podlaskiego - Studziwody.

Zbiornik będzie pełnił funkcję przeciwpowodziową, a także wspierał gospodarowanie wodą w okresach suszy. Inwestycja przyczyni się również do ochrony lokalnych ekosystemów, wspierania bioróżnorodności oraz poprawy jakości wód.

Planowany zalew stanie się jednocześnie nową przestrzenią rekreacyjno-wypoczynkową oraz sportowo-rekreacyjną dla mieszkańców miasta. W jego otoczeniu możliwa będzie realizacja infrastruktury towarzyszącej, służącej aktywnemu wypoczynkowi i integracji społecznej. W planie są także nasadzenia zieleni.

Grunty na inwestycję (teren o powierzchni 2,7828 ha) przekazał miastu Skarb Państwa.

- Podpisanie aktu notarialnego dotyczącego przekazania terenu stanowi istotny etap w procesie przygotowania tej inwestycji, która w przyszłości może znacząco wpłynąć na rozwój atrakcyjności miasta oraz poprawę jakości życia jego mieszkańców - podkreśla burmistrz.

W podobnym tonie wypowiada się minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski.

- To inwestycja, która realnie poprawi jakość życia i zwiększy atrakcyjność miasta - podkreśla.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKP INTERCITY 0011511344

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++".

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy – jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przespieszyć inwestycje.

– Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładającym budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąca kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią – mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

– Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp i zachęciła wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie takie prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania – podkreśla Adam Wawrzyniak. *– Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy* – dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

– Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosnąć w kolejnych latach. Dziś przekonaliśmy już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróżnych. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca

infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości – podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

– W 2025 roku uruchomiliśmy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę – rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska – wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury.

– Skracamy czasy przejazdu i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócą do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne – podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Kolejne zmiany przyniesie nowy tabor.

– Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą piętrowe ekspresy produkowane w Chorzowie – zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

– Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czołówki kolei dużych prędkości – podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Eksperci podkreślają konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

eprasa.pl 6902adb42c

POLSKA *i* ŚWIAT

GÓRNICTWO

Kwota 2,9 mld zł dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej ustabilizuje jej sytuację na najbliższe miesiące – ocenił w poniedziałek minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Dodał, że trwale ustabilizować sytuację powinna kwota 1,5 mld dol., którą spółka chce pozyskać z finansowania komercyjnego. Zwrócił uwagę, że nowela w parlamencie został poparta jednogłośnie – jak ocenił – w zakresie wsparcia JSW jest „porozumienie ponad podziałami".

„Zakładamy, że jeżeli będziemy mieli te 2 miliardy 900 milionów, to stabilizuje sytuację na najbliższe miesiące

Wojciech Balczun minister aktywów państwowych

KRÓTKO

WARSZAWA

Litewka pośmiertnie odznaczony

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie posła Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego posła na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski" - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznaczenie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom, które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną.

Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrącił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej.

Pogrzeb tragicznie zmarłego posła odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

PROTEST

Pracownicy ZUS chcą więcej

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

W poniedziałek przed siedzibą Ministerstwa Finansów pikietowali pracownicy ZUS. To wynik trwającego sporu płacowego. Związkowcy domagają się zwiększenia wynagrodzenia zasadniczego średnio o 1200 zł brutto dla każdego pracownika i dostosowanie liczby etatów do realnej ilości pracy w ZUS.

WARSZAWA

Umowa na produkcję czołgów

W poniedziałek podpisano łącznie cztery umowy między polskimi spółkami zbrojeniowymi a Hyundai Rotem. Podpisano m.in. umowę podwykonawczą na produkcję czołgów K2PL i ARV, a w jej ramach dwie umowy dostawy pomiędzy Zakładami Mechanicznymi „Bumar-Łabędy" a dwoma spółkami państwowymi - PCO oraz Wojskowymi Zakładami Elektronicznymi oraz umowę wsparcia serwisowego dla bazowych modeli czołgów K2GF. Planowane są kolejne fazy kontraktu dotyczącego czołgów K2 w Polsce, aż do umowy wykonawczej nr 6. Łącznie polskiej armii dostarczonych ma być 1000 czołgów K2, z czego ponad 500 w wariancie K2PL ma zostać wyprodukowanych w Polsce.

Diss na raka. Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki

Tomasz Dereszyński, AK
Warszawa

Prawie 260 milionów złotych (stan na start strony www), tyle pieniędzy trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki streamowi Łatwoganga x Bedoesa x Fundacji Cancer Fighters. Teraz czas na rozliczenie rekordowej zbiórki.

Wszystko zaczęło się od piosenki. Bydgoski raper Bedoes 2115 (Borys Przybylski) nagrał utwór „Ciągle tutaj jestem (diss na raka)" wspólnie z Oławianką, 11-letnią Mają Mecan - podopieczną Fundacji Cancer Fighters, która już trzeci raz zmaga się z ostrą białaczką szpikową.

Piosenka szybko stała się hitem. Opowiada o trudzie walki z rakiem z perspektywy zarówno chorego, jak i jego bliskich. To właśnie ten moment stał się impulsem do działania. Łatwogang postanowił wykorzystać zasięgi internetu i stworzyć coś więcej niż jednorazową zbiórkę. Stream, który początkowo miał być krótką akcją, przerodził się w kilkudniowe wydarzenie, w które zaangażowały się tysiące ludzi.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga" Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo, trwającej 9 dni. Rozpoczęła się 17 kwietnia.

FOT. PAP/LESZEK SZYMANSKI

Piotr „Łatwogang" Garkowski przez 9 dni prowadził transmisję, podczas której trwała zbiórka

Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała w niej udział online lub odwiedzała organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

W akcję zaangażowali się m.in.: Dorota „Doda" Rabczewska, Robert Lewandowski, Wojciech Szczęsny, Adam Małysz, Cezary Pazura, Dariusz Szpakowski, Małgorzata Kożuchowska, Tomasz Karolak czy Roksana Węgiel. Niektóre gwiazdy, m.in. Edyta Pazura, Katarzyna Nosowska czy Blanka Lipińska, podczas streamingu zgoliły swoje włosy w geście solidarności z chorymi na raka dziećmi. W pomoc, wpłacając darowizny, włączyli się także m.in. Dawid Podsiadło, youtuber Książulo i raper OKI.

Co dalej z pieniędzmi

Od poniedziałku czas na zaplanowanie i wydanie oszałamiającej kwoty pieniędzy zebranej podczas transmisji na kanale YouTube, zorganizowanej przez Łatwoganga.

„Diss na Raka - Bedoes 2115 x Łatwogang x Fundacja Cancer Fighters. To nie koniec tej akcji. To moment, w którym zaczynamy rozliczać się z zaufania. Chcemy, żeby każdy, kto był częścią tej zbiórki, mógł zobaczyć, co dzieje się dalej. Jakie decyzje podejmujemy, do kogo trafia pomoc i jakie konkretne efekty przynosi każda wydana złotówka. Chcemy, żebyś wiedział, co dzieje się z zebranymi środkami" - czytamy na stronie internetowej poświęconej tej akcji.

Cancer Fighters to ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

W niedzielnym oświadczeniu na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych.

„Równolegle prowadzimy rozmowy z klinikami w całej Polsce. Jesteśmy już w kontakcie z kilkoma ośrodkami i wspólnie analizujemy, jakie potrzeby są najpilniejsze i gdzie nasze wsparcie może przynieść największy efekt. Może to oznaczać zakup sprzętu, doposażenie oddziałów, poprawę warunków leczenia, wsparcie konkretnych programów medycznych lub większe projekty infrastrukturalne" - napisano. Podkreślono, że wszystkie działania będą prowadzone w sposób jawny i uporządkowany.

Plan budowy polskiej armady dronowej powstanie z wykorzystaniem ukraińskiego doświadczenia

oprac. Tomasz Dereszyński
Rzeszów

- Polska i Ukraina zbudują wspólną armadę dronową - zapowiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z wicepremier Ukrainy Julią Swyrydenko.

Premier uczestniczył w poniedziałek w konferencji dotyczącej bezpieczeństwa i obronności Road to URC - „Security and Defence Dimension" w Rzeszowie.

Tusk podkreślił, że nowoczesna flota bezzałogowców ma zapewnić bezpieczeństwo Polsce i Europie. Projekt opiera się na unikatowym know-how Ukrainy, która od 50 miesięcy odpiera rosyjską agresję.

- Z wielką satysfakcją mogę dzisiaj ogłosić, że polski plan budowy armady dronowej będzie planem, który będzie wspierany także przez myśl techniczną, kompetencje dronowe naszych ukraińskich przyjaciół. Będziemy inwestowali w to wspólne pieniądze europejskie, polskie i tak jak powiedziałem, kompetencje i zdolności Ukrainy - zapowiedział szef rządu.

- Dzisiaj zaczynamy ten wielki projekt armady dronów. Polska musi mieć swoją nowoczesną armadę dronową, tak abyśmy mogli nie tylko dzisiaj pomagać Ukrainie, ale żebyśmy z pełnym przekonaniem mogli powiedzieć Polkom i Polakom, że jesteśmy bezpieczni - dodał.

Obecna w Rzeszowie premier Ukrainy Julia Swyrydenko zapewniła, że Polska jest partnerem strategicznym, najbliższym sąsiadem i podmiotem, który najbardziej wspiera Ukrainę. - Nie musimy wyjaśniać tutaj, na czym polega rosyjska agresja. Stoimy tutaj ramię w ramię w walce o wolność i pokój. Nasze możliwości obronne to część planu odbudowy kraju. Skupiamy się na integracji w ramach Unii Europejskiej oraz odbudowie kapitału ludzkiego - powiedziała Swyrydenko.

PAP

eprasa.pl 6902adb42c

Papież do arcybiskupa Canterbury: Powinniśmy świadczyć o pokoju

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji w Watykanie nową anglikańską arcybiskup Canterbury Sarah Mullally – pierwszą w historii kobietę, która pełni ten urząd.

Papież przypomniał o historycznym spotkaniu Pawła VI z arcybiskupem Canterbury Michaelem Ramseyem 60 lat temu, które dało początek dalszym kontaktom i wspólnym modlitwom. Przywołał też pierwsze słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokój wam!". – To pozdrowienie nie tylko zachęca nas do przyjęcia daru Pańskiego pokoju, ale również do zwiastowania pokoju. Jak często wspominałem, pokój zmartwychwstałego Jezusa jest pokojem rozbrojonym, bo zawsze odpowiadał na przemoc i agresję pokojowo – powiedział papież.

Leon XIV zauważył, że podczas gdy dokonano postępu w kwestii historycznych podziałów, w ostatnich dekadach pojawiły się nowe problemy, które utrudniają drogę do pełnej jedności.

Abp Canterbury powiedziała papieżowi: W dzisiejszym świecie jesteśmy wezwani do życia i głoszenia Ewangelii z nową jasnością. W obliczu nieludzkiej przemocy, głębokich podziałów i gwałtownych przemian społecznych musimy współpracować dla dobra wspólnego, budując zawsze mosty, nigdy mury, pamiętając, że najubożsi spośród nas są najbliżsi sercu Boga. PAP

FOT. VATICAN MEDIA

Papież i prymas Kościoła Anglii modlili się razem w kaplicy Urbana VIII w Pałacu Apostolskim

Kanclerz Niemiec: Irańczycy silniejsi, niż sądzono

oprac. Anna Nagel
Berlin

Kanclerz Niemiec Friedrich Merz ostrzegł w poniedziałek, że konflikt między USA a Iranem prawdopodobnie nie zakończy się szybko.

– Irańczycy są silniejsi, niż sądzono, a Amerykanie ewidentnie nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej – powiedział kanclerz Merz podczas wizyty w szkole w mieście Marsberg w swoim rodzinnym regionie Sauerland.

Wskazując Irak i Afganistan, kanclerz ostrzegł, że w przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść".

W dyskusji kanclerza z uczniami pojawił się też temat Ukrainy. Szef rządu wezwał Unię Europejską do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych" kroków, które będą prowadzić do jej członkostwa we Wspólnocie.

Zaapelował przy tym do Niemiec o przejęcie wiodącej roli w UE. – Gdybyśmy (jako Unia Europejska – PAP) potrafili skuteczniej się jednoczyć i robić więcej wspólnie, moglibyśmy być co najmniej tak silni jak Stany Zjednoczone – ocenił.

Za wcześnie na zniesienie sankcji

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oceniła w poniedziałek w Berlinie, że jest zbyt wcześnie, aby znosić sankcje nałożone na Iran.

– Uważamy, że zniesienie sankcji byłoby przedwczesne – oświadczyła von der Leyen podczas spotkania chadeków w stolicy Niemiec. Ewentualnie łagodzenie tych restrykcji szefowa KE uzależniła od „zasadniczej zmiany w Iranie".

Von der Leyen przedstawiła także szacunki, zgodnie z którymi kraje UE od początku wojny Izraela i USA z Iranem musiały zapłacić o 27 mld euro więcej za import ropy naftowej oraz gazu.

Komisja Europejska zaprezentowała w środę rozwiązania, które mają zaradzić skutkom kryzysu energetycznego, wywołanego wojną przeciwko Iranowi. KE chce lepszej koordynacji m.in. w zakresie rafinacji paliwa lotniczego, by móc w większym stopniu pokryć popyt na to paliwo w państwach UE.

W przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść".

Między Izraelem i USA a Iranem trwa obecnie zawieszenie broni, ale cieśnina Ormuz pozostaje zamknięta. Negocjacje irańsko-amerykańskie, prowadzone za pośrednictwem Pakistanu, nie przyniosły dotychczas rozwiązania.

Portal Axios przekazał w poniedziałek, że Iran przedstawił USA propozycję ponownego otwarcia cieśniny Ormuz i zakończenia wojny, która zakłada jednak odłożenie w czasie negocjacji nuklearnych Teheranu z Waszyngtonem. PAP

FOT. PAP/EPA/FRIEDEMANN VOGEL

Merz spotkał się z uczniami w Marsbergu. Ostrzegł przed eskalacją na Bliskim Wschodzie i wezwał Unię Europejską do zdecydowanych działań wobec Ukrainy

Korea Północna nadal będzie wspierać Rosję

oprac. Anna Nagel
Pjongjang

Przywódca Korei Płn. Kim Dzong Un zapowiedział dalsze wsparcie dla polityki Rosji – przekazały w poniedziałek rządowe media, relacjonując uroczystość odsłonięcia muzeum północnokoreańskich żołnierzy poległych w rosyjskim obwodzie kurskim.

„Rząd Korei Północnej będzie nadal w pełni popierał politykę Rosji na rzecz obrony jej suwerenności, integralności terytorialnej i interesów bezpieczeństwa" – zadeklarował Kim podczas niedzielnej uroczystości odsłonięcia Muzeum Pamięci Czynów Bojowych w Zagranicznych Operacjach Wojskowych, w której uczestniczyli rosyjski minister obrony Andriej Biełousow oraz przewodniczący Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej Wiaczesław Wołodin.

Według państwowej agencji KCNA północnokoreański przywódca oświadczył, że dzięki „heroicznej" walce jego żołnierzy udaremniono „hegemoniczne zamiary i militarne awantury realizowane przez Stany Zjednoczone i Zachód", a walki miały ogromne „strategiczne znaczenie". Odnosząc się do zakończonej dokładnie rok wcześniej „operacji wyzwolenia obwodu kurskiego", stwierdził, że sojusznicy muszą stanowić „potężny bastion".

„Dusze poległych będą żyć wiecznie z wielkim honorem, którego bronili" – napisał Kim w księdze pamiątkowej.

W odczytanym podczas wydarzenia liście rosyjski przywódca zapewnił, że oba państwa będą się wspierać.
PAP

Nowe prawo. Chińskie władze zakazują sprzedaży dronów prywatnym klientom

oprac. Anna Nagel
Pekin

Władze Pekinu zdecydowały się na wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży nowych dronów osobom prywatnym – podał w poniedziałek portal dziennika „Beijing Ribao".

Ta bezprecedensowa decyzja jest uzasadniana koniecznością ochrony informacji wrażliwych oraz wzmocnienia bezpieczeństwa wokół obiektów administracyjnych i wojskowych.

„Jako stolica, Pekin stoi przed większymi wyzwaniami w dziedzinie bezpieczeństwa na małych wysokościach, dlatego wzmocnienie zarządzania bezzałogowymi statkami powietrznymi staje się naglące" – argumentowała Xiong Jinghua, wiceszefowa komisji prawnej pekińskiego Stałego Komitetu Miejskiego Kongresu Ludowego.

Wchodzące w życie 1 maja przepisy wprowadzają całkowity zakaz sprzedaży, produkcji, montażu, wynajmu oraz wwożenia do miasta dronów i 17 kluczowych komponentów. Do 30 kwietnia wszyscy użytkownicy muszą zarejestrować posiadane dotychczas urządzenia, a pod jednym adresem można zarejestrować maksymalnie trzy takie urządzenia.

Zgodnie z regulacjami cały obszar miasta został uznany za ściśle kontrolowaną przestrzeń powietrzną. Za nieautoryzowane loty grozi konfiskata urządzeń oraz grzywny do 5 tys. juanów (ok. 730 USD) dla osób fizycznych i 10 tys. juanów (1,5 tys. USD) dla firm. Z ograniczeń wyłączono m.in. rolnictwo, naukę i służby ratownicze. Ministerstwo bezpieczeństwa państwowego ostrzegło również w marcu, że w najcięższych przypadkach spowodowania zagrożenia grozi więzienie, a nawet kara śmierci.

Jak wynika z obserwacji, już na początku bieżącego roku zaczęto wprowadzać pierwsze restrykcje, kiedy w wielu miejscach w Pekinie pojawiły się tablice informujące o zakazie lotów, w tym w miejscach niesąsiadujących bezpośrednio z obiektami wojskowymi czy rządowymi.

Decyzja uderza w rozwijającą się „gospodarkę niskich wysokości", komercjalizującą wykorzystanie nieba poniżej 1000 metrów – zwraca uwagę japoński portal Nikkei Asia. Surowe prawo mocno kontrastuje z silnie promowaną przez Chiny na świecie innowacyjną ideą masowego wykorzystania dronów do szybkiego transportu codziennych paczek i dostaw jedzenia.

„Gdyby pełne regulacje objęły węzły gospodarcze, takie jak Szanghaj i Kanton, gospodarka niskich wysokości otrzymałaby poważny cios" – ocenił konsekwencje profesor Tomoyuki Furutani z Uniwersytetu Keio.
PAP

FOT. 123RF

Osoby prywatne nie będą mogły kupić dronów

eprasa.pl 6902adb42c

„Poszukiwany, Poszukiwana". Marysia kontra PRL

Wojciech Obremski

Schemat pod hasłem „Chłop przebrał się za babę" z różnymi efektami funkcjonuje w historii komedii od czasu narodzin kina. Nic zatem dziwnego, że po pomysł sięgnął także specjalista od absurdów PRL-u – Stanisław Bareja. Minęły 53 lata od premiery jednego z jego najbardziej rozpoznawalnych i lubianych filmów, czyli „Poszukiwany, poszukiwana"

Któż nie zna historii Stanisława Marii Rochowicza, pracownika muzeum, który, niesłusznie oskarżony o kradzież obrazu, musi ukrywać się w kobiecym przebraniu jako pomoc domowa, póki nie namaluje kopii zaginionego płótna?

Początkowo film miał nosić tytuł „Kariera Stanisława Marii R.", zaś jego twórcy mieli wątpliwości, czy scenariusz nadaje się na ekran – myśleli bardziej o scenie teatralnej. A skoro przy scenariuszu jesteśmy, został on napisany przez Bareję (który, jak stwierdził, miał dość błahych i słodkich filmów w stylu „Żony dla Australijczyka") wraz z Jackiem Fedorowiczem, zaś pomysł na niego podsunęła reżyserowi jego żona Hanna Kotkowska-Bareja. Otóż pracując jako historyk sztuki w Muzeum Narodowym, usłyszała historię rzekomego zaginięcia rzeźby dłuta Alfonsa Karnego. Artysta zabrał dzieło ze sobą, ale fakt ten nie został pokwitowany przez dyrektora, toteż rzeźbę uznawano za zaginioną, a podejrzenie padło na młodą pracownicę muzeum. Mało tego: w owym czasie państwo Barejowie zatrudniali niańki do opieki nad dziećmi, co również miało wpływ na filmową postać Marysi. Inspiracją miały być też zapiski pewnej kobiety, która – nie mogąc znaleźć po studiach pracy w swoim zawodzie – zatrudniła się jako pomoc domowa.

Za brzydka lub zbyt przysadzista

Pozostało pytanie, kto zagra głównego bohatera. Zdecydowano, że będzie to Janusz Gajos lub współscenarzysta filmu Jacek Fedorowicz, których ubrano w damskie stroje i umalowano. Efekt?

– Panie charakteryzatorki robiły co mogły, ale… To, co zobaczyłem w lustrze, było przerażające. Patrzyła na mnie stara, brzydka, mało brzydka: odrażająca kobieta lekkich obyczajów. Z czarnym zarostem, który podczas wszystkich zabiegów zdążył wyrosnąć i przebić warstwę podkładu. Decyzja była oczywista – Marysię może grać każdy, tylko nie ja. (…) – wspominał Jacek Fedorowicz. Podziękowano także Januszowi Gajosowi, który miał odznaczać się zbyt przysadzistą sylwetką. – Rzec można, że porażkę musieliśmy wraz z Gajosem przyjąć z odpowiednią pokorą – dodał Jacek Fedorowicz. Postawiono więc na Wojciecha Pokorę.

– Nie chciałem grać tej roli. Miałem świeżo w pamięci Lemmona i Curtisa z „Pół żartem, pół serio". Byłem pewien, że lepiej już nie można zagrać i nie trzeba. Ale Staszek Bareja nie dawał za wygraną. Wydzwaniał i przychodził do nas dniami i nocami. Nie mówiąc o reżyserze, scenografie, operatorze, którzy mnie nachodzili i mówili: „Wojtek, tylko ty, tylko ty". W końcu moja żona powiedziała: „Weź tę rolę, bo inaczej nie dadzą nam spokoju!" – opowiadał po latach Wojciech Pokora. Mimo zgody, aktor za nic w świecie nie chciał zakładać damskich ubrań. Któryś z filmowców wpadł jednak na pomysł, by Pokora grał odziany w rzeczy swojej żony, na co ten przystał. Mimo to miał żałować swojej decyzji jeszcze przez długie lata. – Posiadając obecną wiedzę, na pewno nie przyjąłbym tej roli. Zapisała się ona w pamięci Polaków, ale i sprawiła, że nie mogłem się uwolnić od łatki Marysi. Wielokrotnie ludzie krzyczeli za mną na ulicy: „Te, Maryśka!" albo wołali na plaży: „Marysiu, zupa ci kipi!". To była etykietka, której nie mogłem się pozbyć. I zresztą nigdy na dobre jej się nie pozbędę. Niechaj będzie i tak – mówił aktor w rozmowie z Krzysztofem Pyzią w książce „Z Pokorą przez życie". Pokora wspominał również, że przez kilka następnych lat dzwonili do niego różni ludzie z propozycją zatrudnienia go w charakterze pomocy domowej, przez co musiał trzykrotnie zmieniać numer telefonu. – Nieustannie też dzwonił domofon; jak ktoś wracał z nocnej zabawy i przechodził obok naszego domu, to czuł się w obowiązku zadzwonić i zapytać o Marysię. Już nawet nie chcę mówić, co było na ulicy – opowiadał Wojciech Pokora.

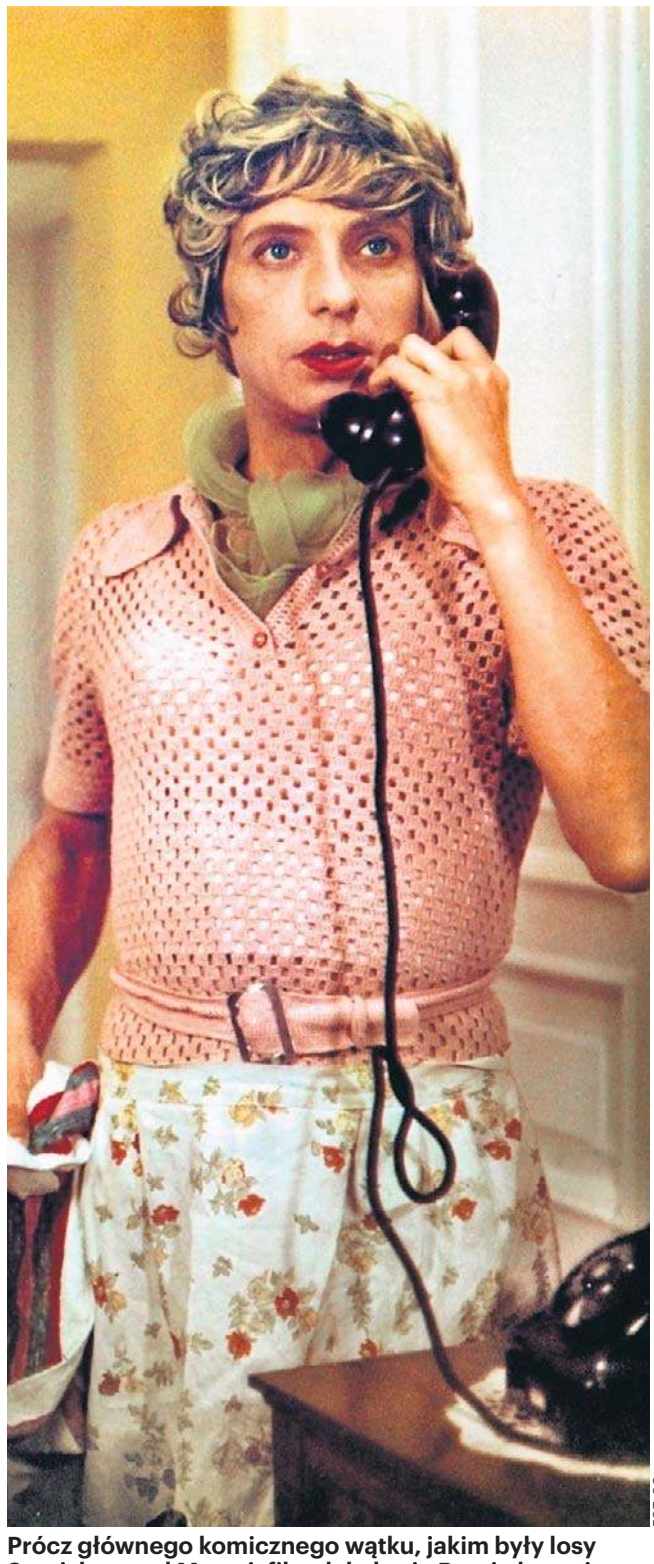

FOT. CC

Prócz głównego komicznego wątku, jakim były losy Stanisława vel Marysi, film dał okazję Barei ukazania przedstawicieli różnych warstw społecznych dekady Gierka

Ręka Tyma, spalone kotlety i donos

Rolę żony Rochowicza początkowo zaproponowano Stanisławie Celińskiej, która jednak odmówiła, gdyż obawiała się, iż przez nie najlepszą renomę Barei, jaka wówczas go otaczała, mogłaby nie dostać w przyszłości ról u takich reżyserów, jak Kazimierz Kutz (to on ukuł niesławny termin „bareizm", oznaczający twórczość o nikłej wartości) czy Krzysztof Zanussi. Panią Rochowiczową zagrała więc Jolanta Bohdal, a prócz niej na ekranach widzimy całą plejadę ówczesnych gwiazd rodzimego ekranu. Są to między innymi: Jerzy Dobrowolski, Bohdan Łazuka, Mieczysław Czechowicz, Wiesław Gołas, Jan Kobuszewski i wielu innych. Mało kto wie, że w filmie wystąpił też Stanisław Tym, a raczej… jego ręka. Jak do tego doszło? Otóż Tym odwiedził pewnego razu na planie Jerzego Dobro- wolskiego, wcielającego się w „wiecznego" dyrektora. Jako że aktor chciał zrekompensować sobie koszty dojazdu, zapytał Bareję, czy nie znalazłaby się dla niego jakaś mała rólka, za którą dostałby dniówkę. Reżyser zgodził się i obsadził go w roli osoby, która w czołówce filmu stempluje obraz. Widać jednak tylko dłoń Tyma.

W scenie, w której Marysia smaży kotlety bez tłuszczu, Pokora rzeczywiście przypalił mięso. Zdenerwowało to Bareję, który oznajmił, że pokaże, jak to się robi, po czym… spalił kotlety na węgiel. Zaś podczas kręcenia sceny, w której Marysia nokautuje inżyniera Rawicza, przez co ten spada ze schodów, kierownik produkcji Jan Szymański stwierdził, że ze względów oszczędnościowych zrezygnuje z kaskadera, osobiście go zastępując. W efekcie został poważnie kontuzjowany. A pamiętny moment, w którym bohater(ka) próbuje wyciągnąć z wody wielkiego psa swoich pracodawców, Pokora przypłacił pogryzieniem przez zwierzę oraz… zniszczeniem bielizny i sukienki.

Niektóre sceny powstawały w mieszkaniu państwa Barejów. Pewnego razu do drzwi zapukali kontrolerzy skarbowi, twierdząc, iż dostali anonimowy donos, jakoby reżyser remontował sobie mieszkanie na koszt filmu. Owszem, prace remontowe były, jednak w innej części budynku, a Bareja miał na wszystko faktury. Kontrolerzy więc przeprosili, a anonimowa donosicielka przestała być anonimowa – okazała się nią sąsiadka, a zdradził ją specyficzny krój czcionki maszyny do pisania, na którym napisała donos.

Prócz głównego komicznego wątku, jakim były losy Stanisława vel Marysi, film dał okazję Barei ukazania przedstawicieli różnych warstw społecznych dekady Gierka. Był to pierwszy film reżysera, w którym obśmiewał peerelowską codzienność, co wkrótce stało się jego znakiem rozpoznawczym. Mamy tu nierozgarniętego dyrektora („Mój mąż? Mąż jest z zawodu dyrektorem!"), produkującego pokątnie alkohol profesora, badającego „zawartość cukru w cukrze" czy nowobogackich prywaciarzy i ich rozpieszczonego do granic synalka.

Zero tolerancji dla „wyszydzania władzy"

Film powstawał głównie w Warszawie, jednak początkowa scena dziejąca się w Muzeum Narodowym została nakręcona w pałacu w Kozłówce, w województwie lubelskim. Zaś kamienica, w której mieszkali państwo Rochowiczowie, mieściła się w stolicy przy ulicy Grzybowskiej 46. „Mieściła się", gdyż w 2025 roku ją wyburzono, ku niezadowoleniu wielu fanów filmu. A co do reżysera, jego także widzimy na ekranie; Bareja wciela się bowiem w mężczyznę, któremu pod koniec filmu główny bohater przejeżdża autem po stopie.

Premiera filmu „Poszukiwany, poszukiwana" odbyła się 22 kwietnia 1973 roku. No i się zaczęło. – Po kolaudacji ówczesny szef kinematografii radził mi, żebym poszukał sobie zajęcia w telewizji, może w krótkim metrażu – wspominał w 1981 roku w wywiadzie dla tygodnika „Film" Stanisław Bareja.

Z kolei pisarz Jerzy Jesionowski oskarżył Bareję o „humor niskich lotów i nadmierne wykorzystywanie stereotypów", podkreślając, że nie będzie tolerancji dla wyszydzania władzy w twórczości filmowej. Inne recenzje były w podobnym tonie – w zasadzie tylko Ewa Nurczyńska z łódzkiego tygodnika „Odgłosy" dopatrzyła się pozytywów. „W ostatnim epizodzie spotykają się Jerzy Dobrowolski z Wojciechem Pokorą. No i stało się: za ten, tym razem i scenariuszowy i aktorski popis, można darować i resztę" – pisała dziennikarka.

Dla odmiany obraz doceniono za oceanem: w 1974 roku został wyróżniony podczas festiwalu Queens Council of the Arts w Nowym Jorku. Zresztą i nad Wisłą radził sobie znakomicie, a kina pękały w szwach.

„Poszukiwany, poszukiwana" pozostaje jedną z najbardziej kultowych polskich komedii tamtych lat i mimo pięciu dekad na karku nie starzeje się. Wręcz przeciwnie: kolejne emisje zapewniają mu nowe pokolenia fanów.

eprasa.pl 6902adb42c

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,61	4,24	4,61	4,89	2,27

DANE WG NBP Z DNIA 27.04.2026, G. 12:00

ENERGETYKA MILIONY POLAKÓW ZOBACZĄ, KIEDY PRĄD JEST NAJDROŻSZY

80 procent urządzeń do wymiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

– Myślę, że klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swoją własną efektywność, na swój portfel – mówi Strefie Biznesu Grzegorz Kinelski, prezes Enei, zapowiadając wymianę liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Współpraca z dostawcami technologii i rozwój inteligentnych liczników

– Z Apatorem zaczęliśmy od samego początku od rozmów o technologiach i o tym, czego potrzebujemy. Taki licznik to dla nas jedno urządzenie, na które składa się kilkaset elementów, które muszą ze sobą współpracować, żeby dostarczyć informację o zużyciu energii i wielu innych parametrach – mówi Grzegorz Kinelski.

Jak podkreśla, kluczowe było połączenie oczekiwań operatora z możliwościami producenta.

– To bardzo skomplikowane urządzenie, ale dzięki innowacjom i wspólnym pomysłom Apator jako pierwsza firma dostarczył nam tak złożony, seryjnie produkowany licznik – dodaje.

Dane o zużyciu energii i zmiana dla klientów

Wymiana liczników nie oznacza natychmiastowej zmiany dla odbiorców, ale otwiera drogę do nowych usług.

– Może w pierwszej godzinie po wymianie jeszcze nic się nie zmieni, ale będziemy gotowi z produktami dla klientów, które będą wykorzystywać ten licznik – mówi prezes Enei.

– Samo urządzenie w szafce niewiele zmienia, ale już w pierwszym miesiącu klient będzie mógł obserwować swoje zużycie, prognozować je i widzieć, w których godzinach zużywa za dużo albo za mało energii – dodaje.

Kinelski wskazuje, że w przyszłości system może umożliwić bardziej elastyczne ceny energii.

FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Docelowo na realizację dostaw tzw. inteligentnych liczników do 2030 roku spółka zamierza przeznaczyć blisko 1,3 miliarda złotych

– A może pojawią się godziny darmowe, a może godziny z ujemną ceną energii? A może w niektórych godzinach będzie bardzo drogo i wtedy nie opłaca się zużywać energii? Klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swój portfel i swoją efektywność – podkreśla.

Edukacja klientów i skala programu wymiany

Spółka zakłada, że kluczowe będzie przygotowanie odbiorców do korzystania z nowych danych.

– Nauczymy naszych klientów, jak z tego korzystać. To nasza rola jako energetyki, żeby pokazać, jak wykorzystywać dane i jak z nich korzystać – mówi Kinelski.

– Dzisiaj, oczywiście po tych wieloletnich kampaniach związanych z ocieplaniem budynków, z wymianą okien, wymianą dachów, jesteśmy już świadomi, bardziej świadomi ekologicznie, ale jeszcze sprawdźmy, czy energii nie możemy bardziej efektywnie wykorzystać, bo w końcu za nią płacimy, więc nie marnujmy jej – dodaje.

Wymiana liczników ma objąć większość odbiorców spółki w Polsce.

– Zgodnie z prawem musimy wymienić 80 procent liczników do końca 2028 roku. W Enei to około 3 milionów liczników. Wszyscy klienci zostaną podłączeni do systemu, a dane będą dostępne w aplikacji Moja Enea i innych narzędziach – mówi prezes.

Jak podkreśla, koszt urządzeń nie jest kluczowy z perspektywy odbiorców.

– Nie chciałbym mówić o kwotach kontraktowych, bo to nie dotyczy klienta. Najważniejsze jest to, że licznik jest inteligentny, rejestruje parametry i pozwala pokazać, kiedy i ile energii zużywamy – zaznacza.

Local content i porządkowanie rynku

Prezes Enei odniósł się także do kwestii lokalnego łańcucha dostaw.

– Dla nas to oznacza możliwość uporządkowania regulaminów, ale też napędzanie działania i wykorzystanie szansy, żeby być bliżej polskich firm i wspierać gospodarkę – mówi Kinelski.

– Uporządkowanie i definicja otworzą oczy firmom, które wcześniej nie wiedziały, jak się do tego zabrać. Teraz będzie to jaśniej przedstawione i mierzalne – podsumowuje.

©℗

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To jest początek drogi. Dla mniejszych przedsiębiorstw oznacza to dostęp do finansowania, które pomoże im wejść w duże projekty – mówi Strefie Biznesu Ilona Deręgowska z ARP o wprowadzaniu definicji local content.

Agencja podsumowuje etap prac nad założeniami Local Content i wskazuje na kluczowe bariery dla MŚP.

Agencja Rozwoju Przemysłu pełni rolę koordynatora projektu Local Content, który ma zwiększyć udział krajowych firm w dużych inwestycjach. Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu Ilona Deręgowska, zakończony etap prac obejmował wypracowanie podstawowych założeń oraz sposobu definiowania komponentu krajowego.

FOT. ARP

Ilona Deręgowska, wiceprezes ARP

– Agencja Rozwoju Przemysłu jest koordynatorem całego projektu Local Content. To dla nas podsumowanie etapu prac nad przygotowaniem jego założeń, w tym definicji i kryteriów mierzenia komponentu krajowego – mówi Deręgowska.

Jak zaznacza, opracowane rozwiązania są efektem szerokich konsultacji prowadzonych przez kilka miesięcy.

– Wszystkie te założenia są wynikiem dyskusji i konsultacji z udziałem największych spółek Skarbu Państwa, organizacji przedsiębiorców oraz instytucji finansowych, które podzieliły się swoimi doświadczeniami – tłumaczy.

Do prac włączono także przedstawicieli sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których rola w projekcie ma być kluczowa.

– Przygotowując fundamenty Local Content, braliśmy pod uwagę perspektywę nie tylko dużych, strategicznych podmiotów, ale również mniejszych firm, które chcemy wciągać w łańcuchy dostaw – podkreśla.

Jak wskazuje wiceprezes ARP, analiza rynku pokazała, że to właśnie sektor MŚP napotyka największe trudności w dostępie do dużych inwestycji publicznych. Problemem nie są kompetencje, lecz bariery finansowe.

– Zidentyfikowaliśmy, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają największe bariery wejścia do dużych inwestycji rządowych, nie z powodu braku kompetencji, lecz ograniczeń finansowych – mówi Deręgowska i dodaje, że jednym z rozwiązań ma być zmiana struktury zamówień oraz rozwój narzędzi finansowych.

– Rozszczelnieniem tych barier będzie m.in. podział zamówień na mniejsze oraz stworzenie instrumentów finansowych umożliwiających pozyskanie gwarancji, które są podstawą udziału w dużych przetargach – wyjaśnia.

Jak dodaje, dla wielu firm kluczowym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia kontraktów.

– Małe firmy często nie mają zdolności finansowej, by uzyskać gwarancje na poziomie 10-15 proc. wartości kontraktu. W efekcie muszą zamrażać własne środki, co stanowi ogromne obciążenie i często eliminuje je z projektów – tłumaczy.

Nowe rozwiązania mają to zmienić.

– Dla mniejszych przedsiębiorstw będzie to oznaczało dostęp do limitów finansowych i kredytów wspierających kapitał obrotowy, które pozwolą im uczestniczyć w dużych projektach – wskazuje.

Deręgowska podkreśla jednocześnie, że wypracowana definicja Local Content ma charakter kierunkowy.

– Definicja nie jest sztywnym zapisem legislacyjnym, ale narzędziem, które ma porządkować i kalibrować rozumienie komponentu krajowego – mówi.

O ARP

Agencja Rozwoju Przemysłu jest spółką akcyjną ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. Zajmuje się wspieraniem, rozwijaniem przedsiębiorstw oraz ich restrukturyzacją. Odgrywa też ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności polskiej gospodarki. ARP ma aktywa w 75 spółkach, a w 56 z nich – pakiety większościowe. Sprawuje też nadzór nad 90 spółkami z udziałem Skarbu Państwa. ARP zarządza również dwiema Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi w południowo-wschodniej Polsce (Mielec i Tarnobrzeg) i jedną w południowo-zachodniej Polsce (Kobierzyce). Główne branże, w których działają spółki z Grupy ARP to: stoczniowa, kolejowa, metalowa, wydobywcza, odlewnicza, opakowaniowa, tekstylna, turystyczna, modernizacji i budowy maszyn.

eprasa.pl 6902adb42c

FINANSE ZONDACRYPTO UJAWNIA PRAWDĘ O RYNKU KRYPTO

Oto schemat wielkiego oszustwa

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wmawiać lobbyści i internetowi katechiści bitcoina, „smutnym incydentem". Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem.

FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto), jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi polskiego rynku kryptowalut. Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery - od losów majątku po narrację o „zaginionych kluczach do portfeli" - bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznanie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałą dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieniądze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucz", okazuje się, że nie odpowiada nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejscew 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowy: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfu sprzed dekady. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów". Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek. Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zaklęć: run na wypłaty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa" oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaka postanowiła niczego się nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien był wystarczyć, by na zawsze przestać mówić o kryptogiełdach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe" kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł, a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty . Dziś - ponad dekadę później - sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmaga się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją . Mechanizm jest identyczny jak w kryptogiełdach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada - zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładnie ten sam mrok. Nie chodzi już nawet o legendę „króla kryptowalut", ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej vatowskich oszustów, słupy i szemranych układy. W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto powracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z maniakalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy", prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Za granicą jest dokładnie to samo, tylko na większą skalę i z lepszym PR-em. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatova, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen". FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliardy dolarów. Jej wspólnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedna z najbardziej reklamowanych „kryptowalut" świata okazała się po prostu gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charyzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię druzgocącym wnioskiem: upadek Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współzałożyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię". Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawianego jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił aurę ekscentrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji" nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płaczliwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały niby demokratyzować finanse i zapewniać zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky'emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwodzenie konsumentów oraz roztrwonienie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach", mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze miliardach, po ilu jeszcze bankructwach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkowa"?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustw. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitcoina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów", o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobełkot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciskano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarcza, odpowiada histerią o „atakach na wolność". Tymczasem wolność bez odpowiedzialności to w finansach po prostu przywilej silniejszego.

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzonym środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrad siedzi ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwyca się „innowacją", kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarkecie, OneCoin, Quadridze, FTX, Celsiusie, Thodexie i dzisiejszej aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy. ©℗

eprasa.pl 6902adb42c

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026" Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026" Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8%. To najwyższy wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutacje. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże - odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej – takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

- Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego, co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządczych jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

FOT. 123RF

72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026" Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszukiwać przede wszystkim firmy małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudniać duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%). ©℗

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B - podał portal z pracą No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmielej inwestują w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym trendem spadkowym, czy jedynie tymczasowym wahaniem.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie" - informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:
- ERP - 33 600 zł,
- Architecture - 31 920 zł,
- Security - 30 240 zł.

na umowach o pracę:
- Product Management i Security - po 25 000 zł,
- Data & BI i ERP - 24 800 zł.

(podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontrakcie B2B wyniosła ponad 32 tys. zł netto (+ VAT), a na umowie o pracę - 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowanych kategorii odnotowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki - zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wymusić reforma inspekcji pracy. Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnienia do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że powiązanie z wyłącznie jednym podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

- Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy: stałe miejsce, określone godziny, jeden zamawiający, nadzór projektowy. Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo - mówi Maciej Michalewski, prezes spółki technologicznej Element.

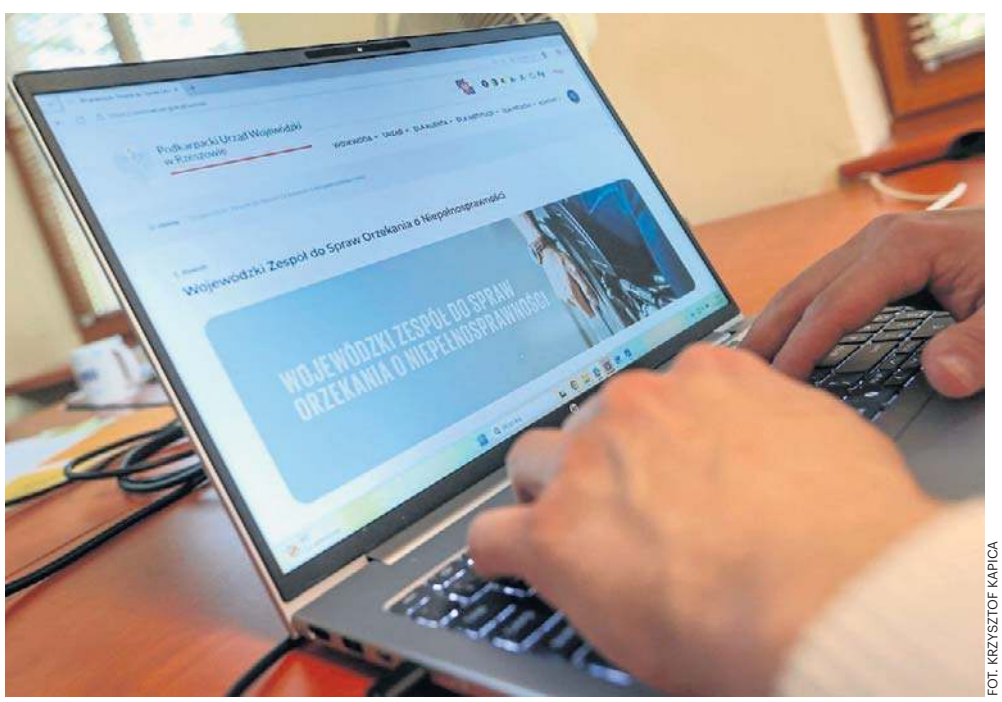

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wzrosła liczba ogłoszeń dla programistów, ale na niektórych stanowiskach odnotowano spadki pensji

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

- Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzuty pracownicze sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty - twierdzi Maciej Michalewski. ©℗

eprasa.pl 6902adb42c

PRZEMYSŁ NOWE PALIWO DLA LOTNICTWA ROŚNIE NA POLACH

Europa ma wszystko, by zostać liderem

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zrównoważone paliwa lotnicze mogą być kluczem do przyszłości latania, a Europa ma szansę stać się ich globalnym hubem. – SAF mogą być stosowane bez żadnych modyfikacji i są możliwe do wykorzystania już dziś – tłumaczy Strefie Biznesu Chad Edwards z Corteva Agriscience. Problem? Skala i pieniądze.

FOT.CORTEVA/ KAROLINA MISZTAL/ POLSKA PRESS

Chad Edwards, dyrektor ds. Globalnego Rozwoju Biznesu Nasiennego w Corteva Agriscience

Maciej Badowski: Lotnictwo stoi dziś przed ogromnym wyzwaniem redukcji emisji. Jaką rolę mogą odegrać zrównoważone paliwa lotnicze i czy Europa ma realną szansę stać się ich znaczącym producentem?

Chad Edwards, dyrektor w Corteva Agriscience: Zrównoważone paliwa lotnicze (ang. SAF – Sustainable Aviation Fuel) są coraz częściej postrzegane jako jedno z najbardziej praktycznych rozwiązań dekarbonizacji lotnictwa, zwłaszcza w krótkiej perspektywie. W przeciwieństwie do rozwijających się technologii, takich jak samoloty elektryczne czy napędzane wodorem, SAF mogą być stosowane w sektorze lotniczym bez żadnych modyfikacji i bezpośrednio mieszane z konwencjonalnym paliwem lotniczym. Dzięki temu paliwa te są wyjątkowo skalowalne i możliwe do wykorzystania już dziś. Europa ma silną pozycję, by stać się znaczącym producentem SAF. Dysponuje dużą ilością gruntów rolnych odpowiednich pod uprawy roślin oleistych, zdolnościami przetwórczymi olejów roślinnych, infrastrukturą rafineryjną do produkcji SAF oraz coraz bardziej przyjaznym otoczeniem regulacyjnym – między innymi poprzez inicjatywy takie jak unijnie rozporządzenie ReFuelEU Aviation. Wprowadzając systemy upraw pośrednich – czyli wysiew roślin oleistych takich jak słonecznik, rzepak czy gorczyca w rotacji z głównymi uprawami – Europa może produkować surowce do SAF bez uszczerbku dla produkcji żywności. Uprawy pośrednie stanowią uzupełnienie istniejących upraw i wykorzystują ziemię w okresach, gdy pozostawałaby ona nieproduktywna. Przynoszą też korzyści środowiskowe, takie jak: poprawa jakości gleby, zatrzymywanie składników odżywczych i wody oraz sekwestracja węgla, który w przeciwnym razie zostałby utracony przy odłogowaniu. Patrząc w przyszłość, wdrożenie nowych technik genomowych (NGT) w Europie oraz ich dalszy rozwój może jeszcze bardziej wzmocnić ten model. Narzędzia te pozwalają hodowcom roślin tworzyć bardziej odporne i wydajne odmiany, lepiej przystosowane do plonowania, stresów klimatycznych i konkretnych zastosowań, w obszarach takich jak sektor żywnościowy, paszowy czy biopaliwa, pomagając Europie lepiej wykorzystać potencjał istniejących gruntów rolnych.

Unijne regulacje zakładają wzrost udziału SAF w paliwie lotniczym z obecnych 2 proc. do nawet 70 proc. do 2050 roku. Czy jest to realistyczny cel z perspektywy rynku i technologii?

Z technologicznego punktu widzenia – tak. SAF można produkować przy użyciu istniejących procesów rafineryjnych i stosować w dzisiejszych samolotach bez wprowadzania zmian. Większym wyzwaniem jest rynek – zapewnienie odpowiedniej ilości surowców, efektywnej logistyki oraz właściwej ekonomiki dla rolników i rafinerii. Tu kluczową rolę odgrywa rolnictwo. Uprawy takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca mogą pomóc zaspokoić rosnący popyt, jeśli rolnicy mają dostęp do odpowiednich nasion i wsparcia agronomicznego. Inicjatywy takie jak Etlas™, wspólne przedsięwzięcie Corteva i bp (powołana w 2025 roku przez te podmioty spółka joint venture), pokazują, jak współpraca między rolnictwem a sektorem energetycznym może umożliwić produkcję SAF na dużą skalę, jednocześnie wspierając rolników i zrównoważoną produkcję. Etlas™ planuje produkcję miliona ton surowca olejowego rocznie do połowy lat 30., co może przełożyć się na ponad 800 000 ton zrównoważonego paliwa lotniczego i odnawialnego diesla.

W debacie o biopaliwach często pojawia się obawa, że produkcja energii może konkurować z produkcją żywności. Czy wykorzystanie upraw pośrednich, takich jak słonecznik, rzeczywiście eliminuje ten problem?

Tak – uprawy pośrednie są wysiewane między głównymi cyklami upraw i wykorzystują ziemię, która w przeciwnym razie leżałaby odłogiem. Oznacza to, że dostarczają surowców do SAF bez wypierania upraw żywnościowych. Co więcej, tak jak już wspomniałem, poprawiają jakość gleby, zatrzymują składniki odżywcze, zwiększają retencję wody i wiążą węgiel. Firma Corteva testuje krótko dojrzewające (krótkookresowe) odmiany słonecznika i gorczycy w wielu badaniach polowych na świecie, również w Europie m.in. we Włoszech, Rumunii i Francji – z obiecującymi wynikami. Rolnicy mogą uprawiać te rośliny między głównymi zbiorami, uzyskując trzy zbiory w ciągu dwóch lat, produkując olej na potrzeby SAF bez zakłócania głównego cyklu upraw. Co ważne, oprócz oleju wykorzystywanego jako paliwo, uprawy pośrednie dostarczają także wysokobiałkowej śruty (paszy powstałej jako produkt uboczny produkcji oleju), wspierając łańcuch dostaw żywności. Takie podejście pozwala współistnieć produkcji energii i żywności, przynosząc dodatkowe korzyści środowiskowe i poprawiając długoterminową żyzność gleby.

Jak taki model wyglądałby w praktyce dla rolników? Czy wprowadzenie roślin oleistych jako upraw pośrednich może być realnym i stabilnym źródłem dodatkowego dochodu?

Polega on na tym, że rolnicy włączają krótkookresowe rośliny oleiste – takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca – do upraw między głównymi sezonami. Rośliny te są dobierane pod kątem lokalnych warunków klimatycznych i glebowych i mogą być zbierane w odpowiednim czasie, tak aby można było wrócić do głównego cyklu produkcji. Tworzy to realne, zróżnicowane i stabilne źródło dodatkowych przychodów. Prowadzimy intensywne prace badawczo-rozwojowe i badania terenowe, aby dobrać najlepsze odmiany do lokalnych warunków oraz zoptymalizować wsparcie agronomiczne. Poza samą uprawą rolnicy zyskują także dodatkowe źródło dochodu i korzystając z długoterminowego popytu ze strony przetwórców.

Wspomniał Pan o istniejącym łańcuchu przetwórczym. Jak dobrze Europa jest obecnie przygotowana infrastrukturalnie do przetwarzania olejów roślinnych na paliwo lotnicze na większą skalę?

W Europie istnieje znacząca nadwyżka zdolności produkcyjnych do wytwarzania SAF zarówno z olejów roślinnych, jak i odpadowych, co pozwala spełnić krótkoterminowe wymogi UE. Technologia jest sprawdzona, komercyjnie dostępna i już zasila sektor transportu drogowego, morskiego i lotniczego. Jednak aby osiągnąć cele długoterminowe, potrzebne są dalsze inwestycje oraz jasne i pragmatyczne wytyczne UE dotyczące upraw pośrednich, które zachęcą rolników do ich wdrażania na większą skalę.

Często pojawia się pytanie, dlaczego sektor lotniczy nie może polegać wyłącznie na odpadach rolniczych lub paliwach syntetycznych. Dlaczego te rozwiązania nie wystarczą?

Strumienie odpadów, takie jak zużyte oleje kuchenne, są ograniczone i już wykorzystywane w innych sektorach, więc nie pokryją prognozowanego zapotrzebowania. Paliwa syntetyczne są obiecujące, ale wymagają dużych inwestycji i złożonej infrastruktury, przez co ich wdrożenie jest wolniejsze i droższe. Surowce rolnicze są skalowalne, konkurencyjne kosztowo i kompatybilne z istniejącą infrastrukturą rafineryjną i lotniskową. Dzięki integracji zrównoważonych systemów upraw pośrednich oraz wsparciu rolników poprzez dostęp do wydajnych nasion i rynków zbytu możliwe jest niezawodne wytwarzanie dużych ilości surowców do SAF.

Regulacje mogą odegrać kluczową rolę. Jak ważne jest dla rolników i inwestorów określenie przez Komisję Europejską definicji tzw. upraw pośrednich w ramach dyrektywy RED?

Szerokie i elastyczne podejście jest kluczowe. Pozwala rolnikom wybierać uprawy najlepiej dopasowane do ich warunków. To rolnicy najlepiej znają swoje pola, dlatego powinni mieć możliwość decydowania, co uprawiać, aby zwiększać produktywność w sposób odpowiedzialny. Zbyt wąskie ramy regulacji mogą wykluczyć ważne uprawy, ograniczyć regiony upraw i zniechęcić rolników do udziału w tym rynku, ograniczając potencjał, jaki stanowią biopaliwa dla lotnictwa. Dlatego decydenci powinni zapewnić jak najszerszą definicję „upraw pośrednich" w dyrektywie RED III.

Jakie są najważniejsze cele strategiczne firmy Corteva na najbliższe lata? Czy możemy spodziewać się nowych technologii, innowacyjnych produktów lub wejścia na nowe rynki?

Strategia firmy Corteva koncentruje się na przekształcaniu innowacji naukowych w praktyczne rozwiązania dla rolników, poprzez wspieranie zrównoważonego rolnictwa i rozwój surowców do produkcji SAF. Nasze wiodące odmiany kukurydzy, soi i rzepaku oraz doradztwo agronomiczne pomagają rolnikom maksymalizować plony i stanowią kluczowe źródło surowców dla biopaliw i biodiesla. Przykładem jest wspomniana wcześniej spółka Etlas™, która otwiera nowe możliwości dochodowe dla rolników. Inwestując ponad 1 miliard dolarów rocznie w badania i rozwój, rozwijamy innowacje nasienne, rolnictwo cyfrowe i rozwiązania biologiczne poprzez doświadczenia polowe i współpracę z rolnikami. W przyszłości planujemy rozszerzać te działania globalnie, w tym zwiększać współpracę z rolnikami, przemysłem i środowiskiem naukowym, również w Polsce. ©℗

eprasa.pl 6902adb42c

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

REKLAMA 0011515720

GKNII.6845.4.2025 Białystok, 2026-04-22

STAROSTA POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399),

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białymstoku przy ul. Borsuczej 2, na stronie internetowej urzędu oraz na stronie podmiotowej wojewody w Biuletynie Informacji Publicznej, został wywieszony na okres 21 dni, do publicznej wiadomości, wykaz zawierający informację o przeznaczeniu powierzchni 78 m² w działce nr 1067/7 o powierzchni 1,1120 ha, położonej w obrębie Czarna Białostocka, gmina Czarna Białostocka, będącej własnością Skarbu Państwa, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr BI1B/00283902/8, do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym, na okres 10 lat, na rzecz osób fizycznych.

STAROSTA
Jan Bolesław Perkowski

REKLAMA 0011516022

Wyrazy głębokiego współczucia

Adamowi Sulewskiemu

z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i pracownicy
Spółki Palisander

REKLAMA 0011515843

OGŁOSZENIE
o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Wyszki

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt. 8, art. 8h, 8i oraz 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, z późn. zm.) oraz art. 39 i 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.), w związku z uchwałą Rady Gminy Wyszki nr VIII/57/24 z dnia 30 grudnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego, **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Wyszki wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które będą prowadzone w terminie od dnia 30 kwietnia 2026 r. do dnia 28 maja 2026 r.** w następujących formach:

1. Zbieranie uwag w terminie **od dnia 30 kwietnia 2026 r. do dnia 28 maja 2026 r.**
2. Spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego gminy Wyszki, które odbędzie się **w dniu 8 maja 2026 r. w godz. 10:00-12:00 oraz 16:00-18:00** w sali nr 6 w Urzędzie Gminy (ul. Piórkowska 2, 17-132 Wyszki).
3. Dyżury projektanta planu ogólnego gminy Wyszki, które odbędą się **w dniu 8 maja 2026 r. w godz. 12:00-14:00 oraz 18:00-19:00** oraz w sali nr 6 w Urzędzie Gminy (ul. Piórkowska 2, 17-132 Wyszki).

Z projektem planu ogólnego gminy Wyszki wraz z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko w czasie trwania konsultacji społecznych można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wyszki w zakładce: Plan Ogólny w opracowaniu / Konsultacje społeczne (https://ugwyszki-bip.podlaskie.pl/index.php?wiad=148787) oraz w siedzibie Urzędu Gminy Wyszki przy ul. Piórkowskiej 2, 17-132 Wyszki, w godzinach pracy urzędu, w Referacie Gospodarki Komunalnej i Inwestycji (pokój nr 16).

Zainteresowani mogą składać uwagi dotyczące ww. planu ogólnego na piśmie utrwalonym w postaci:
- papierowej – osobiście lub drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Wyszki przy ul. Piórkowskiej 2, 17-132 Wyszki,
- elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej: skrzynki podawczej (na adres skrzynki e-Doręczenia: AE:PL-95062-15419-EJTHB-10 lub na adres elektronicznej skrzynki podawczej: /ugwyszki/SkrytkaESP) opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub za pomocą poczty elektronicznej (na adres: ug_wyszki@post.pl).

Uwagę do projektu planu ogólnego gminy Wyszki należy złożyć na **formularzu** dostępnym na stronie BIP Urzędu Gminy Wyszki https://ugwyszki-bip.podlaskie.pl/index.php?wiad=148787, podając swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający uwagę taki posiada, a także wskazując, czy składający uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, z możliwością podania dodatkowych danych do kontaktu, takich jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Po zakończeniu konsultacji społecznych zostanie opracowany raport podsumowujący przebieg konsultacji, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji, które zostaną opublikowane na stronie BIP wraz z projektem planu ogólnego z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko.

Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, przedmiotem której jest opracowanie prognozy oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu ogólnego informuję, że zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski **od dnia 30 kwietnia 2026 r. do dnia 28 maja 2026 r.** w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres: Urząd Gminy Wyszki przy ul. Piórkowskiej 2, 17-132 Wyszki, na adres skrzynki e-Doręczenia: AE:PL-95062-15419-EJTHB-10, na adres Elektronicznej Skrzynki Podawczej: /ugwyszki/SkrytkaESP lub na adres poczty elektronicznej: ug_wyszki@post.pl.
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Wyszki.

WÓJT GMINY WYSZKI
Mariusz Korzeniewski

REKLAMA 0011515725

Burmistrz Choroszczy

Informuję, że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2, art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399 t.j.) został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choroszczy, ul. Dominikańska 2, a także zamieszczony na stronie internetowej https://www.choroszcz.pl, https://bip.choroszcz.pl na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Klepacze, gm. Choroszcz, o nr geod. 255/68 o pow. 0,0121 ha, cena netto: 47 573,00 zł, stanowiącej własność Gminy Choroszcz, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej, oznaczonej nr geod. 255/69.

Choroszcz, 24 kwietnia 2026 r.

REKLAMA 0011515768

O B W I E S Z C Z E N I E

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j.) oraz z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 t.j.),

Starosta Suwalski

zawiadamia,
że w dniu 27.04.2026 r.
po rozpatrzeniu wniosku:
Wójta Gminy Przerośl, Rynek 2, 16-427 Przerośl
została wydana decyzja nr 2/2026
zatwierdzająca projekt zagospodarowania terenu
i projekt architektoniczno-budowlany,
udzielająca Wójtowi Gminy Przerośl
zezwolenia na realizację inwestycji drogowej:

rozbudowę i przebudowę dróg gminnych nr 101852B i nr 101839B, gm. Przerośl, na działkach nr ew.: 1144/1, 1149/1, 1148/4, 1146, 1145, 1161, 1163, 1148/13 (z podziału dz. 1148/12 na dz. 1148/14, 1148/13 – 0,0214 ha), 1144/3 (z podziału dz. 1144/2 na dz. 1144/4, 1144/3 – 0,0618 ha), 1147/8 (z podziału dz. 1147/7 na dz. 1147/9, 1147/8 – 0,1188 ha), 1079/1 (z podziału dz. 1079 na dz. 1079/2, 1079/1 – 0,0817 ha), 1076/1 (z podziału dz. 1076 na dz. 1076/2, 1076/1 – 0,0098 ha), 751/3 (z podziału dz. 751/2 na dz. 751/4, 751/3 – 0,0032 ha), 1075/1 (z podziału dz. 1075 na dz. 1075/2, 1075/1 – 0,0742 ha), 1074/1 (z podziału dz. 1074 na dz. 1074/2, 1074/1 – 0,0254 ha), 1164/ (z podziału dz. 1164 na dz. 1164/2, 1164/1 – 0,1490 ha), 1073/1 (z podziału dz. 1073 na dz. 1073/2, 1073/1 – 0,0334 ha), 1072/1 (z podziału dz. 1072 na dz. 1072/2, 1072/1 – 0,0154 ha), obręb 0014 Przerośl, gmina Przerośl oraz na działce czasowo zajętej nr ew.: 747/2, obręb 0014 Przerośl, gmina Przerośl.

Jednocześnie informuję, że w Starostwie Powiatowym w Suwałkach przy ul. Świerkowej 60 w pokoju nr 15 można zapoznać się z ww. decyzją. Od niniejszej decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Starosty Suwalskiego w terminie 14 dni od jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy K.p.a. doręczenie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane ze skutkiem prawnym, po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.
Data publicznego ogłoszenia obwieszczenia: 28 kwietnia 2026 r.

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, os. Białostoczek, 50m², od 1.05, dwóm osobom, niedrogo 780-021-546

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

KSIĘŻYNO, działka 3000m², 280zł/m² tel. 600738387.

OGRODNICZKI łąka 5000m² (16x300m) 20 zł/m². 502-297-415

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

MURARZA i pomocnika budowlanego, tel. 600738387.

Usługi

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

REKLAMA 0011515017

BURMISTRZ GONIĄDZA

OGŁASZA
PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej
stanowiącej własność Gminy Goniądz

Działka zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, położonym w miejscowości Białosuknia, obręb Białosuknie Szlachta, gmina Goniądz o powierzchni 0,13 ha, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 257/11, dla której Sąd Rejonowy w Grajewie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW Nr LM1G/00039580/6.

Cena wywoławcza nieruchomości: 126 300,00 zł brutto,

Termin wpłaty wadium w pieniądzu, w kwocie: 12 630,00 zł, do dnia 20 maja 2026 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 maja 2026 r., godz. 9ºº, pok. nr 11 Urzędu Miejskiego w Goniądzu, ul. Stary Rynek 24, 19-110 Goniądz.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Goniądzu, ul. Stary Rynek 24, 19-110 Goniądz, ponadto informacja o wywieszeniu tego wykazu podana zostanie do publicznej wiadomości w prasie lokalnej (Kurier Poranny, Gazeta Współczesna) oraz poprzez opublikowanie na stronie internetowej urzędu www.goniadz.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip.goniadz.pl oraz w Dzienniku internetowym https://infopublikator.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu przy ul. Stary Rynek 24, 19-110 Goniądz (pokój nr 7, tel. 85/738 00 43 wew. 16).

eprasa.pl 6902adb42c

Wiele rzeczy mnie we mnie drażni. Ale z biegiem lat je toleruję

Joanna Koroniewska na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Karolina Gilon woli być sobą

Celebrytka podzieliła się z obserwującymi ją na Instagramie efektami nowej sesji zdjęciowej. Postanowiła zakryć tatuaże i pokazała, jak wyglądałaby bez nich. „I co myślę? Że ładnie, może bardziej »kobieco«, ale czy to jestem ja? Już na pewno nie. Wybieram zawsze bycie sobą i to chyba jest mój przepis na szczęście" – napisała.

Pola Wiśniewska schudła ze stresu

Zawirowania w życiu Poli Wiśniewskiej negatywnie wpływają na jej samopoczucie. Zaczęły odbijać się też na jej wadze. Żona i matka dwóch synów Michała Wiśniewskiego pokazała w necie wynik pomiaru masy ciała. „Nerwy, stres i 5 kg za mało. Ktoś wie, jak mądrze przybrać na wadze?" – zwróciła się do fanów.

Doda skrytykowała leniwych tłuściochów

W serwisie Jastrząb Post piosenkarka karci osoby stosujące leki na cukrzycę przy odchudzaniu. – Przytyłam, gdy zwiększyłam ilość białka w diecie, ale sylwetkę zawdzięczam treningom i zdrowemu odżywianiu. Chodzenie na skróty uważam za nieetyczne. Przede wszystkim ludzie chorzy nie mogą sięgnąć po leki, bo leniwe tłuściochy zabierają im lek, żeby się odchudzić, a po drugie, lepiej posiedzieć trochę dłużej nad dietą i ćwiczeniami, ma się wtedy lepsze efekty – stwierdziła.

(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Sędzia Dredd
Stopklatka, 20:00
Na gruzach Nowego Jorku powstaje metropolia Mega City One, w której porządku pilnują sędziowie. Za najlepszego uchodzi Joseph Dredd (Sylvester Stallone). W mieście szykuje się zmiana władzy. Dredd staje się celem spisku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem
Kino Polska, 21:55
Księgowy Jan Pokojski przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajście zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Sagrada Familia – wyzwanie dla Gaudiego
TVP Dokument, 22:20
Film o słynnej bazylice Sagrada Familia w Barcelonie. Stanowi ona architektoniczny wyjątek porównywalny do średniowiecznych katedr, które budowano przez długie lata, a czasem nawet wieki.

Fucking Bornholm
TVP 2, 23:25
Grupa przyjaciół wybiera się z dziećmi na tradycyjny wyjazd na długi weekend, który od lat spędzają na duńskiej wyspie Bornholm. Incydent między dziećmi wywoła falę kryzysu w ich relacjach. Każda z par sprawia wrażenie szczęśliwej, ale czy tak jest naprawdę? Czy żyją pozorami?

KRZYŻÓWKA NR 64

Poziomo:
1) pęk włókien lnu do przędzenia,
6) miejsce bitwy polsko-niemieckiej w 1109 roku,
10) zapasowa w bagażniku,
11) wytwórca cennej biżuterii,
12) rycerz zakonu maltańskiego,
13) imię autorki powieści „Nad Niemnem",
14) miłośnik twórczości Andrzeja Wajdy,
17) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1924 roku,
20) pierścienie w pniu dębu,
23) koza do ogrzewania,
25) narząd słuchu i równowagi,
27) sklep z medykamentami,
28) wiosenny grzyb jadalny,
30) gruby, sztywny papier,
32) zebranie wszystkich działaczy partyjnych,
33) katolicki program dla dzieci w TVP,
35) Rabindranath, indyjski laureat literackiej Nagrody Nobla,
36) serwatka z owczego mleka,
37) … Neeson, aktor z filmu „Rob Roy",
38) młody, niewielki las,
39) miasto na trasie Lublin – Warszawa.

Pionowo:
1) filmowa rola Telly'ego Savalasa,
2) gliniane naczynie z uchem,
3) religia objawiona prorokowi Mahometowi,
4) syntetyczny pierwiastek o symbolu Lr,
5) strój maskaradowy jak gra,
6) opera Ruggero Leoncavalla,
7) biuro podróży jak grecka wyspa na Morzu Jońskim,
8) model auta z turyńskiej fabryki,
9) duże pióra ptasich skrzydeł,
15) zwrot właściwy tylko danemu językowi,
16) Nagroda Amerykańskiej Akademii Filmowej,
18) aromatyczna przyprawa,
19) zespół dziewięciu muzyków,
21) dawna jednostka masy,
22) rogaty ssak z Tybetu,
24) … III Wielki, król Polski,
26) rzeka i kraj w Afryce,
28) „… na peryferiach", czeski serial obyczajowy,
29) uczulenie na pyłki kwiatowe,
30) pająk jak stojak pod choinkę,
31) wytwarza energię jądrową,
34) nietoperz z rodziny mroczków.

ROZWIĄZANIE NR 63

P	■	H	■	W	O	S	K	■	■	L	A	U	R	■	W	■	F
O	G	A	R	Y	■	K	O	R	N	E	T	■	E	P	O	K	A
G	■	R	■	G	R	O	M	■	■	G	E	S	T	■	J	■	S
R	O	N	D	O	■	D	A	N	T	O	N	■	M	A	Ś	Ł	O
O	■	A	■	D	E	A	N	■	■	L	A	W	A	■	K	■	L
M	A	Ś	L	A	K	■	D	U	M	A	■	A	N	D	O	R	A
■	L	■	A	■	O	■	O	■	■	N	■	C	■	Z	■	A	■
L	O	N	G	I	N	U	S	P	O	D	B	I	P	I	E	T	A
■	Z	■	O	■	O							A	■	O	■	E	■
B	A	L	S	A	M							K	O	B	A	L	T
E	■	A	■	P	■							■	Z	■	R	■	K
D	Z	I	W	A	K							G	D	Y	N	I	A
Ł	■	K	■	R	■							■	O	■	O	■	N
K	L	A	P	A	■							■	B	O	L	E	K
A	■	T	■	T	E	L	E	N	O	W	E	L	A	■	D	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja działaniu, lecz uważaj na impulsy. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokój da Ci przewagę oraz lepsze decyzje.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na stabilności oraz relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że mały gest może znaczyć więcej niż wielkie słowa.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo ktoś chce przekazać ważną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą falować, ale intuicja Cię poprowadzi. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i nie ignorować przeczuć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją mądrze i osiągnąć coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że małe kroki dziś stworzą solidne fundamenty jutra.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia pozwoli uniknąć zbędnych napięć.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować kontrolę i działać z rozwagą, nie impulsem.

Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykazać się otwartością na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skoncentruj się na celach. Horoskop dzienny wróży, że wytrwałość dziś przyniesie efekty w przyszłości, choć mogą one być subtelne.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły są cenne. Podziel się nimi z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś może pomóc Ci je zrealizować szybciej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji i twórczości. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie i pozwolić myślom swobodnie płynąć.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 6902adb42c

Piękny gest polskich sportowców. Ruszyli na pomoc potrzebującym

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W niedzielę zakończyła się zbiórka influencera Łatwoganga na pomoc dzieciom z rakiem. W prowadzonej przez dziewięć dni akcji zebrano ponad 251 mln zł. W zbiórce na szczytny cel zaangażowali się m.in przedstawiciele świata sportu.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga" Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo - od 17 do 26 kwietnia. Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała udział online inni odwiedzali organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

Początkowym celem było zebranie 500 000 złotych - po jego osiągnięciu raper zadeklarował wykonanie tatuażu wybranego przez internautów. Gdy udało się osiągnąć kolejny próg, czyli pół miliona wspierających, artysta ogolił głowę, wąsy i brodę, solidaryzując się w ten sposób z chorymi. Wpłacił również na zbiórkę milion złotych własnych środków.

W ostatnich minutach transmisję oglądało na żywo ponad 1,4 mln osób. Zbiórka pobiła rekord świata w największej kwocie zebranej podczas transmisji na żywo na cele charytatywne. Transmisja miała się pierwotnie zakończyć w niedzielę o godz. 16, została jednak przedłużona najpierw do godz. 20, a następnie do 21.37.

W akcję zaangażowały się m.in. osobistości polskiego świata sportu i nie tylko. W transmisji, nadawanej z kawalerki w bloku, udział wzięli m.in. Robert Lewandowski, Iga Świątek, Jan Urban, Wojciech i Marina Szczęśni, Adam Małysz, Marcin Gortat, Mateusz Ponitka, Piotr Żyła, Wilfredo Leon, Jan Błachowicz i... gwiazda FC Barcelona Lamine Yamal.

FOT. HONEST

Łyżwiarz szybki i wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij wsparł akcję Łatwogangu – ogolił głowę na łyso i przekazał medal olimpijski na cele charytatywne

Lewandowski obecny był na łączeniu w sobotę, dorzucając do akcji milion złotych. Podczas ostatniego dnia charytatywnego streamu gościł Szczęsny. Ten z kolei zachęcił do akcji swojego klubowego kolegę z Barcelony, gwiazdę światowego formatu - Yamala. Świątek przekazała na akcję 100 tysięcy złotych. Do akcji wspierającej dzieci walczące z rakiem włączył się wicemistrz olimpijski z Mediolanu w łyżwiarstwie szybkim, Władimir Semirunnij.

- Gdy przyjechałem do Polski, dostałem z wielu stron niesamowite wsparcie, pomoc, bez której nie mógłbym trenować. Dostałem nowy dom i wielką szansę. Teraz na każdym kroku chcę się za to odwdzięczać. Akcja Łatwoganga jest piękna, jest niesamowita, niesie ze sobą wielkie dobro i chciałem dołożyć swoją małą cegiełkę. To była spontaniczna decyzja - mówi Semirunnij.

Semirunnij przekazał na licytację swój medal olimpijski z Turynu. Trener piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban ofiarował dzień z selekcjonerem. W akcję włączyły się także polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiellonia Białystok, Pogoń Szczecin i wiele innych.

Każda złotówka zebrana na charytatywnym streamie przekazana zostanie Fundacji Cancer Fighters. To ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

Działania fundacji nie ograniczają się jedynie do pomocy materialnej - organizuje pomoc medyczną, psychologiczną oraz motywujące wydarzenia. Na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych, a także na wsparcie osób, które w wyniku choroby nowotworowej potrzebują protez, specjalistycznego sprzętu lub rozwiązań pozwalających wracać do możliwie normalnego życia.

©℗

Liga Mistrzów: kwartet chętnych do Budapesztu

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Przed startem sezonu 2025/26 za głównego faworyta Ligi Mistrzów uważano broniące tytułu Paris SG. W gronie tych, którzy mogą pokrzyżować szyki podopiecznym Luisa Enrique, wybijał się Bayern.

FOT. RONALD WITTEK/PAP/EPA

Bawarczycy awans do półfinału wywalczyli po zaciętej walce z Realem Madryt. Pierwsze spotkanie z PSG rozegrają dziś o godzinie 21.00 w Paryżu

Nawet jednak we Francji nie spodziewano się, że Bawarczycy pod wodzą Vincenta Kompany'ego będą tak niesamowicie mocni. A to właśnie niemiecki superzespół w półfinale stanął na drodze piłkarzy Paris SG.

Bayern ostatni raz Puchar Europy wygrał w 2020 roku jeszcze z Robertem Lewandowskim w składzie. Dziś w ataku giganta z Niemiec szaleje Harry Kane, 112-krotny reprezentant Anglii, prawdziwa maszyna do zdobywania goli. Jego bilans trafień w tym sezonie jest oszałamiający: 33 w Bundeslidze (w 28 występach), 7 w Pucharze Niemiec (5) i 12 w Lidze Mistrzów (11). Gdyby nie uraz, Kane miałby znacznie większe szanse na pobicie rekordu „Lewego" z sezonu 2020/21. Polak uzbierał wówczas 41 goli.

W Bundeslidze w tym cyklu Bayernowi pozostały do rozegrania 3 spotkania, ale w tym momencie ważniejsza od krajowego podwórka stała się Liga Mistrzów. Anglik o triumfie w tych rozgrywkach marzy od lat, Bayern dał mu taką szansę. - Kane to znakomity napastnik, liczby mówią wiele, jestem pod wrażeniem jego umiejętności. Ma na pewno z kim pograć w Bayernie, nastawionym na ofensywny futbol. Wychowałem się na takich klubach, jak Bayern, to od lat jest wielka marka, która przyzwyczaiła wszystkich do gry o najwyższe cele - mówi Jacek Bąk, 96-krotny reprezentant Polski, który w Lidze Mistrzów grał w barwach Olimpique Lyon i RC Lens.

I dodaje: Oczywiście, z racji lat gry we Francji bliżej mi do Paris SG, lecz chyba wszyscy zdają sobie sprawę, jak trudne zadanie czeka ekipę Luisa Enrique. Oba zespoły mają w swoich składach czołowych piłkarzy świata, znakomitych skrzydłowych. U Paryżan w środku pomocy kapitalnie spisuje się Portugalczyk Vitinha, ale w obronie to Bayern wygląda lepiej. Do tego dochodzi jeszcze Manuel Neuer, bramkarz od lat utrzymujący się na topie. Dużo ostatnio mówi się o jego wyjeździe na mundial; moim zdaniem nie powinno być tematu, bo klasa Neuera jest niepodważalna. Niemcy nie mają lepszego golkipera, a w metrykę nie wypada zaglądać.

W sezonie 2000/01 zespół z Lyonu rywalizował w Lidze Mistrzów z Arsenalem, lecz w obu spotkaniach zabrakło Jacka Bąka, a powodem była kontuzja. Dziś uczestnik finałów mistrzostw świata 2002, 2006 i Euro 2008 z uwagą przygląda się Arsenalowi, który ma aspiracje wygrać Ligę Mistrzów po raz pierwszy, tak jak Atletico Madryt - jego półfinałowy rywal. Kanonierzy skomplikowali sobie sytuację w Premier League porażką z Manchesterem City i jest taka opcja, że o mistrzostwie rozstrzygnie bilans bramkowy.

- Pewnie wchodząc na boisko w Madrycie zawodnicy Arsenalu nie będą myślami przy Premier League. Myślę, że liga krajowa i Liga Mistrzów są dla nich tak samo ważne. Arsenal gra bardzo mądrą piłkę i według mnie ma większe szanse w półfinałach od Atletico - uważa Bąk.

21 października 2025 w fazie ligowej Champions League na Emirates Stadium ludzie Mikela Artety zmietli Los Colchoneros 4:0 po trafieniach Gabriela, Gabriela Martinellego i dwóch Victora Gyokeresa. Atletico Diego Simeone stało się ekipą nieobliczalną, która na każdym kroku zaskakuje nawet sama siebie. Wyeliminowanie Barcelony z Ligi Mistrzów i Pucharu Króla to jedno, ale porażka po karnych w finale tych drugich rozgrywek z Realem Sociedad budzi niepokój u fanów.

- Atletico w tym sezonie przegrywa zbyt wiele spotkań z dużo słabszymi zespołami od siebie. Trudno to pojąć, widząc, jaką kadrą dysponuje. Simeone ma w składzie kilku mistrzów świata, z Julianem Alvarezem i Nahuelem Moliną na czele. Myślałem, że oni powalczą o mistrzostwo Hiszpanii, jak dotarli do finału Pucharu Króla, byłem przekonany, że poradzą sobie z Realem Sociedad. Atletico ma problemy z koncentracją, może Simeone już się zasiedział, trudno jednoznacznie to określić i rozstrzygnąć. Jedynego przedstawiciela hiszpańskiej La Liga, jaki pozostał w Lidze Mistrzów, na pewno zmobilizuje stawka starć z Arsenalem i tak naprawdę wszystko może się zdarzyć. Na tym etapie pojęcie faworyt nic nie znaczy. Każdy wychodzi na boisko, by wygrać, pokazać, co najlepsze - podkreśla Bąk.

Cała czwórka bardzo pragnie gry w finale na Puskas Arena w Budapeszcie 30 maja.

PÓŁFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Paris SG - Bayern
28 kwietnia, wtorek - godzina 21.00; transmisja w Canal+

Atletico Madryt - Arsenal
29 kwietnia, środa - godzina 21.00; transmisja w Canal+, TVP1 i TVP Sport

eprasa.pl 6902adb42c

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA RĘCZNA

SBR Podlasie Nowe Piekuty pokonał lidera

Wyrównany mecz z emocjonującym finiszem rozegrali szczypiorniści SBR Podlasie Nowe Piekuty. U siebie pokonali lidera I ligi KSSPR Końskie 30:29. Na początku meczu lekką przewagę uzyskali goście. Jednak w 15 minucie był już remis 7:7. Od tego momentu gospodarze wypracowali sobie przewagę kilku bramek. Po przerwie goście rywali ruszyli do odrabiania strat. Na finiszu jednak lepszym był zespol z Nowych Piekut.

FOT. FACEBOOK/SBR PODLASIE

PIŁKA NOŻNA

Legia rozbita w klasyku

W polskim klasyku piłkarskim Lech Poznań zakończył serię 10. spotkań bez porażki Legii Warszawa, rozbijając ją u siebie 4:0 (4:0). Gole strzelili: Mikael Ishak - dwa, Ali Gholizadeh oraz Michał Gurgul.

Nie ma jak w domu. Pionier wrócił na własne boisko i od razu sprawił niespodziankę

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Największym zaskoczeniem 25. serii gier IV ligi było zwycięstwo 1:0 Pioniera Brańsk nad rozpędzonym Ruchem Wysokie Mazowieckie.**

Gola na wagę zwycięstwa strzelił doświadczony Karol Kosiński.

Pionier ma bardzo trudną rundę z kilku względów. Przede wszystkim do tej pory jako gospodarz występował wiosną w Bielsku Podlaskim lub Czartajewie, a na własne boisko powrócił właśnie na mecz z Ruchem.

- Wiosną mamy duże problemy kadrowe, bo co mecz ktoś nam wypada z powodu kontuzji. Z Ruchem całą linię obrony stanowili młodzieżowcy, z 15-letnim bramkarzem. Tym bardziej cieszę się, że nie straciliśmy gola w spotkaniu z tak mocnym przeciwnikiem - mówi trener Pioniera Przemysław Masłowski. - Gratulację dla zespołu za wielką wolę walki i za pokazanie, że u siebie możemy skutecznie powalczyć z każdym - dodaje.

Ruch został zastopowany po sześciu wiosennych wygranych i zapłacił za to utratą miejsca na najniższym stopniu podium, na które wskoczył Tur Bielsk Podlaski, po wysokim zwycięstwie u siebie 5:1 z Supraślanką. Drużynie z Wysokiego Mazowieckiego uciekają też Olimpia Zambrów (4:1 w Michałowie) i Warmia Grajewo (5:1 u siebie ze Śniadowem).

Walka trwa też na dole tabeli. Teoretycznie zespół LZS-u Krynki powinien być zadowolony z remisu 2:2 na boisku wyżej notowanego Promienia Mońki. Tyle, że goście zmarnowali dwa rzuty karne i mogą odczuwać duży niedosyt.

WYNIKI 25. KOLEJKI

KS Michałowo - Olimpia Zambrów 1:4 (1:1). Bramki: 0:1 - Jastrzębski (9), 1:1 - Trofimczuk (42), 1:2 - Steć (49), 1:3 - Steć (70), 1:4 - Jastrzębski (80).

MOSP Białystok - Sparta Augustów 2:0 (1:0). Bramki: 1:0 - Nikitiuk (26), 2:0 - Cybulin (63).

Tur Bielsk Podlaski - Supraślanka Supraśl 5:1 (3:1). Bramki: 1:0 - Wysocki (13), 2:0 - Bazylewski (23), 3:0 - Popik (29), 3:1 - Łapiński (32), 4:1 - Bazylewski (48), 5:1 - Wysocki (66).

Warmia Grajewo - KS Śniadowo 5:1 (1:1). Bramki: 0:1 - Piasecki (30), 1:1 - Edison (41), 2:1 - Sawicki (54), 3:1 - Boateng (70), 4:1 - Dobrowolski (81-samobójcza), 5:1 - Cylwik (84).

Hetman Skłodowscy Tykocin - Wissa Szczuczyn 3:3 (1:1). Bramki: 1:0 - Ilczuk (29), 1:1 - Woronczenko (39), 2:1 - K. Chilmon (57), 3:1 - K. Chilmon (65), 3:2 - Woronczenko (86), 3:3 - Adamiec (88).

Orzeł Kolno - Czarni Czarna Białostocka 0:3 (0:1). Bramki: 0:1 - Stolarewski (23), 0:2 - Gołdowski (53), 0:3 - Stolarewski (61).

Pionier Brańsk - Ruch Wysokie Mazowieckie 1:0 (0:0). Bramka: 1:0 - K. Kosiński (88).

Turośnianka Turośń Kościelna - Krypnianka Krypno 0:2 (0:0). Bramki: 0:1 - Wasilewski (47), 0:2 - Haponik (61).

Promień Mońki - LZS Krynki 2:2 (1:0). Bramki: 1:0 - Ołów (23), 1:1 - Szymanowicz (60), 1:2 - Pawnuk (68), 2:2 - Magnuszewski (90).

1. Olimpia Zambrów	25	67	103-14
2. Warmia Grajewo	24	56	81-34
3. Tur Bielsk Podlaski	25	50	64-42
4. Ruch Wysokie Maz.	24	49	69-27
5. Wissa Szczuczyn	23	47	83-27
6. Pionier Brańsk	25	46	73-39
7. Czarni Czarna B.	25	46	56-44
8. Promień Mońki	25	37	56-43
9. Turośnianka Turośń K.	25	37	54-41
10. Hetman Tykocin	24	37	62-66
11. Supraślanka Supraśl	25	29	51-56
12. KS Śniadowo	25	28	46-66
13. Orzeł Kolno	25	24	43-76
14. Krypnianka Krypno	25	23	41-72
15. LZS Krynki	24	18	45-79
16. KS Michałowo	25	18	32-82
17. MOSP Białystok	25	14	29-87
18. Sparta Augustów	25	4	11-104

FOT. MOMENTS BY AMELIA BARTOSZEWICZ

Pionier Brańsk ma trudną rundę, ale nie załamuje się i ambitnie walczy o czwartoligowe punkty

Jagiellonia już dawno nie była tak gościnna w rozdawaniu punktów

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Gościnność to zacna cecha, o ile w piłce nożnej nie dotyczy rozdawania na prawo i lewo punktów na swoim stadionie.**

FOT. JAGIELLONIA.PL

Defensywa Jagiellonii w tej rundzie na Chorten Arenie nie jest murem nie do przejścia

A wiosną Jagiellonia Białystok jest na Chorten Arenie wyjątkowo hojna, co potwierdził przegrany 1:2 mecz z Górnikiem Zabrze, który praktycznie przekreśla szanse Żółto-Czerwonych na mistrzostwo Polski.

W tej rundzie przy Słonecznej po 2:1 Jagiellonię ogrywały kolejno: Piast Gliwice, Wisła Płock i Górnik Zabrze. Jeśli dodać do tego, że po punkcie ze stolicy Podlasia wywiozły wiosną: Lech Poznań (0:0), Legia Warszawa (2:2) i Radomiak Radom (1:1), a z niczym do domu wróciły jedynie Motor Lublin (1:4) i GKS Katowice (1:2), to mamy obraz hojności drużyny trenera Adriana Siemieńca w zasilaniu dorobku przeciwników.

Stadion przy ul. Słonecznej przestał być twierdzą Jagiellończyków, gdzie wszyscy rywale przyjeżdżali z wielkimi obawami. Nic dziwnego, bo w sezonie mistrzowskim (2023/24) Białostoczanie przed własnymi kibicami ponieśli tylko dwie porażki, podobnie jak w kolejnej kampanii, zakończonej trzecim miejscem. Teraz ma ich w sumie już pięć, a tak słabo było ostatnio za czasów, kiedy Dumę Podlasia prowadził Maciej Stolarczyk (2022/23). A dzieje się tak, mimo bardzo dobrych frekwencji i dopingu na trybunach.

Można myśleć, że potrzebne są zmiany w składzie. Tyle, że piłkarze walczący o podstawową jedenastkę u Siemieńca, wystąpili w spotkaniu trzecioligowych rezerw z Widzewem II Łódź i skończyło się to ciężkim laniem 1:4.

Mimo tak niewesołego obrazu, Jagiellonia zajmuje trzecie miejsce w tabeli i jest jedynym zespołem PKO Ekstraklasy, który w 2026 roku nie wypadł ani na moment z ligowego podium. Ma jeszcze szanse na mistrzostwo Polski, chociaż akurat to można włożyć między bajki. Podlasianie musieliby nagle zacząć spisywać się rewelacyjnie, a Lech i Górnik zapomnieć, jak się gra w piłkę nożną.

Na tytule jednak świat się nie kończy, a stawka jest nadal bardzo wysoka. Planem minimum musi być zajęcie czwartego (przy dobrych wiatrach piątego) miejsca, co gwarantuje udział w europejskich pucharach. Nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważne jest to zarówno dla budżetu białostockiego klubu, jak i pozycji wyjściowej w negocjacjach z piłkarzami, którzy mogą być do stolicy regionu transferowani, lub w Jadze pozostać.

- Wszystko, co możemy zrobić, to skupić się na tym, co mamy pod kontrolą. Mam nadzieję i wierzę, że możemy zrobić to znacznie lepiej - deklaruje w klubowych mediach obrońca Jagi Guilherme Montoia.

Czasu, by spokojnie popracować i mieć więcej pod kontrolą jest sporo. Wyjazdowy mecz z Rakowem Częstochowa został bowiem przełożony i Jaga wybiegnie na boisko dopiero 9 maja, w domowym starciu z Pogonią Szczecin. Oby udało się skończyć z nadzwyczajną gościnnością na Chorten Arenie i pokonać Portowców. Inaczej o pucharowe miejsce będzie bardzo ciężko.©℗

Litwini wygrali w mistrzostwach województwa podlaskiego w bule

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Miłośnicy gry w bule z Polski, Litwy i Łotwy zainaugurowali w Białymstoku nowy sezon. Odbyły się dwa turnieje: XI Mistrzostwa Województwa Podlaskiego i V edycja WidziMisiowych Bul

Zawodniczki i zawodnicy z Oławy, Krakowa, Lubartowa, Warszawy, Lublina, Łodzi i gospodarzy z Białostockiego Klubu Petanque oraz reprezentanci z Litwy i Łotwy wzięli udział w dwóch turniejach petanque, które zainaugurowały nowy sezon w Białymstoku.

Pogoda nie rozpieszczała uczestników. W sobotę, jeszcze słońce towarzyszyło grze, ale w niedzielę opady śniegu, gradu i przenikliwy silny wiatr przypominało raczej zimowe zawody. Taka aura jednak nie odstraszyła miłośników gry w bule.

W sobotę z udziałem 21 dubletów odbyła się V edycja WidziMisiowych Bul. W finale spotkały się dwa dublety Białostockiego Klubu Petanque. Piotr Pilecki, Mariusz Klimaszewski wygrali 13:10 z Mateuszem Gajdzińskim i Maurycym Klimaszewskim. Trzecie miejsce zajął duet z Litwy, z klubów z Kowna Nerijus Kukcinavicius, Almantas Burneika.

FOT. EWELINA ZGIET

W Białymstoku odbyły się dwa turnieje petanki

W niedzielę zaś odbył się najstarszy turniej organizowany w naszym regionie XI Mistrzostwa Województwa Podlaskiego. Zwyciężyli w nim Litwini Doringa Burneikiene i Almantas Burneika, którzy w finale pokonali dublet KP Wieprz Lubartów Agnieszka Kałdunek i Dariusz Kałdunek. Trzecie miejsce wywalczyli gospodarze z Białostockiego KP Marcin Miniuk, Maciej Grabowski. ©℗

eprasa.pl 6902adb42c

Wtorek // www.naszemiasto.pl //
facebook.com/naszemiastopl // twitter/nasze_miasto // gazeta bezpłatna

naszemiasto.pl

28.04.2026

HALLO **BIAŁYSTOK**

pogoda na dziś

max 9°C min 0°C

#w naszym mieście

Ścieżka turystyczna „Polski Wersal" prowadzi przez teren Pałacu Branickich i jego ogrodów

STR. 2-3

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

 # majówka

Spacer szlakiem murali to jedna z propozycji na majówkowy weekend

STR. 2-3

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

#imprezy

NADCHODZĄ JUWENALIA. W TYM ROKU GWIAZDAMI WYDARZENIA BĘDĄ M.IN.: MARYLA RODOWICZ, BAJM, SKOLIM I ZENON MARTYNIUK

STR. 8

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

eprasa.pl 6902adb42c

POMYSŁY NA DŁUGI WEEKEND W MIEŚCIE

Białystok na majówkę. Poznaj turystyczne twarze stolicy województwa podlaskiego

BIAŁOSTOCKIE SZLAKI

Klasyczna trasa zwiedzania Białegostoku zaczyna się od Pałacu Branickich i dalej prowadzi przez Rynek Kościuszki i ul. Lipową. Ale szlaków – wzdłuż których można zwiedzać stolicę woj. podlaskiego – jest znacznie więcej. Mówiąc kolokwialnie, każdy znajdzie coś dla siebie.

#Andrzej Kłopotowski

Na szlaku białostockich fabrykantów

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Klasyczną trasę zwiedzania miasta podsunąć można tym, którzy nigdy wcześniej nie byli w Białymstoku. Pozwala ona bowiem poznać najważniejsze zabytki stolicy woj. podlaskiego. Zaczyna się w barokowej rezydencji Branickich, która sukcesywnie uzupełniana jest o nowe, odwołujące się do baroku elementy. Niedawno zostały one opisane w ramach ścieżki turystycznej „Polski Wersal" (składającej się z 80 punktów).

Z Pałacu Branickich jest tylko krok do zespołu katedralnego, składającego się z dwóch świątyń: małego, białego kościółka, który pamięta czasy Wiesiołowskich i Branickich oraz dużego, czerwonego z początku XX w. Dalej - przez trójkątny Rynek Kościuszki - trasa wiedzie na ulicę Lipową, do XIX-wiecznego, prawosławnego soboru św. Mikołaja. Finisz klasycznej trasy zwiedzania miasta zlokalizowany jest w modernistycznym, międzywojennym kościele św. Rocha. Po drodze, wzdłuż ulicy Lipowej, mijamy kilka ciekawych kamieniczek, które przetrwały wojnę oraz piękny, secesyjny pałac fabrykanckiej rodziny Nowików.

ULICA LIPOWA I PUNKTY WYJŚCIA NA INNE SZLAKI

Osobom, które już jako tako znają Białystok, a nawet mieszkańcom stolicy woj. podlaskiego, którzy chcieliby wykorzystać majówkę, by lepiej poznać swoje miasto, polecamy spacery poza utartym szlakiem.

Na Rynku Kościuszki warto zostać dłużej, by przyjrzeć się zabytkom z czasów Branickich. Tworzą one - a jakże by inaczej - „Szlak rodu Branickich" Centralne miejsce na placu zajmuje ratusz, który... nigdy jednak ratuszem nie był. Dziś mieści się w nim Muzeum Podlaskie z galerią malarstwa. Inne przystanki „Szlaku rodu Branickich" to dawny klasztor św. Marcina, szpital (dziś kino „Ton") czy zbrojownia (dziś siedziba Galerii im. Sleńdzińskich).

Przy pałacu Nowika (ul. Lipowa 35) możemy zacząć przygodę ze „Szlakiem białostockich fabrykantów". Wskazuje on miejsca, które przypominają o czasach, gdy Białystok nazywany był Manchesterem Północy. Pamiątką po nich są fabryki zlokalizowane m.in. przy ul Świętojańskiej, Włókienniczej, Augustowskiej czy Poleskiej oraz rezydencje największych rodów: Nowików, Beckerów, Cytronów, Hasbachów czy Tryllingów.

Natomiast od kamienicy przy ul. Lipowej 31/33 można zacząć spacer „Szlakiem esperanto i wielu kultur". To w tym budynku mieszkał Jakub Szapiro - jeden z esperantystów, który w międzywojennym Białymstoku podtrzymywał ideę Ludwika Zamenhofa. Zamenhof dzieciństwo spędził w domu na rogu ul. Zielonej (dziś Zamenhofa) i Białej. Miejscem, gdzie zrodził się pomysł na język esperanto był wspomniany już rynek - niegdyś plac targowy, gdzie mieszały się języki i kultury. O Zamenhofie przypominają pomniki: dużego Zamenhofa (przy ul. Białówny) i młodego Zamenhofa (przy ul. Zamenhofa) oraz Centrum Ludwika Zamenhofa (przy ul. Warszawskiej).

Z kolei zlokalizowane w centrum miasta świątynie mogą stać się punktem wyjścia do poznawania białostockich kościołów, cerkwi, synagog czy... meczetu. Na „Szlaku białostockich świątyń" zobaczymy m.in. kościół Serca Jezusowego (ul. Traugutta) stworzony w oparciu o cerkiew koszarową, kościół św. Wojciecha (ul. Warszawska) będący

REKLAMA 0011510701

eprasa.pl 6902adb42c

pierwotnie świątynią ewangelicko-augsburską, kościół Zmartwychwstania Pańskiego (na Wysokim Stoczku) wzorowany na świątyni bazylianów z leżącego na Białorusi Berezwecza. Na szlaku są też cerkwie: Zmartwychwstania Pańskiego (ul. Sikorskiego) czy Świętego Ducha (ul. Antoniuk Fabryczny). Jest na nim również Synagoga Cytronów przy ul. Waryńskiego oraz meczet ukryty między blokami osiedla Piasta. Z Piasta do centrum można wrócić zahaczając o „Szlak Bojar" czy „Szlak architektury drewnianej".

BIAŁOSTOCKA WIELOKULTUROWOŚĆ

Otwieramy dalej szlakowe szkatułki. „Szlak białostockich świątyń" może być zalążkiem do wędrowania przez Białystok różnych kultur. Np. po „Szlaku dziedzictwa żydowskiego". To trasa wiodąca przez miejsca związane z kultem, edukacją, kulturą żydów i przez dawne żydowskie dzielnice. Cóż na nim znajdziemy? Np. zachowane do dziś synagogi (przy ul. Branickiego, Pięknej i Waryńskiego), pomnik spalonej Wielkiej Synagogi (przy Suraskiej) czy cmentarze (przy Bema, Kalinowskiego i Wschodniej), ale też dawną szkołę Tarbut, gimnazjum Druskina, siedzibę Misji Barbikańskiej, Pomnik Bohaterów Getta (bo to też opowieść o getcie; o bramach na teren getta od niedawna przypominają tablice jak ta na rogu Lipowej i Malmeda), relikty Chanajek czy Piasków.

Szlak WidziMisiów

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Do wielokulturowości odnosi się też „Kulinarny szlak dawnego Białegostoku". Ta nietypowa ścieżka prowadzi nie po zabytkach, ale po miejscach, gdzie można zafundować przyjemność podniebieniu. To wędrówka po sklepikach i restauracjach, gdzie można zasmakować kulinarnej wielokulturowości naszego regionu.

Kolejny ze szlaków – „Szlak błogosławionego księdza Michała Sopoćki" – to ścieżka ważna z katolickiego punktu widzenia. Składają się na nią miejsca związane z księdzem Michałem – spowiednikiem siostry Faustyny. Znajdziemy tu m.in. dawne seminarium duchowne (ul. Słonimska), dom przy Złotej, w którym duchowny mieszkał, kaplicę Sióstr Misjonarek (ul. Poleska) czy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego na Białostoczku.

Najciekawsze współczesne cerkwie – charakterystyczne dla krajobrazu miasta – znalazły się na „Szlaku nowożytnych świątyń prawosławnych". Wśród nich są np. wspomniana już cerkiew na Antoniuku, ale też cerkiew św. Wielkiego Męczennika Jerzego na Nowym Mieście. Ciekawostką na cerkiewnym szlaku jest Haga Sophia na Wygodzie – wzorowana na bizantyjskiej świątyni ze Stambułu.

Dopełnieniem Białegostoku wielokulturowego są „Białoruskie ślady w Białymstoku". Ta ścieżka prowadzi przez miejsca związane z białoruskimi działaczami, ulice i place noszące imiona postaci związanych z historią i kulturą białoruską, również współczesną.

INNA STRONA MIASTA

A kto ma dość tradycyjnego zwiedzania wzdłuż turystycznych szlaków, może skorzystać z kilku alternatywnych propozycji poznania miasta. Pierwsza z nich to „Ładniej? PRL w przestrzeni miasta". Jest to próba „złapania" w szlak godnych uwagi reliktów Polski Ludowej – jak np. dawny Dom Partii czy Towarzystwo Opieki Polsko-Radzieckiej, a także dom handlowy „Central", Zespół Osiedli Robotniczych ZOR, hotel „Cristal" czy też polichromie, mozaiki i sgrafita wykonane przed Dożynkami Centralnymi na fasadach budynków w centrum miasta. Kolejną alternatywą jest ścieżka „Białostocka architektura modernizmu", na którą trafiły i obiekty międzywojenne i powojenne. Wszystkie łączy styl – modernizm. Są na niej domy jednorodzinne, budynki wielorodzinne, gmachy użyteczności publicznej i świątynie.

Na szlaku murali

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Jedną z najnowszych atrakcji jest zaś szlak „Białystok WidziMisie". Są na nim 24 figurki małych niedźwiadków, które „rozsypały" się po mieście. Każda z nich przypomina o kawałku historii lub współczesności Białegostoku. Wśród miśków jest więc Miś Hetman i Miś Hetmanowa, odnoszące się do czasów Jana Klemensa oraz Izabeli Branickich. Jest Miś Ursido przypominający o esperancie i Zamenhofie. Są: Miś Bojarski, Miś Król Chanajek czy Miś Mikołaj. Ale są też Miś Kinoman, Miś Bluesman, Miś Plażowicz, Miś Student, a nawet Miś Dziewczynka z konewką. Ten ostatni stanął przed muralem „Dziewczynka z konewką" – pracą Natalii Rak – (wykonanej na ścianie szczytowej dawnego gimnazjum Druskina), która rozsławiła Białystok w całym streetartowym świecie. Ta praca jest jednym z elementów „Szlaku murali", na którym są także inne malowidła ścienne, np. „Tribute to Tesla" (ul. Towarowa), „Zenek Martyniuk" (ul. Hallera), „Selfie niepodległości" (ul. Zwierzyniecka), „Matka natura" (ul. Konopnickiej), „Domek z kart" (ul. Swobodna) oraz – równie słynna jak „Dziewczynka z konewką" – babcia Eugenia zachęcająca „Wyślij pocztówkę dla babci" (ul. Marii Skłodowskiej-Curie/Nory Ney).

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE O TURYSTYCZNYCH SZLAKACH MOŻNA ZNALEŹĆ NA STRONIE HTTPS://SZLAKI.BIALYSTOK.PL

REKLAMA 0011507819

Tajemnica tuż za progiem. Co skrywa gmina Choroszcz?

Często szukamy niezwykłych miejsc na mapie odległych krain, zapominając, że fascynujące historie i spokój czekają tuż obok. Choroszcz to gmina, która w niezwykły sposób łączy elegancję dawnej arystokracji z surowym, postindustrialnym klimatem i przyrodą, tworząc przestrzeń idealną zarówno do krótkiego odpoczynku, jak i do życia w rytmie slow.

Wszystko zaczyna się w cieniu wiekowych drzew, w letniej rezydencji Branickich. Dzisiejsze Muzeum Wnętrz Pałacowych to miejsce, w którym czas zdaje się płynąć inaczej. Spacerując alejami pałacowego parku, doświadczamy lekcji elegancji z dawnych lat. Przechadzka ścieżkami i mostkami, wśród wiekowych drzew, pozwala poczuć atmosferę dworskiego spokoju. To tutaj, w ciszy przerywanej śpiewem ptaków, można odnaleźć luksus, którego nie kupi się w żadnym mieście: autentyczny spokój.

Miłośnicy aktywnego wypoczynku docenią fakt, że z Białegostoku do Choroszczy prowadzi ścieżka rowerowa Green Velo. To idealna trasa na przejazd z widokiem na lasy i łąki, gdzie przy odrobinie szczęścia można spotkać sarnę lub łosia. Jadąc dalej, dotrzemy do legendarnego „zerwanego mostu" w Kruszewie. Choć ludowe podania o pakcie z diabłem i klątwie wybuchu wojen brzmią mrocznie, dziś to miejsce kusi spokojem i dziką naturą. Co ciekawe, ta okolica już niebawem zmieni swoje oblicze – trwają przygotowania do budowy nowych pomostów i wieży widokowej, które ugoszczą kajakarzy na szlaku Pisy i Narwi. Warto też sprawdzić aktualne wieści z Narwiańskiego Parku Narodowego – jeśli poziom wody na to pozwoli, niezwykłym doświadczeniem będzie przechadzka słynną kładką z pontonami na trasie Śliwno – Waniewo, gdzie z Kruszewa jest już zaledwie „rzut kamieniem". Wiosenny spacer wśród trzcinowisk to okazja do wsłuchania się w niepowtarzalny koncert ptasich symfonii, który przy zachodzie słońca będzie niezapomnianym doświadczeniem!

Choroszcz ma jednak drugie, równie fascynujące oblicze – to ceglana, industrialna tożsamość, która nadaje miastu niemal filmowy charakter. Sercem lokalnego życia społecznego stało się Miejsko-Gminne Centrum Kultury i Sportu, które ma swoją siedzibę w pofabrykanckich zabudowaniach rodziny Moesów. To miejsce, w którym historia dawnych manufaktur spotyka się z energią współczesnych wydarzeń, koncertów i sportowej pasji. Warto zaglądać do nich regularnie – śledząc aktualne propozycje w mediach społecznościowych – bo życie kulturalne tętni tu równie mocno, jak przed laty praca w fabryce. Przez dziesięciolecia te mury wypełniał stukot krosien i zapach produkowanych tu tkanin. Dziś, choć w dużej części kompleksu mieści się szpital, cały układ architektoniczny niezmiennie przywodzi na myśl klimat łódzkich manufaktur. To właśnie ten kontrast między zielenią parku, taflą wody „Kominowego Bajora" a surowością zabytkowej cegły sprawia, że gmina jest tak wyjątkowa. Choroszcz udowadnia, że można żyć nowocześnie i komfortowo, mając za oknem historię, a po sąsiedzku dziką przyrodę Narwi – naszej polskiej Amazonii.

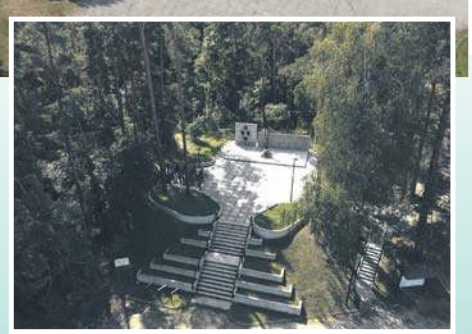

To miejsce, które nie tylko warto odwiedzić, ale w którym chce się zostać na dłużej. **Zapraszam, Robert Wardziński Burmistrz Choroszczy.**

eprasa.pl 6902adb42c

POMYSŁY NA MAJÓWKĘ W MIEŚCIE

Sezon turystyczny rozpoczyna się w majowy weekend. Będą przejazdy „ogórkiem" i spacery z przewodnikiem

TURYSTYKA

Wycieczki z przewodnikiem, przejazdy zabytkowym autobusem i zwiedzanie najciekawszych miejsc. Białystok przygotował bogaty program atrakcji na majówkę i nadchodzące letnie miesiące. O szczegółach mówiono podczas wczorajszej konferencji prasowej.

#Magda Ciasnowska

O atrakcjach na nadchodzący sezon mówiono podczas konferencji prasowej w Centrum Informacji Turystycznej w Białymstoku

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Białystok wchodzi w sezon turystyczny z rozbudowaną ofertą skierowaną zarówno do mieszkańców, jak i gości spoza miasta.

– Cieszę się, że z roku na roku turystów w naszym mieście jest coraz więcej. Myślę, że jest to zasługa wielu osób i podmiotów. Wszyscy gramy w jednej drużynie i wszystkim nam zależy na tym, by podnieść świadomość mieszkańców naszego kraju, ale także Europy i świata, że warto przybyć do Białegostoku – podkreśla Rafał Rudnicki, zastępca prezydenta Białegostoku.

Sezon symbolicznie rozpocznie się w majowy weekend, m.in. od cieszących się dużą popularnością wycieczek zabytkowym autobusem marki Jelcz, tzw. ogórkiem, spod Pałacu Branickich.

– Pierwszy przejazd odbędzie się 2 maja. Wycieczki odbywać się będą w godzinach 11 i 12. Będą trwały około 50 min – opowiada Katarzyna Pierwienis, dyrektor biura regionalnego PTTK w Białymstoku. – Na pokładzie „Ogórka" będzie licencjonowany przewodnik PTTK, który opowie o obiektach mijanych po drodze.

Podróże „ogórkiem" będą się odbywać regularnie w każdą sobotę od 6 czerwca do 5 września.

W majówkę będzie można również zajrzeć do wnętrza wieży bramnej przy Pałacu Branickich i zobaczyć zabytkowy mechanizm zegarowy. Zwiedzać można go od 1 do 3 maja, w godzinach 9–17, w grupach wchodzących co pół godziny.

Również 2 maja o godz. 17 rozpocznie się cykl spacerów „Poznaj Białystok z przewodnikiem". Spotkania będą kontynuowane w każdą sobotę od 30 maja do końca września o godz. 17, a zbiórki odbywać się będą przy siedzibie Centrum Informacji Turystycznej przy ul. Legionowej.

Miejscem dostępnym dla zwiedzających jest także Stary Kościół Farny, który można odwiedzać od poniedziałku do piątku w godz. 14–18 oraz w soboty od 8.30 do 12.30.

Z kolei punkt widokowy w Kościele św. Rocha jest czynny do 30 września – od poniedziałku do soboty w godz. 9–16, a w niedziele i święta od 14 do 17.

Osoby, które wolą zwiedzać samodzielnie, mogą korzystać z dostępnych przez cały sezon tras tematycznych. Materiały i mapy są dostępne codziennie w punkcie informacji turystycznej, który działa przez cały tydzień w godz. 9–17, również w weekendy i święta (a podczas Nocy Muzeów – do północy). To np. Szlak Murali i białostockich WidziMisiów.

Warta odwiedzenia jest też trasa „Polski Wersal". Szlak, udostępniony jesienią zeszłego roku, prowadzi przez teren XVIII-wiecznego kompleksu Pałacu Branickich i jego ogrodów. Opracowana przez PTTK trasa obejmuje około 60 punktów. Wśród nich znalazły się m.in. rzeźby, pawilony i altany, które zostały opisane i sfotografowane. Informacje o nich dostępne są również w internecie, a przy poszczególnych obiektach umieszczono kody QR. Dzięki nim zwiedzający mogą w trakcie spaceru szybko sprawdzić szczegóły dotyczące danego miejsca, korzystając ze smartfona.

Szczątki prehistorycznych zwierząt, biżuteria i monety. Wystawy cennych znalezisk przyrodniczych i archeologicznych w Muzeum Podlaskim

MUZEUM

Cenne znaleziska jak wczesnośredniowieczna biżuteria i zbiory monet, a także przyrodnicze eksponaty jak skamieniałości czy szczątki prehistorycznych zwierząt odnalezionych na terenie województwa podlaskiego można oglądać na wystawie otwartej 17 kwietnia w Muzeum Podlaskim w Białymstoku.

PAP

Wystawy wpisują się w obchody 70-lecia działu archeologii Muzeum Podlaskiego. Dział ten rozpoczął działanie w strukturze muzeum 1 czerwca 1956 r., a zbiory liczą tysiące zabytków – jak informuje muzeum – „z różnych okresów i epok pochodzące z prac badawczych prowadzonych na terenie województwa, głównie na obszarze między Biebrzą a Bugiem, a także znajdowanych przypadkowo". Zbiory to także materiały przekazane muzeum w depozyt przez podlaskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Ekspozycje w jubileuszowym roku działu archeologii otwiera wystawa „W kamień zmienione", która prezentuje kolekcję przyrodniczych eksponatów. Jak powiedział PAP kurator wystawy, archeolog Ireneusz Kryński, kolekcja ta tworzona jest od 1972 roku, kiedy muzeum otrzymało pierwszy eksponat – odkryte w rzece Narew poroże młodego jelenia.

– Tak się zaczęła tworzyć nasza kolekcja przyrodnicza, która cały czas się rozwija – wskazał Kryński.

Obecnie kolekcja liczy ok. 100 eksponatów, na wystawie prezentowane są najważniejsze z nich. To m.in. róg jelonka z pierwszym numerem inwentarzowym.

Bogato prezentowane są szczątki prehistorycznych zwierząt z epoki lodowcowej. Można obejrzeć m.in. fragment żuchwy lwa jaskiniowego znaleziony w okolicach Bielska Podlaskiego, a także zęby nosorożca włochatego. Jednym z ostatnich darów przekazanych do kolekcji jest kość udowa najprawdopodobniej słonia leśnego, odkryta w okolicach Dąbrowy Białostockiej. Jest też cios i zęby mamuta znalezione w różnych częściach regionu. Są też m.in. łopaty reniferów, które odnaleziono w okolicach Lewkowa.

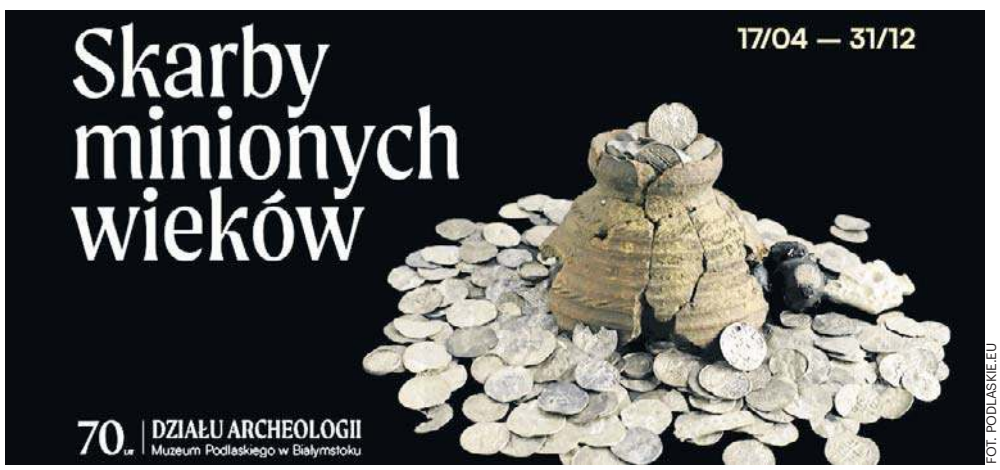

FOT. PODLASKIE.EU

Wśród prezentowanych skamieniałości Kryński wyróżnił trylobit – skamieniałość stawonoga na otoczaku, a widać na nim całą konstrukcję organizmu. Jest też kilka przykładów flory lasu karbońskiego.

Druga wystawa „Skarby minionych wieków" prezentuje najcenniejsze skarby znajdujące się w zbiorach muzeum. Jak powiedział kurator, archeolog Aleksander Piasecki, z jednej strony prezentowany jest najdawniej pozyskany skarb dotyczący kultury łużyckiej, a także „najmłodszy" składający się z wczesnośredniowiecznych srebrnych ozdób, który trafił do kolekcji w ubiegłym roku.

– Skarb ozdób z wczesnej epoki żelaza kultury łużyckiej został znaleziony przypadkowo podczas kopania fundamentów w Popławach pod Brańskiem – wyjaśnił Piasecki. Podkreślił, że ten spektakularny zespół ozdób kultury łużyckiej przeleżał pod ziemią ponad dwa i pół tysiąca lat i został odkryty w 1972 roku. Stanowi on bezcenny przykład kunsztu dawnych społeczności Podlasia i Mazowsza z okresu między 620 a 530 rokiem p.n.e.

Na skarb składają się naramienniki i naszyjniki. Początkowo skarb liczył 21 elementów, ale – jak dodał archeolog – jeden z nich został przed laty skradziony z wystawy i do dziś się nie odnalazł.

Najmłodszy skarb to wczesnośredniowieczna biżuteria datowana na przełom X i XI wieku, znaleziona w Brańsku. Piasecki powiedział, że to ozdoby znalezione podczas nielegalnych poszukiwań, które nie od razu trafiły do muzeum.

– Po ponad 20 latach udało się trafić na ślad tego skarbu (...) u człowieka, który dalej go nie sprzedał i na szczęście polskie służby mundurowe przejęły go, przekazały do podlaskiego konserwatora zabytków, a on w ubiegłym roku przekazał nam – wyjaśnił archeolog.

Na te skarb składa się ok. 50 sztuk różnych ozdób biżuteryjnych wykonanych ze srebra i brązu, m.in. paciorki srebrne i szklane, bransoletka, pierścionek, półkoliste zausznice, łańcuszek. Na wystawie prezentowana jest część skarbu, łącznie z glinianym garnkiem, w którym go znaleziono. Wstępnie oceniano, że biżuteria należała do bogatej mieszczanki. Archeolodzy podkreślają, że wartość materialna i historyczna, kulturowa tych przedmiotów jest ogromna.

Wśród innych skarbów prezentowane są zbiory monet. Jednym z nich jest zbiór ponad 230 różnych wczesnośredniowiecznych monet wykopanych w Złotorii niedaleko Białegostoku. Kolejny – to zbiór kilkunastu monet z 1699 roku znaleziony w okolicach Tykocina przez jednego z archeologów. Można też oglądać skarb ponad 190 monet rzymskich z II i III wieku.

Wystawy będą prezentowana do końca grudnia w głównej siedzibie muzeum – w Ratuszu.

eprasa.pl 6902adb42c

MATERIAŁ INFORMACYJNY MIASTA SIEMIATYCZE 0011510691

Siemiatycze
– z naturą w tle, z energią do działania

Siemiatycze Blisko

Siemiatycze to miasto liczące 13 tysięcy mieszkańców, położone w południowej części województwa podlaskiego, około 100 km od Białegostoku, 150 km od Warszawy i 160 km od Lublina. Choć nie należy do największych miast, wyróżnia się wyjątkową atmosferą, bliskością natury oraz podlaskim klimatem.

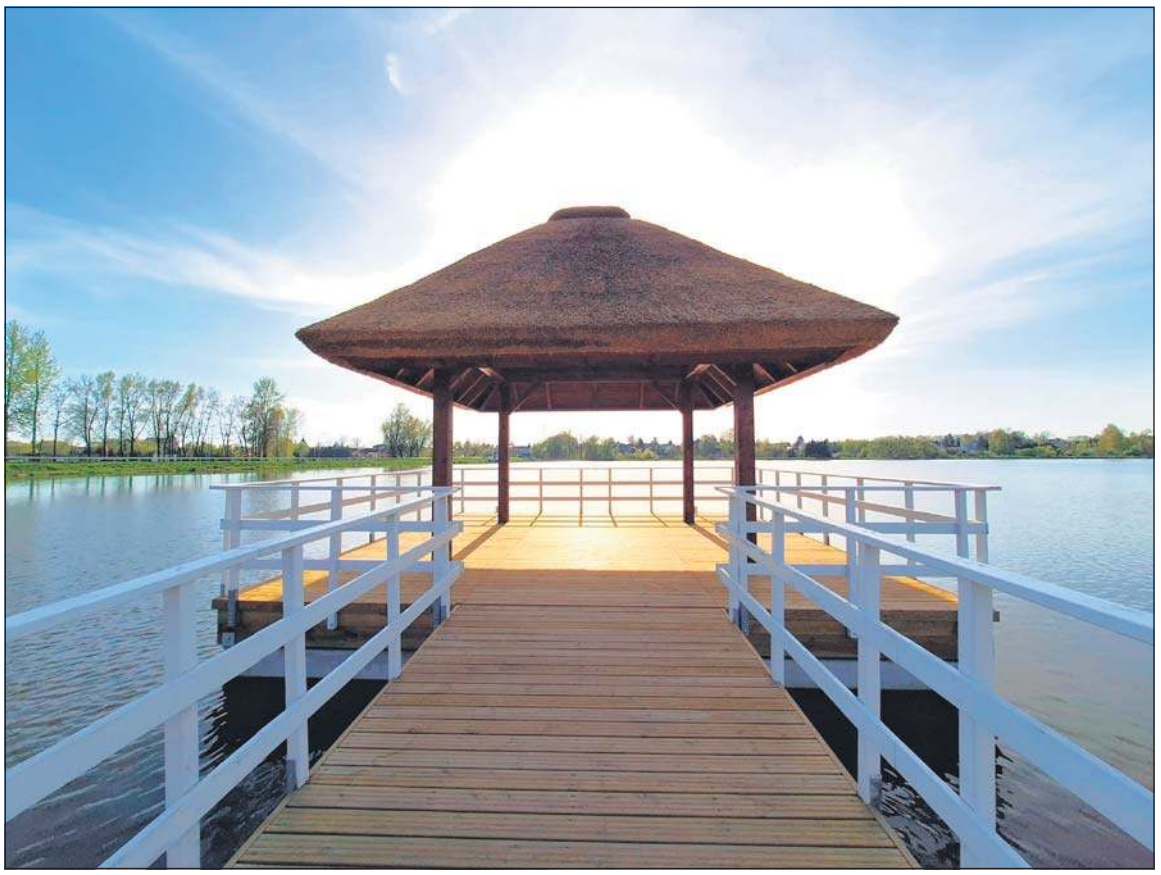

Pierwsze atrakcje sezonu

Maj rozpoczyna się tu wyjątkowo energicznie i rodzinnie – od dźwięku silników po radość najmłodszych. Już **3 maja** Siemiatycze będą świętować zarówno w podniosłej, jak i bardziej rozrywkowej atmosferze. **Obchody Święta Konstytucji 3 Maja** połączą się tego dnia z **V Rozpoczęciem Sezonu Motocyklowego MOTOBIKER'S** Siemiatycze, któremu towarzyszyć będzie widowiskowa parada ulicami miasta i okolic. Tego samego dnia, na terenach przy amfiteatrze odbędzie się również rodzinny **Festyn „Złota Rybka i Przyjaciele"**, organizowany przez Stowarzyszenie Rodziców i Terapeutów na rzecz osób z niepełnosprawnością i ich rodzin.

Miesiąc kończy się wydarzeniem szczególnie ważnym dla najmłodszych. **31 maja** Siemiatycze zapraszają najmłodszych i ich rodziny na radosny **Dzień Dziecka**.

Między relaksem a aktywnym rytmem dnia

Czerwiec przynosi kolejne atrakcje, a miasto pokazuje swoją drugą twarz – bardziej dynamiczną, koncertową i pełną życia. **6 czerwca** na scenie amfiteatru wystąpią **Zenon Martyniuk i Skolim**. Najważniejszym punktem miesiąca będą **Dni Siemiatycz** – święto miasta, w tym roku zaplanowane na **20 i 21 czerwca**. Sobotni wieczór, **20 czerwca**, zwieńczy **koncert Natalii Nykiel.** Niedziela, **21 czerwca**, przeniesie wydarzenia na ul. Pałacową, która zamieni się w przestrzeń miejskiej biesiady podczas drugiej edycji **Podlaskiego Święta Sera Camembert**. Tegoroczną nowością będzie dodatkowo degustacja dań rybnych. Dzień zakończy mocna dawka humoru - **Polska Noc Kabaretowa 2026 – Siedmiu Wspaniałych.**

Aktywne i muzyczne lato

Latem Siemiatycze nie zwalniają tempa, oferując wydarzenia o bardzo różnorodnym charakterze – od ekologicznych inicjatyw, przez muzyczne festiwale, aż po duże imprezy plenerowe. **9 sierpnia** miasto zaprasza na dziesiątą edycję **Wieczornego Przejazdu na Czymkolwiek.** To wyjątkowe wydarzenie łączy aktywność fizyczną, ekologię i dobrą zabawę. Co roku bierze w nim udział blisko 500 uczestników, którzy wspólnie pokonują prawie siedmiokilometrową trasę przy muzyce, jadąc ekologicznymi środkami transportu.

Kolejne tygodnie przynoszą muzyczne emocje. **15 sierpnia** Siemiatycze rozbrzmiewają dźwiękami **Siemiatycze Blues-Rock Festiwalu**, którego znakiem rozpoznawczym jest konkurs „O Złoty Kafel" – ważny punkt dla młodych, wschodzących zespołów bluesowych i rockowych. Tegoroczna edycja przyniesie energetyczne brzmienia zespołów **Osyda, The Legacy – Tribute To Iron Maiden** oraz klasykę rocka w wykonaniu **Zeppelinians**.

Z kolei **22 sierpnia** finałem wakacji będzie **Siemiatycze Flow Festiwal**, który gromadzi zarówno debiutantów, jak i czołowych artystów polskiej sceny hip-hopowej. W tym roku na scenie pojawią się m.in. **Maxim, VBS** oraz **Żabson**.

Trzy zalewy, trzy oblicza

Jednym z największych atutów Siemiatycz są malownicze **zalewy**, wyróżnione przez Podlaską Regionalną Organizację Turystyczną jako jeden z najlepszych produktów turystycznych regionu. Ten rozległy kompleks wodno-rekreacyjny to idealne miejsce zarówno dla osób aktywnych, jak i szukających wypoczynku.

Przy zalewie nr 1 czekają plac zabaw, strefa wypoczynkowa, ścieżka pieszorowerowa, stadion, skatepark oraz zespół boisk m.in. do piłki nożnej i koszykówki. Zalew nr 2 przyciąga piaszczystą plażą, molo, kąpieliskiem i możliwością aktywnego spędzania czasu – od siatkówki plażowej po wypożyczalnię kajaków, rowerów wodnych, desek sup czy eFoil. Dla tych, którzy wolą ciszę i kontakt z naturą, zalew nr 3 stanowi spokojną przystań, szczególnie cenioną przez wędkarzy. Całość otaczają lasy z trasami, które zachęcają do spacerów na świeżym powietrzu.

Letnie wieczory nad wodą mają tu swój wyjątkowy klimat. **Siemiatyckie Kino pod Gwiazdami** to atrakcja na plaży dostępna dla każdego bezpłatnie, w każdy wakacyjny weekend.

Przez cały rok Siemiatycze oferują szerokie możliwości aktywnego spędzania czasu w obiektach sportowych, takich jak hala widowiskowo-sportowa, kryta pływalnia z zespołem saun, ORLIKI, stadion czy boiska do koszykówki. Miasto stworzyło także przestrzenie łączące pokolenia. Plac integracji to raj dla najmłodszych – zjeżdżalnie, tyrolka, huśtawki, tunele czy ścianka wspinaczkowa gwarantują godziny dobrej zabawy. Dorośli z kolei docenią strefy relaksu ukryte wśród zieleni, gdzie hamaki i leżanki zapraszają do wyciszenia i spokojnego wypoczynku na świeżym powietrzu.

Kulturowe skarby Siemiatycz

Siemiatycze to także miasto o bogatej historii, którą można odkrywać podczas spacerów po jego zabytkach. Wśród nich wyróżnia się XVII-wieczny kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wraz z dawnym zespołem klasztornym ojców misjonarzy oraz XIX-wieczna cerkiew pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła.

Miłośnicy historii znajdą tu również pozostałości XVIII-wiecznego zespołu pałacowego księżnej Anny Jabłonowskiej, dawną synagogę żydowską oraz dawny dom talmudyczny siemiatyckiej Gminy Żydowskiej – świadectwa wielokulturowej przeszłości miasta.

Szczegóły wszystkich wydarzeń oraz miejsc wartych odwiedzenia znajdują się na stronie Miasta Siemiatycze – www.siemiatycze.eu. To najlepszy sposób, by zaplanować wizytę i odkryć Siemiatycze na własnych zasadach.

eprasa.pl 6902adb42c

Pomysły na majówkę poza miastem

Ruszamy w Podlaskie, czyli kilka pomysłów na jednodniowy wypad za miasto

TURYSTYKA

Majówka to dla wielu Białostoczan pierwszy dłuższy okres w roku, który można przeznaczyć na odpoczynek i krótkie wyjazdy. Nie zawsze jednak oznacza to konieczność dalekich podróży.

#Magda Ciasnowska

W województwie podlaskim jest kilka pięknych miejscowości, które oferują wspaniałe atrakcje turystyczne - od zabytków przez muzea po miejsca do rekreacji na świeżym powietrzu.

LETNIA REZYDENCJA BRANICKICH

Jedną z najbliższych perełek - położoną nieopodal Białegostoku - jest Choroszcz. Warto wybrać się tam na majówkowy spacer i odwiedzić kompleks pałacowo-parkowy Branickich. W jego centralnej części znajduje się pałac, który stanowił letnią rezydencję rodu Branickich. Obecnie mieści się w nim Muzeum Wnętrz Pałacowych, filia Muzeum Okręgowego w Białymstoku. To miejsce przybliża nam sztukę, kulturę i obyczaje minionych epok.

Parter, gdzie mieściły się niegdyś apartamenty Branickich i piętro, na którym znajdowały się niewielkie pokoje przeznaczone dla gości, zostały zamienione w sale reprezentacyjne. Znajduje się w nich ekspozycje mebli - od barokowych po komplety utrzymane w stylu Ludwika XVI. Wnętrza zdobią obrazy z XVII-XIX wieku (m.in. portrety właścicieli pałacu, płótna ze szkoły francuskiej, włoskiej i niemieckiej z połowy XVIII wieku), lustra, zegary stojące i kominkowe, porcelana miśnieńska, wiedeńska i berlińska, szkło artystyczne z wytwórni polskich oraz zachodnioeuropejskich, rzeźby z marmuru i brązu, alabastrowe wazony, świeczniki, kinkiety i dywany.

W Choroszczy warto zwrócić także uwagę na podominikański kompleks kościelno-klasztorny z XVIII wieku oraz Cerkiew Prawosławną Opieki Matki Bożej.

MUZEUM FOTOGRAFII I NAREW

Z Choroszczy warto też pojechać kilkanaście km na południe, by zajrzeć do niezwykłego Muzeum Fotografii Wiktora Wołkowa w Turośni Kościelnej. Siedzibą muzeum jest murowany pawilon, zwany dworem myśliwskim, pochodzący z II połowy XVIII w. Jest on jedyną zachowaną budowlą późnobarokowego z istniejącego tu niegdyś zespołu dworskiego. Jego położenie u progu Narwiańskiego Parku Narodowego gwarantuje bliskość nieskażonej przyrody, która zachwyca o każdej porze roku. Meandrująca rzeka Narew, rozległe łąki i bagna, a także gęste lasy to raj dla miłośników przyrody. Można tu obserwować rzadkie gatunki ptaków, podziwiać kwitnące na wiosnę łąki i wyruszyć na wycieczkę kajakiem lub rowerem. Gmina Turośń Kościelna słynie z rozbudowanej sieci szlaków rowerowych, które prowadzą przez najpiękniejsze zakątki doliny Narwi.

TU HISTORIA WYGLĄDA ZZA KAŻDEGO ROGU

Natomiast zaledwie 20 km na północny zachód od Choroszczy znajdziemy kolejną podlaską perełkę - Tykocin. Centrum tego miasteczka stanowi rynek z zabytkową zabudową, który jest punktem wyjścia do dalszego zwiedzania.

Jednym z najważniejszych obiektów jest Wielka Synagoga, udostępniona do zwiedzania jako muzeum. Kilkanaście minut spaceru i już jesteśmy na zamku, w którym można obejrzeć podziemia z wystawą muzealną o historii tego obiektu na tle dziejów Rzeczypospolitej, Salę Szklaną z odtworzonym piecem kaflowym z czasów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, a potem wieżę więzienną - najwyższy punkt widokowy w okolicy.

Najstarszym murowanym obiektem w Tykocinie jest alumnat. Wzniesiono go w latach 1634-1638 na planie czworoboku z wewnętrznym dziedzińcem. To jedyny zachowany do dziś alumnat w Polsce. Dawniej służył jako miejsce zamieszkania dla weteranów wojennych, natomiast obecnie funkcjonuje tam hotel i restauracja, z których rozciąga się malowniczy widok na rzekę Narew. Miłośnicy twórczości Jacek Bromski mogą kojarzyć ten budynek z serii komedii „U Pana Boga za...", gdzie pełnił rolę słynnego Zapiecka.

Tuż za alumnatem znajduje się kolejne charakterystyczne miejsce znane z tych filmów - metalowy most, na którym bohaterowie fikcyjnego Królowego Mostu protestowali przeciwko powstaniu supermarketu.

W KRÓLESTWIE BOCIANÓW

Jedynie trzy kilometry od miasteczka mieści się Dwór Pentowo, czyli Europejska Wiosna Bocianów. Od ponad 30 lat co roku pojawia się tam około 30 bocianich par. To rzadkość na skalę światową i prawdziwa gratka dla miłośników przyrody.

Na terenie Pentowa stoją dwie wieże widokowe. Z jednej odwiedzający mogą obserwować bociany w gniazdach, druga służy do podglądania tych wyjątkowych ptaków na żerowiskach, na rozlewiskach Narwi.

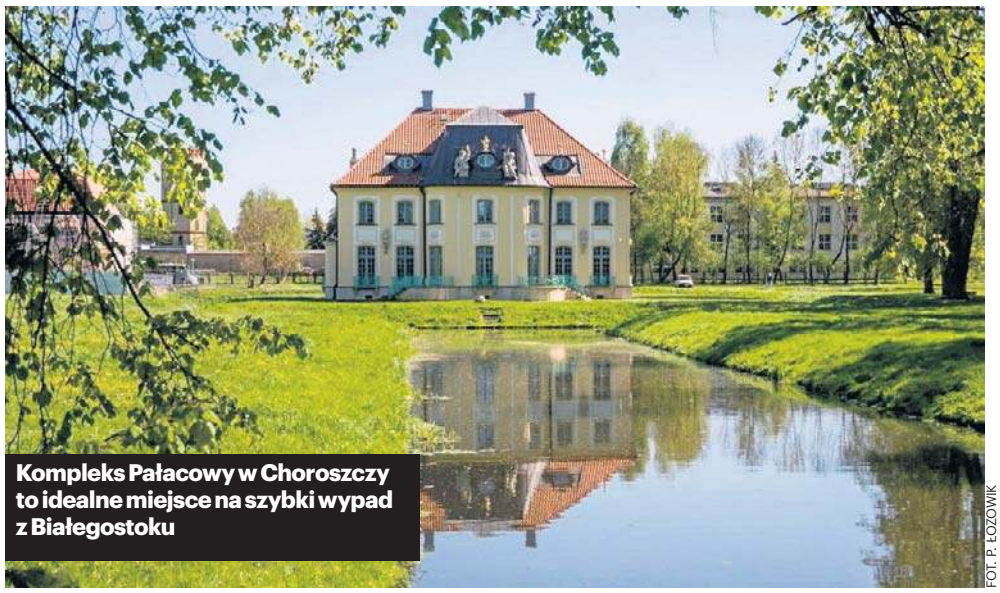

Kompleks Pałacowy w Choroszczy to idealne miejsce na szybki wypad z Białegostoku

FOT. P. ŁOZOWIK

WYPOCZYNEK NAD ZALEWEM I NAD BUGIEM

Jeżeli ktoś pokusiłby się o wyprawę na południe naszego województwa, może zwiedzić Siemiatycze i Drohiczyn.

W Siemiatyczach można odpocząć nad zalewem miejskim. Wokół tego zbiornika poprowadzono ścieżki spacerowe i rowerowe, a teren wyposażono w ławki oraz infrastrukturę dla rodzin z dziećmi. W sezonie wiosenno-letnim jest to popularne miejsce rekreacji - spacerów, jazdy na rowerze i wypoczynku nad wodą. Dzięki lokalizacji w obrębie miasta wypoczynek nad zalewem można łatwo połączyć z krótkim spacerem po centrum. W południowo-zachodniej części miasta usytuowana jest dawna synagoga, w której obecnie mieści się Siemiatycki Ośrodek Kultury.

Siemiatycze dzieli tylko kilkanaście kilometrów od pełnego zabytków i położonego nad Bugiem Drohiczyna. Kluczowym punktem tej pięknej miejscowości jest Góra Zamkowa - dawne wczesnośredniowieczne grodzisko, z którego roztacza się piękny widok na dolinę rzeki. Na uwagę zasługuje również kościół Trójcy Przenajświętszej, wzniesiony na przełomie XVII i XVIII wieku, wraz z dawnym klasztorem jezuitów. W podziemiach świątyni spoczywają szczątki osób szczególnie zasłużonych dla Kościoła i kraju, m.in. biskupów czy wojewodów podlaskich. Warto też zajrzeć do Muzeum Diecezjalnego i Regionalnego oraz do Muzeum Kajakarstwa. W Drohiczynie można także zobaczyć schrony bojowe Linii Mołotowa oraz skorzystać z przeprawy promowej przez Bug, która stanowi ciekawą atrakcję dla mieszkańców i turystów.

NAD RZEKĄ SUPRAŚL

Spośród miejscowości leżących w pobliżu Białegostoku największą popularnością - jako miejsce spacerów, wypoczynku i rekreacji - cieszy się Supraśl. Jednym z głównych punktów tego miasteczka jest monaster, przy którym działa Muzeum Ikon prezentujące sztukę sakralną prawosławia. Zwiedzać można zarówno ekspozycję muzealną, jak i część zabudowań klasztornych.

Nieopodal znajduje się także Muzeum Sztuki Drukarskiej i Papiernictwa, w którym można zobaczyć zabytkowe maszyny drukarskie i poznać proces powstawania papieru.

Kolejną atrakcją jest Teatr Wierszalin, który regularnie organizuje spektakle i wydarzenia kulturalne. Warto również zwrócić uwagę na pobliski Dom Ludowy oraz zabytkową zabudowę, która nadaje miejscowości charakterystyczny wygląd.

Popularnym miejscem spacerów są też bulwary nad rzeką Supraśl.

W KRAINIE ŻUBRÓW

Tylko 11 km Supraśla znajduje się Arboretum w Kopnej Górze . To rodzaj ogrodu botanicznego połączonego z parkiem leśnym, rozciągającym się na obszarze 26 ha. W naturalnym, puszczańskim otoczeniu prezentowane są tu drzewa i krzewy pochodzące z różnych stron świata oraz ich ogrodowe odmiany. Tuż obok znajduje się Zagroda Pokazowa Żubrów. To miejsce, w którym można oglądać żubry z bliska, w warunkach zbliżonych do naturalnych. Można też sporo dowiedzieć się o ich historii, biologii i zwyczajach. Jest tu pięć ścieżek dla zwiedzających. Żubry można też podziwiać z dwóch wież widokowych. Jedna z nich została wyposażona w windę dla osób niepełnosprawnych.

Spacer nad Narwią i po tykocińskim rynku to dobry pomysł na majówkowe popołudnie

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

W Turośni Kościelnej w pawilonie dworskim z XVIII w. obecnie mieści się Muzeum Wiktora Wołkowa

FOT. WIKIPEDIA

eprasa.pl 6902adb42c

REKLAMA 0011511202

eprasa.pl 6902adb42c

W połowie maja odbędą się studenckie Juwenalia, ale na koncertach gwiazd stawią się zapewne tysiące Białostoczan

Maryla Rodowicz, Zenek Martyniuk i Bajm. Gwiazdy na białostockich Juwenaliach 2026

STUDENCKIE ŚWIĘTO

Juwenalia 2026 odbędą się 15 i 16 maja na kampusie Politechniki Białostockiej.

#Magda Ciasnowska

W programie tegorocznych Juwenaliów przewidziano dwa dni koncertów, dwie sceny muzyczne - główną (rockowo-popową) oraz hip-hopową - a także rozbudowane miasteczko festiwalowe, które co roku przyciąga tysiące uczestników.

Na scenach pojawią się także legendy rocka, artyści hip-hopowi oraz przedstawiciele młodej sceny muzycznej.

Wśród wykonawców nie zabraknie takich zespołów jak Dżem czy Myslovitz, a także popularnych artystów sceny rapowej, w tym PRO8L3M, Pezet czy White 2115. Na fanów klasyki czeka również koncert Lady Pank oraz występ ikony polskiej muzyki - Maryli Rodowicz.

Skolim i Zenek Martyniuk

Ogłoszenie udziału lidera zespołu Akcent, Zenka Martyniuka, to ukłon w stronę fanów disco polo, którzy licznie pojawiają się na plenerowych wydarzeniach w całej Polsce. Jego największe przeboje od lat rozgrzewają publiczność. Z kolei Skolim, jeden z najpopularniejszych przedstawicieli młodszego pokolenia tej sceny, gwarantuje dynamiczne show i hity, które biją rekordy popularności w sieci.

Poza koncertami uczestnicy mogą liczyć na dodatkowe atrakcje: wesołe miasteczko, namiot klubowy oraz rozbudowaną strefę gastronomiczną. Tradycyjnie odbędzie się także Parada Studentów (15 maja) oraz wydarzenia towarzyszące, w tym kino plenerowe.

Maryla Rodowicz

FOT. ANNA KACZMARZ / ARCHIWUM POLSKA PRESS

Beata Kozidrak

FOT. JAKUB STEINBORN/ ARCHIWUM POLSKAPRESSE

DZIEŃ I – 15.05 (PIĄTEK)

SCENA PB:
Zenon Martyniuk
Bracia Figo Fagot/ Figo i Samogony
Bajm
Myslovitz
Skolim

SCENA RAP:
Sentino
Jan-rapowanie
PRO8L3M
Bambi

Namiot Neon:
DJ
Topky
Miły Pan

DZIEŃ II – 16.05 (SOBOTA)

SCENA PB:
Bletka
Maryla Rodowicz
Dżem
Lady Pank
Kacperczyk

SCENA RAP:
Malik Montana
Pezet
Kaz Bałagane
White 2115

Namiot Neon
DR Kriss
Prymaki
Lailand
Narva
Kałaski

REKLAMA 0011513616

eprasa.pl 6902adb42c

POZNALIŚMY PROGRAM TEGOROCZNYCH DNI SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

40. odsłona Dni Sztuki Współczesnej. W programie festiwalu: wystawy, spektakle, stand-upy, koncerty

KULTURA

Już w maju Białystok ponownie stanie się przestrzenią spotkań ze sztuką współczesną. Hasłem przewodnim tegorocznej odsłony Dni Sztuki Współczesnej będzie „Radykalna empatia".

#Magda Ciasnowska

Konferencja, na której ogłoszono program DSW

Program wydarzenia jest bardzo rozbudowany i obejmuje różne dziedziny sztuki - od teatru i muzyki, przez wystawy, aż po działania performatywne i silent disco. Poszczególne wydarzenia będą odbywać się w kilku punktach miasta, m.in. w Centrum im. Ludwika Zamenhofa, Kinie Forum, Klubie Fama oraz w Galerii Arsenał Elektrownia.

Tegoroczna edycja przebiegać będzie pod hasłem „Radykalna empatia" i ma koncentrować się wokół relacji międzyludzkich i wrażliwości na drugiego człowieka.

- Podczas tegorocznych DSW dążymy do budowania wspólnoty opartej na radykalnej, czyli głębokiej empatii wokół tego, co określane jest jako sprawa osobista czy prywatna. Robimy to, by tym sprawom nadać większe społeczne znaczenie i sprawić, by to, co tak łatwo jest zmarginalizować, stało się sprawą wspólną, za którą idzie społeczna odpowiedzialność, solidarność, zrozumienie i zmiana - podkreśla Katarzyna Kruszewska, kuratorka Dni Sztuki Współczesnej.

Oficjalne otwarcie festiwalu zaplanowano na 16 maja. O godz. 17 w foyer Kina Forum zaprezentowana zostanie wystawa „Stanisław Ciok. Fotografie". W kolejnych dniach w mieście odbędą się m.in. spektakl „Sytuacja graniczna" w reżyserii Michała Zadary. Sztuka wykorzystując formę rozprawy sądowej, stawia pytania o praworządność, o prawa człowieka, oraz o to, co obecnie dzieje się na wschodniej granicy. W spektaklu wystąpi m.in. Maja Ostaszewska i Mateusz Janicki.

Białostoczanie zobaczą też musical „Pieśń Piekarzy Polskich" oraz projekt „Planeta Lem" z udziałem Roberta Więckiewicza i zespołu RGG. W programie znalazł się także koncert WaluśKraksaKryzys, a całość zwieńczy silent disco na placu za Białostockim Ośrodkiem Kultury.

- Znaleźliśmy się w takim momencie historii, w którym radykalna empatia wydaje się niezbędna. Ważne, żebyśmy potrafili w tym całym zamieszaniu, w którym funkcjonujemy na co dzień, spojrzeć przychylnie na drugiego człowieka, niezależnie od jego pochodzenia, koloru skóry czy wyznawanych przez niego poglądów - przyznaje Martyna Faustyna Zaniewska, dyrektor Białostockiego Ośrodka Kultury. - Jeśli dodamy do tego nazwiska takie jak Anna Smolar czy Michał Zadara, otrzymamy, mam nadzieję, najlepszą zachętę, by od 16 do 24 maja być z nami.

Bilety na wydarzenia będzie można kupić od 15 kwietnia - zarówno przez internet, jak i stacjonarnie w kasach Kina Forum oraz Centrum im. Ludwika Zamenhofa.

Szczegółowy program festiwalu na www.poranny.pl

REKLAMA 0011511815

ultramed
GABINET USG

PROPONUJEMY PAŃSTWU:
- badania USG dzieci od urodzenia
- zespół lekarzy specjalistów radiologów
- możliwość wykonania badań 6 dni w tyg. - od pon. do soboty
- 7 gabinetów USG

Wykonujemy biopsję cienkoigłową!

USG PŁUC DZIECI I DOROSŁYCH

BADANIA USG WYKONUJEMY:
pn.-pt. 7.30-21.00, sobota 8.00-18.00

ul. Bema 2
lok. nr 29, nr 31, nr 43 i nr 45 (parter)
lok. nr 106, nr 112, nr 113 i nr 131 (I piętro)
Białystok

W naszych gabinetach za badania zapłacisz:
VISA blik

Rejestracja telefoniczna:
795 795 014
792 793 460
665 795 014
czynna pon.-pt. 8.00-16.00

REKLAMA 0011511957

Szkółka Żuki
DRZEWA I KRZEWY OZDOBNE
- DRZEWA ALEJOWE
- KRZEWY LIŚCIASTE I IGLASTE
- TRAWY I BYLINY
- HORTENSJE

607 968 000
Żuki 47, Zabłudów

eprasa.pl 6902adb42c

#przetarg

Hektary za miliony. Miasto wystawi na sprzedaż kawałek Krywlan

Będzie próba sprzedaży prawie 14,5 hektara terenu na Krywlanach. To działki, które mają spełniać funkcje sportowe.

#KŁ

To tereny po obu stronach ulicy majora pilota Jana Michałowskiego, między ulicami K. Ciołkowskiego i Krywlany. Dokument, który jest niejako preludium do przetargu - czyli odpowiednie zarządzenie o przeznaczeniu terenu do zbycia - już jest gotowy.

- Przetarg planujemy ogłosić w trzecim kwartale tego roku. Cena wywoławcza to 22 mln zł - mówi prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski.

W sumie do wzięcia będą 24 działki o łącznej powierzchni blisko 14,5 hektara. Ich przeznaczenie ustalili radni w grudniu 2025 podejmując miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego części Krywlan. Zgodnie z dokumentem, podstawowym przeznaczeniem terenu są usługi sportu i rekreacji lub zieleń urządzona. W planie pojawiają się też funkcje uzupełniające: handel, usługi turystyczne, gastronomia, zdrowie i pomoc społeczna, nauka, edukacja, kultura i rozrywka, biurowe i administracyjne, a także komunikacja drogowa, parkingi. W praktyce ma to oznaczać boiska sportowe, tereny szkoleniowe i wszystkie obiekty, jakie mogą towarzyszyć funkcji sportowej.

- Brakuje nam terenów sportowo-rekreacyjnych różnego typu. W związku z tym, że jest to w większości miejski teren, położony między stadionem, a projektowaną halą miejską, wydaje się najbardziej wskazany pod teren sportowo-rekreacyjny. Prace planistyczne prowadzone były pod tym kątem - mówiła w grudniu Agnieszka Rzosińska, szefowa departamentu urbanistyki i architektury w magistracie.

Przetarg ma być otwarty, nieograniczony. Słowem - będzie mógł wziąć w nim udział każdy zainteresowany. Ale w kuluarach od początku mówi się, że to teren, gdzie mógłby powstać ośrodek szkoleniowy białostockiej Jagiellonii. Nie jest tajemnicą, że żółto-czerwoni planują taką bazę. Obecnie piłkarze korzystają z ośrodka przy ulicy Elewatorskiej w Starosielcach, ale nie jest on wystarczający.

BUDYNEK PRZY UL. SŁONIMSKIEJ 8 NIE ZOSTANIE SPRZEDANY

Na Bojarach powstanie dom opieki wytchnieniowej dla osób starszych

BIAŁYSTOK

Miasto nie będzie wystawiać gmachu przy Słonimskiej 8 na sprzedaż. Budynek zajmie fundacja, w którą zaangażowany jest m.in. doktor Tadeusz Borowski-Beszta. W planach jest tu dom opieki wytchnieniowej dla osób starszych.

#Andrzej Kłopotowski, #Agnieszka Domanowska

Fundacja „Wytchnienie na Świętojańskiej" w tej chwili działa w niewielkim budynku przy Świętojańskiej 1C. Organizację stworzyły osoby, które przed laty zaangażowane były w tworzenie Hospicjum „Dom Opatrzności Bożej" - to m.in. dr Tadeusz Borowski-Beszta i Jan Kondzior. I choć działają od kilku miesięcy, prowadząc dzienną opiekę wytchnieniową, już myślą o rozszerzaniu działalności. Na Świętojańskiej to jednak niemożliwe.

- Jako fundacja działamy na Świętojańskiej od pół roku. Budynek ten traktowaliśmy jako miejsce na rozruch. To ważny adres i z racji, że dom jest zabytkiem, ale też właśnie w nim około 40 lat temu zaczynała się historia hospicjum. Od początku zakładaliśmy, że w dalszej perspektywie pomyślimy o większym budynku, przy Słonimskiej 8, czyli o „Braciszkach" - mówi Marek Kępski, prezes fundacji.

Rozmowy z miastem właśnie udało się doprowadzić do szczęśliwego finału.

- Doktor Tadeusz Borowski-Beszta to zasłużony lekarz, jest Honorowym Obywatelem Białegostoku i nadal chce pomagać. Budynek przy Świętojańskiej okazał się być za mały na ambicje doktora i potrzeby mieszkańców Białegostoku. Fundacja zaproponowała, że może zagospodarować budynek przy Słonimskiej 8 na cele społeczne. Zgodziłem się na tę propozycję - przyznaje prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski.

Plan jest taki, że klucze do gmachu na Bojarach przekazane zostaną fundacji w maju.

- Cieszy nas, że sprawa znajduje szczęśliwy finał - komentuje Marek Kępski.

W budynku przy ul. Słonimskiej fundacja chce w przyszłości uruchomić dom opieki dla osób starszych oraz osób z niepełnosprawnościami. Tadeusz Borowski-Beszta, założyciel fundacji, współtwórca i wieloletni szef pierwszego w Białymstoku hospicjum „Dom Opatrzności Bożej", na razie mówi o tym ostrożnie: - Na tym etapie jest jeszcze za wcześnie, by mówić o ostatecznych rozwiązaniach, bo procedury formalne wciąż trwają.

Ale nowa placówka przy ul. Słonimskiej ma odpowiadać przede wszystkim na rosnące potrzeby starzejącego się społeczeństwa. Jak podkreśla dr Borowski-Beszta, plany wynikają z obserwacji zmian demograficznych i świadomości, że w kolejnych dekadach coraz więcej osób starszych może zostać bez codziennego wsparcia rodziny.

- Patrzymy na dane demograficzne. Za 20-30 lat może nie być komu opiekować się seniorami. Osoby, które nie mają dzieci albo bliskich, będą potrzebowały takich miejsc - wskazuje.

Ma to być Dom Błogosławionego ks. Michała Sopoćki, oferujący przede wszystkim stałą opiekę wytchnieniową. Jak zaznacza lekarz, charakter tego miejsca będzie inny niż w „Domu Opatrzności Bożej", który od lat zapewnia pomoc ciężko chorym pacjentom. W planach przewidziano również pojedyncze miejsca dla mieszkańców wymagających intensywniejszej opieki medycznej. Chodzi jednak głównie o zabezpieczenie potrzeb osób już mieszkających w domu opieki, a nie prowadzenie zewnętrznych przyjęć na wzór hospicjum, które miesięcznie obejmuje opieką kilkudziesięciu pacjentów. Z kolei na Świętojańskiej kontynuowana byłaby dotychczasowa działalność.

Modernistyczny budynek przy Słonimskiej 8 należy do gminy Białystok. Obecnie to pustostan. Kiedyś była tu siedziba Zakładu Wychowawczego Rzemieślników pw. św. Józefa. Prowadzili go tzw. Braciszkowie, czyli bezhabitowe zgromadzenie zakonne Braci Sług Maryi Niepokalanej, potem seminarium duchowne i dom dziecka.

Obecnie trwa postępowanie dotyczące wpisu budynku do rejestru zabytków.

REKLAMA 0011512642

Pensjonat Zielone Podlasie zaprasza!

Zapraszamy do urokliwego Pensjonatu położonego we wsi Ruda, zaledwie 25 km od Białegostoku. Ugościmy Was pysznymi daniami i deserami oraz noclegiem w komfortowych pokojach i domkach. Rozbudzimy Wasze zmysły poprzez hipoterapię bądź jazdę bryczką. Zorganizujemy dla Was ognisko i wycieczkę rowerową, a na koniec dnia zaprosimy Was na masaże i zabiegi fizjoterapeutyczne.

Zapraszamy kameralnie i w dużej grupie!
Czekamy na Was

Więcej o Naszej działalności i naszych usługach:

Facebook.com/ZazRuda

www.zielonepodlasie.org

Pensjonat Zielone Podlasie,
Ruda 71,
19-111 Krypno Kościelne
Tel. +48 513 816 376 / +48 536 442 794
e-mail: recepcja@fpdn.org.pl

Zielone Podlasie
Zakład Aktywności Zawodowej w Rudzie
Stworzone z natury

eprasa.pl 6902adb42c

Nowy regulamin Rynku Kościuszki i Placu Jana Pawła II

Centrum Białegostoku pod szczególną ochroną

Klienci ogródków teraz będą mogli wypoczywać w spokoju

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

SAMORZĄD

Serce Białegostoku ma być przestrzenią służącą do wypoczynku i rekreacji. Tak wynika z regulaminu Rynku Kościuszki i Placu Jana Pawła II, jaki na wniosek prezydenta uchwaliła rada miasta. „Za" byli przedstawiciele KO i Polski 2050. Przeciw – opozycyjni radni z PiS.

#Andrzej Kłopotowski

Uchwała odwołuje się do ustawy o samorządzie gminnym i opisuje zasady, których należy przestrzegać podczas przebywania w tej najbardziej uczęszczanej przez mieszkańców i turystów części miasta. W dokumencie czytamy, że Rynek i Plac są miejscem ogólnodostępnym, służącym wypoczynkowi i rekreacji. Za zgodą zarządzającego Obszar może być wykorzystywany m.in. do: organizowania imprez i przedsięwzięć o charakterze kulturalnym, sportowym, rekreacyjnym, społecznym oraz związanych z ochroną zdrowia, wystaw artystycznych, zgromadzeń publicznych, zbiórek publicznych oraz uroczystości religijnych czy organizowania jarmarków okazjonalnych.

Pojawiają się też zapisy o zakazie kąpieli w fontannie, zakazie wchodzenia na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego czy wjazdu wszelkich pojazdów (niedozwolona ma być m.in. jazda na rowerze). Są wreszcie zapisy odnoszące się do używania nagłośnienia oraz pokazywania kontrowersyjnych treści. Oczywiście nagłośnienia można używać podczas wydarzeń miejskich czy organizowanych przez jednostki gminy czy pod honorowym patronatem prezydenta, a także podczas uroczystości czy zgromadzeń.

Równolegle pojawia się jednak też zapis, że w trosce „o osoby szczególnie wrażliwe lub podatne na nieodpowiednie treści, w szczególności osoby małoletnie, na Obszarze zabrania się: umieszczania banerów, zdjęć, wystaw oraz innych obiektów, na których eksponowane są treści drastyczne, wulgarne, noszące znamiona publicznego dopuszczenia się nieobyczajnego wybryku; eksponowania i wygłaszania treści wywołujących zgorszenie, zachęcających do popełniania aktów przemocy, a także przedstawiających przemoc lub okrucieństwo, zakłócających porządek publiczny i naruszających obyczajność publiczną".

– Uważam, że taka regulacja jest potrzebna – powiedział prezydent Tadeusz Truskolaski. – Ona ma po prostu charakter porządkujący, ułatwi i uprzyjemni nam wszystkim korzystanie z tego miejsca.

Podczas sesji dyrektor departamentu prezydenta Kamil Waligóra mówił, że wie, iż do radnych docierały sygnały dotyczące problemów na Rynku Kościuszki. Stąd odpowiednie zapisy w regulaminie dotyczące rodzajów imprez i zasad, na jakich mogą się odbywać. Przyznawał, że nagłośnienie i zdjęcia to jeden z kluczowych powodów tworzenia dokumentu.

Radni opozycyjnego klubu PiS zarzucili, że projekt trafia od razu na sesję. Paweł Myszkowski pytał, kto ma być sędzią w sprawie tego, jakie treści są właściwe, a jakie nie. – Urzędnik, który przyjdzie i powie, że ten baner może być, a ten nie może? – pytał. Podawał tu dwa przykłady. Pierwszy – zdjęcia ofiar UB, które pojawiają się przy okazji 1 marca i Dnia Żołnierzy Wyklętych. I drugi – jak to określił – „ofiar aborcji" jakie pojawiają się podczas zgromadzeń antyaborcyjnych.

Jego klubowy kolega Bartosz Stasiak zarzucał, że regulamin narusza Konstytucję i swobodę wyrażania poglądów w przestrzeni publicznej. I roztaczał wizję pozwów do sądu – przeciwko miastu – o zakazywanie „manifestowania pewnych treści na Rynku Kościuszki". Podnosił, że to „miecz obosieczny" – zastanawiał się, czy miasto zakazałoby młodzieży lewicowej prezentowania zdjęć pokazujących to, co dzieje się w Palestynie.

– Wolność słowa kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność i prawo do wolności drugiego człowieka. Prawo do wolności słowa nie jest prawem absolutnym i prawem, które nie ma określonych granic. Prawo do wolności słowa kończy się tam, gdzie jest ochrona dóbr osobistych innych osób. Prawo do wolności słowa to takie prawo, które pozwala nam wyrażać nasze poglądy bez naruszania czci, dóbr osobistych innych osób. Nie pozwala zniesławiać innych osób i szerzyć mowy nienawiści – odpowiadała opozycji Katarzyna Kisielewska-Martyniuk (KO). Jak dodała, z prośbą o uporządkowanie tej kwestii do radnych zgłaszali się sami mieszkańcy.

Marcin Piętka (KO) z kolei zauważał, że to dobry krok, by uporządkować kwestię Rynku Kościuszki.

- Nie chcemy, żeby dzieci naszych mieszkańców widziały te obrazki. To tak naprawdę jest [robione] w trosce o tych najmniejszych – komentował.

- Takie same regulacje obowiązują w innych miastach, chociażby w Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Lublinie. To nie jest nic nadzwyczajnego. Tam nie słyszy się o wielkich pozwach. Myślenie, że coś będzie albo czarno albo białe i to się wydarzy jest populizmem i demagogią – kwitował radny Gracjan Eshetu-Gabre (KO).

Za podjęciem uchwały głosowało 16 radnych, 11 było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Uchwała wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego (6 maja). Wówczas na Rynku Kościuszki oraz na Placu Jana Pawła II pojawią się ogólnodostępne tablice informacyjne z regulaminem.

REKLAMA 0011512893

Szukając alternatywy na długi weekend majowy, **zapraszamy do odwiedzenia Turośni Kościelnej.**

Odbędą się tam uroczyste obchody Uchwalenia Konstytucji 3 Maja. To doskonała okazja, by połączyć lekcję historii z wizytą w malowniczych zakątkach naszego regionu.

Mieszkańcy oraz goście mogą wziąć udział w obchodach, które rozpoczną się od wspólnej modlitwy w dwóch obrządkach, podkreślając wielokulturowy charakter Podlasia:

- 9:00 – Turośń Kościelna: Uroczysta Msza Święta w intencji Ojczyzny w kościele pw. św. Trójcy.
- 9:00 – Topilec: Nabożeństwo dziękczynne w intencji Ojczyzny w cerkwi pw. św. Mikołaja Cudotwórcy.
- 10:00 – Turośń Kościelna: Część oficjalna obchodów. Zapraszamy wszystkich pod obelisk św. Jana Pawła II, gdzie odbędą się główne uroczystości patriotyczne.

Dlaczego warto?

Wyjazd do Turośni Kościelnej czy Topilca to świetny pomysł na majowy poranek. Lokalne obchody mają niezwykle podniosły, a jednocześnie wspólnotowy charakter. Po zakończeniu części oficjalnej warto zarezerwować czas na odkrywanie uroków doliny Narwi, która o tej porze roku zachwyca spokojem.

eprasa.pl 6902adb42c

MAJÓWKA NIEODŁĄCZNIE KOJARZY SIĘ Z ROZPOCZĘCIEM SEZONU GRILLOWEGO

Grill węglowy, gazowy czy elektryczyny? Podpowiadamy, czym kierować się przy wyborze

GRILL

Od początku maja do końca września trwa sezon grillowy. Miłośnicy tego sposobu przygotowywania posiłków powinni wybierać ogrodowy ruszt z rozwagą.

#Beata Czubaj

Wybór grilla powinien być uzależniony od tego, w jaki sposób będziemy go używać. Jeśli korzystamy z niego raczej rzadko, nie będzie nam potrzebna profesjonalna grillowędzarnia. Wystarczy mały, tani grill.

Ważnym parametrem grilla jest powierzchnia rusztu - im więcej gości zapraszamy na ogrodowe przyjęcia, tym powinien być większy. Przy zakupie konkretnego modelu koniecznie trzeba sprawdzić nóżki i kółka. Aby grill spełniał wymogi bezpieczeństwa, powinny być one wykonane z dobrych materiałów, solidne dopasowane i przykręcone. To ważne, by palenisko stało stabilnie nawet na nierównym terenie.

GRILLE WĘGLOWE

Najpopularniejsze są grille węglowe, oferowane w wielu formach i kolorach. Ich podstawowe zalety to niezależność od sieciowych źródeł energii i mobilność. Do zorganizowania biesiady wystarczą worek węgla drzewnego i podpałka. Wśród grilli węglowych najbardziej znane są proste modele typu hibachi. Wybierając model warto sprawdzić, czy wysokość rusztu jest regulowana. Najlepiej kupić egzemplarz wyposażony w dwa ruszty. Niżej można piec mięsa, wyżej warzywa wymagające mniejszej temperatury.

Grill kulisty został wynaleziony w 1952 r. w fabryce produkującej boje morskie. Okazało się, że do jednej połowy można przymocować nóżki, drugą zaś potraktować jak pokrywkę. Jak się okazało, grill z przykrywką pozwala na pieczenie potraw wymagających dużo wyższej temperatury, niż może zapewnić grill odkryty. Ponadto można nasycać mięso rozmaitymi aromatami - wystarczy na rozżarzone węgle wlać trochę piwa czy wina i zamknąć grill na kilka minut.

Najlepiej wybrać grilla, który ma regulowaną wysokość rusztu. Opcję taką mają nawet małe i proste modele.

FOT. 123 RF

GRILLE GAZOWE

Oprócz grilli węglowych dostępne są też modele gazowe i elektryczne. Są wygodne, jednak miłośnikom grillowania brakuje w nich charakterystycznego aromatu płonącego węgla, jakim przesiąkają potrawy pieczone na grillu węglowym.

Grille gazowe mogą być zasilane gazem ziemnym lub płynnym z butli. Pierwsze sprawdzają się wyłącznie w przydomowych ogrodach, gdzie jest dostęp do instalacji gazowej. Drugie z powodzeniem można wykorzystać na działce.

Wybierając grill gazowy należy zwrócić uwagę na to, by płomienie nie ogrzewały bezpośrednio rusztu, a palniki były wyposażone w żeliwne osłony, które równomiernie rozprowadzają ciepło. Palniki powinny być przynajmniej dwa z regulowaną siłą płomienia. W niektórych droższych modelach można znaleźć ponadto specjalnie wyprofilowane fragmenty lawy wulkanicznej spełniające dokładnie taką samą rolę, jak rozżarzony węgiel drzewny. Zaletą grilla gazowego jest łatwość obsługi - rozpalanie i kontrolowanie temperatury.

GRILLE ELEKTRYCZNE

Wybierając grill elektryczny trzeba zwrócić uwagę na moc (nie powinna być mniejsza niż 1000 W) oraz fakt, czy grill jest jedno- czy dwustrefowy. Grill dwustrefowy, podobnie jak opiekacz, grzeje z dwóch stron jednocześnie, co znacznie skraca czas przygotowania potraw. Oferta rynkowa grilli elektrycznych jest tak duża, że każdy znajdzie coś dla siebie - od niewielkich, prostokątnych modeli po profesjonalne kombajny z kilkoma rusztami, na których można piec kilkadziesiąt porcji na raz. Grill elektryczny ma podstawową wadę - użyjemy go tylko tam, gdzie jest dostęp do prądu.

FOT. 123RF

REKLAMA 0011513472

NOWY OGRÓD WYSTAWOWY KOSTKI BRUKOWEJ

Odwiedź nas i znajdź inspirację dla swojego ogrodu

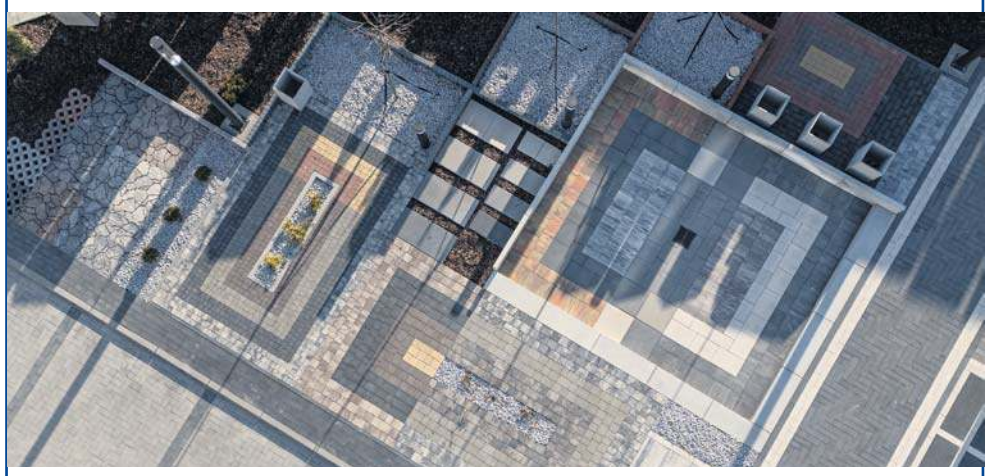

Planujesz podjazd lub taras?
Zobacz gotowe realizacje na żywo.
Od nowoczesnych płyt po nawierzchnie inspirowane naturalnym kamieniem.
Odwiedź nas i zaplanuj swój ogród.

RAK-BUD® od 1980 r.

KONTAKT
16-001 Księżyno, ul. Przemysłowa 6
506 206 506
www.rakbud.com

eprasa.pl 6902adb42c

REKLAMA 0011513316

Telekomunikacja Podlasie | conecti

SYMETRYCZNY INTERNET ŚWIATŁOWODOWY 1 Gb/s

TELEWIZJA + TELEFONIA KOMÓRKOWA

ATRAKCYJNE PROMOCJE

ZADZWOŃ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

85 875 3000

www. conecti.pl ul. Kraszewskiego 28 lok. U3 15-025 Białystok

eprasa.pl 6902adb42c

PRZYGOTOWUJEMY BALKON, TARAS I OGRÓD NA WIOSNĘ

Na bazarach wiosna w pełni. W sprzedaży bratki, prymule, stokrotki oraz jaskry, aksamitki i żonkile

OGRÓD

Wiosnę czuć już nie tylko w powietrzu, widać ją w ogrodach i na balkonach. Donice zapełniają się roślinami, a dodatnie temperatury sprzyjają ich rozwojowi. Pierwsze kwiaty, jak bratki czy prymule, trafiły do sprzedaży już w marcu. Obecnie oferta jest szersza. Sadzonki można dostać w gospodarstwach ogrodniczych, kwiaciarniach, na targowiskach, a nawet w marketach, także tych budowlanych.

#Katarzyna Zawada

Na straganach przybywa stoisk z kwiatami

FOT.FOT. WIOLETTA WOJTOWIAK/POLSKA PRESS

Jednymi z chętniej wybieranych kwiatów na przydomowe grządki są bratki, prymule i stokrotki oraz jaskry, aksamitki i żonkile. Lada moment rozpocznie się boom na pelargonie.

Zarówno sadzonki, czyli młode i uformowane rośliny, jak i cebulki kwiatowe, które dopiero będą wzrastać, cieszą się zainteresowaniem klientów. Delikatne przymrozki, które jeszcze mogą pojawić się w najbliższych tygodniach, nie zaszkodzą większości roślin, jeśli jednak będą silne i trwające długo, warto zabezpieczyć uprawy, szczególnie te wrażliwe.

Na wahania temperatur odporne są zaś m.in. bratki. Nie wymagają specjalistycznej wiedzy, poradzi sobie z nimi każdy amator. Ich wybór jest bardzo szeroki – można kupić jednobarwne, wielobarwne, z drobnymi kwiatami, a nawet z czarnym oczkiem. Do najczęściej wybieranych należą bratki klasyczne, w odcieniach żółtego, pomarańczowego lub białego. W 2026 roku ceny bratków są podobne do ubiegłorocznych. Sadzonki kosztują od 2-3 zł za sztukę. Można też kupić pakiety, zazwyczaj są tańsze od pojedynczych sadzonek.

Prymule to kolejny z gatunków, który pięknie zdobi balkony czy też przydomowe ogródki. Są one nieco droższe niż bratki. Już rok temu ich ceny przekraczały 4 zł i podobne są również w tym sezonie. Jedna z sieci handlowych oferuje mix kolorów 10,5 cm za niecałe 6 zł. Kępki prymul od ogrodnika z to zazwyczaj koszt 4 zł. Stokrotki wycenia się podobnie, od 4 zł w górę. Ceny żonkili, jaskrów czy aksamitek zaczynają się od 2,5 zł/szt. Skalnice można dostać za 8 zł/szt., cebulki lilii za 3 zł/szt. Za gęste kwiaty niezapominajek trzeba zazwyczaj zapłacić 8 zł/szt., pelargonie można kupić za 5-11 zł/szt, a begonie za 9 zł/szt.

naszemiasto.

ADRES REDAKCJI
ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 621; fax 85 74 89 620,

REDAKTOR NACZELNY
Tomasz Dworzańczyk,

PREZES ODDZIAŁU
Aureliusz Mikos

DYREKTOR BIURA REKLAMY ODDZIAŁU
Elżbieta Dźwigaj

DYREKTOR MARKETINGU ODDZIAŁU
Ewa Szmarowska

PROJEKT GRAFICZNY/DYR. ART.
Tomasz Bocheński

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

DRUK
Drukarnia w Ignatkach,
ul. Przemysłowa 26, 16-001

REKLAMA 0011512981

POPOW DUOMED

Prywatny Gabinet Chirurgiczny
Andrzej Popow
BEZOPERACYJNA
LIKWIDACJA ŻYLAKÓW
www.popow.com.pl

- Małoinwazyjne, laserowe leczenie żylaków
- Skleroterapia żylaków kończyn dolnych z zastosowaniem wyizolowanych gazów CO_2 i O_2
- Usuwanie zmian skórnych laserem z histopatologią

KONTAKT:
Gabinet:
(85) 873 20 00
rejestracja@popow.com.pl
17-200 Hajnówka,
ul. 11 listopada 17

REJESTRACJA PRZEZ INTERNET > www.znanylekarz.pl/andrzej-popow-2/

REKLAMA 0011512041

Zapraszamy
DO NASZEGO PRZEDSZKOLA NA DOBREJ
www.przedszkole-dobra.bialystok.pl

PRZEDSZKOLE OFERUJE:
- opiekę nad dziećmi w wieku 2,5-6 lat, w godz. 6.30-17.00
- małe kameralne grupy
- kadrę pedagogiczną z wysokimi kwalifikacjami
- smaczne i zdrowe posiłki z własnej kuchni podawane w przedszkolnej jadalni
- zajęcia rytmiczno-taneczne
- gimnastykę ogólnorozwojową z elementami gimnastyki korekcyjnej (na sali gimnastycznej)
- język angielski
- katechezę

ZAJĘCIA DODATKOWE:
- taniec towarzyski, szachy, mały inżynier, przedszkoliada, język angielski
- audycje muzyczne i spektakle teatralne na terenie przedszkola
- dobrze wyposażony plac zabaw
- wycieczki edukacyjne

SPECJALIŚCI:
pedagog specjalny, logopeda, psycholog, terapeuta SI

PRZEDSZKOLE SIÓSTR MISJONAREK ŚWIĘTEJ RODZINY

Przedszkole
Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny
im. bł. Bolesławy Lament
ul. Dobra 1A, 15-034 Białystok
przedszkole.dobra@wp.pl
698 796 656

eprasa.pl 6902adb42c

REKLAMA 0011512892

ZSZ5 W BIAŁYMSTOKU

WYBIERZ SWÓJ **ZAWÓD!**

DAN-WOOD HOUSE

BĘDZIESZ MISTRZEM w swoim fachu! FACH TO PIENIĄDZ!

www.ZSZ5.pl

www.danwood.pl

MONTER ZABUDOWY I ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH W BUDOWNICTWIE

Zajmuje się:

- MONTAŻEM SYSTEMÓW SUCHEJ ZABUDOWY: ŚCIANY DZIAŁOWE, SUFITY PODWIESZANE, OBUDOWY KONSTRUKCJI DACHOWYCH ITP.
- MALOWANIEM ORAZ TAPETOWANIEM
- MONTAŻEM POSADZEK I OKŁADZIN

TECHNIK ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH W BUDOWNICTWIE

Zajmuje się:

- WYKONYWANIEM ROBÓT MONTAŻOWYCH, OKŁADZINOWYCH I WYKOŃCZENIOWYCH
- KOORDYNOWANIEM PRAC ZWIĄZANYCH Z WYKONYWANIEM BUDOWLANYCH ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH
- ORGANIZOWANIEM I KONTROLĄ ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH PROWADZONYCH W OBIEKTACH BUDOWLANYCH
- SPORZĄDZANIEM KOSZTORYSÓW ORAZ PRZYGOTOWYWANIEM DOKUMENTACJI PRZETARGOWYCH

NAUKA W ZSZ NR 5 = FACH = PRACA W DANWOOD S.A. = PIENIĄDZ!

DLACZEGO WARTO?

- Nasi absolwenci z łatwością znajdują pracę.
- Uczniowie odbywają praktyki w warsztatach szkolnych i znaczących firmach budowlanych np. DANWOOD S.A..
- W szkole istnieją klasy patronackie, w których firmy organizują wycieczki i szkolą naszych uczniów.
- Najlepsi uczniowie otrzymują stypendia motywacyjne.
- Realizujemy ciekawe projekty unijne i krajowe.
- Oferujemy ciekawe staże i certyfikowane szkolenia zawodowe.
- Nasi uczniowie są laureatami turniejów zawodowych.
- Uczniowie mają możliwość realizowania swoich pasji na ciekawych zajęciach pozalekcyjnych.
- Posiadamy bardzo dobrze wyposażone warsztaty szkolne i klasopracownie.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

ZSZ5 W BIAŁYMSTOKU

Zespół Szkół Zawodowych Nr 5
ul. Antoniuk Fabryczny 40
15-741 Białystok

zsznr5@zsznr5.bialystok.pl

zsznr5bialystok

www.zsz5.pl

85 653 24 55

eprasa.pl 6902adb42c

REKLAMA 0011510706

RS design

Salon Meblowy i Outlet

ul.Przędzalniania 60 85 653 27 94 rsdesign.pl

U nas dostaniesz:
-materace od ręki zawsze w promocyjnych cenach!
-personalizowane meble, łóżka i ściany tapicerowane.
-kuchnie, stoły, krzesła,
-łóżka i kanapy.

eprasa.pl 6902adb42c